

„NOWY ŚWIAT” — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH, 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY” — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

Nowy Świat

THE POLISH

MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT” — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAMEM CODZIENNYM” JEST NAJPOTĘŻNIEJSZYM ŚRODKIEM NA WSCHODZIE.

No. 291 ROK XXVIII DAILY & SUNDAY NEW YORK
Niedziela, 18 Października (Sunday, October 18) 1925

TELEGRAM CODZIENNY

Entered as Second Class Matter,
March 31st, 1914, at New York
Post Office, New York, N. Y.

CENA 10 CENTOW

I SECTION

IN THREE SECTIONS

W TRZECH SEKCYJACH

CZĘŚĆ I

Polska i Rosja

Napisał dla „Nowego Świata” T. Wieniawa-Długoszowski.



Aleksander Skrzyński

Jedną z najaktualniejszych spraw Polski dzisiejszej jest porozumienie się z Rosją i zawarcie traktatu handlowego, który z jednej strony dałby ujście dla polskiego przemysłu i otworzył olbrzymie pole rynku dla towarów z drugiej — ujście dla bogactw surowców, ktermi Rosja rozporządza.

Przez długi czas politycy polscy baczili się na Rosję niedowierzając, obawiając się tego, że wraz z produktami rosyjskimi — szedłby do Polski wpływ propagandy komunistycznej. Obawy te zostały usunięte dzięki przez bieg życia politycznego, który rządowi polskiemu kazało dokonać rewizji stosunków polsko-rosyjskich.

Wartość poglądów Niemców powojennych, tajne zbrojenia niemieckie, stąd pogroźki pod adresem Polski, stanowisko Anglii, podrywające autorytet Ligi Narodów, ciągłe kwestionowanie zachodniej granicy Polski, nieszczęsne i biedny bilans handlowy — wszystko to zmuszało dziś Polskę do szukania sojusznika w Rosji — i odwrotnie Rosję skieroowało do szukania przyjaciela w Polsce.

Dawne krzywdy, zadane nam przez rządy carskie, tragedia 1920 roku, krwawa wojna domowa rosyjska — wszystko to musiałoby odejść na stronę i ustąpić miejsca nowemu kursowi politycznemu, który m. in. został zainicjowany przez Brianda, a oparł się na Skrzyńskim, występującym obecnie niejako w charakterze pośrednika między Francją a Rosją i Polską jednocześnie. Zazwyczaj się trójpójrzyńscy francusko-polsko-rosyjskie jest koncepcja wymierzona przeciwko Anglii, zbyt jawnie już faworyzując odbudowę się i grożąc nowemu Niemcom. Anglia zjechała sobie zachować nadal prawo autorytetu rozstrzygającego na morzu i na lądzie. Anglia chciała stworzyć mur ochronny przed Rosją i mur ten chciała zbudować przy pomocy Polski i państw bałtyckich. „Anglia tak dalece chciała rozciągnąć „moralną” opiekę nad Polską, że nie jej nie dając żądała niejako kierowania się instrukcjami z Londynu.

Sytuacja Polski układała się w ten sposób, że trzeba było zdecydować się na otwarcie sobie drogi na Wschód lub na Zachód. Albo szukać porozumienia z Niemcami i popierać je Anglię — albo też dojść do porozumienia z Rosją. Wybrałszy Rosję przewidując, że więcej korzyści da Polsce sojusz polsko-rosyjski niż z chytym sąsiadem zachodnim, który ostatnio rozpoczął z Polską bezkarną wojnę celną, wojnę z Traktatem Wersalskim, wojnę ze złotym polskim i wojnę demagogiczną, polegającą na ciągłym zgłaszaniu pretensyj do „dawnych ziem niemieckich”, które obecnie przeszły do Polski.

W przeciwnieństwie do Niemiec — Rosja nie żądała i nie żąda jakiegokolwiek wojny z Polską. Jedynym postrachem, który mógł zniechęcać rząd polski do traktowania z Rosją — to obawa o wpływy komunizmu. Obawa ta została przełamana i o obecne jesteśmy świadkami rozpoczętych rokowań, które Czerwona sprawdziła do Warszawy.

W chwili, gdy to piszę — trudno przewidzieć, do jakich wyników rokowań polsko-rosyjskie doprowadzą. Okoliczności natomiast związane z przyjazdem przedstawicieli Rosji, przyjęcie go w Warszawie, mogły wywołane na przyjaciół oficjalnych świadczą, że obie strony włożyły w sprawę tę duży dobor woli.

Na bankiecie wydanym na cześć Czerwonej przez ministra Skrzyńskiego — uprzejmy gospodarz wygłosił mowę, w której zaznaczył:

„Mamy nadzieję, że z naszych rozmów otwartych i lojalnych i otwartej jednakowej gotowości wzajemnego zrozumienia, wyniknie porozumienie odpowiadające wielkim i niezmiennym interesom obu naszych krajów. My mamy nieodzonną wolę skierowania naszych wysiłków nie przeciwko komuś, lecz dla służenia wielkiej sprawie, która winna być wspólną sprawą wszystkich narodów dobrej woli — sprawie pokoju. Wyrażam nadzieję, iż nasze rozmowy przyniosły tym duchem, będące wyrazem jasnej i stanowczej woli, zdolną usunąć przeszkody i przygotować drogę przyrzeczności i że w przyszłym spotkaniu, może z okazji rewizji w Moskwie, będziemy mogli mogli spoglądać z zadowoleniem na drogę przebiegu i stwierdzić rezultaty owocne polityki zgody.”

Na przemówienie Skrzyńskiego — Czerwini odpowiedział:

„Dziękuję Panu gorąco, Panie Ministrze, za Pana słowa tak serdeczne i tak uprzejme i czuję się szczęśliwym, iż mogę skorzystać z tej okazji, aby podziękować Państwu rządowi za przyjęcie wyjątkowo przyjazne. Rozmowy, w czasie których odbyliśmy wspólnie przegląd wielkich problemów aktualnej polityki, dały mi poznać Pański szeroki pogląd na potrzeby i problemy polityki dnia dzisiejszego i zniechęcały mnie do witań z wielkim zadowoleniem Pana przysięgę przyrzadku do Moskwy, który zaznaczył nowy etap na drodze wzajemnego zaufania.

Polityka naszych obu krajów, powinnością mieć wpływ miarujący i przyczynić się do rozwoju polityki pokojowej i konstruktywnej.”

Oto wstęp do rokowań. Czas pokaże, co z tego będzie. A na dziś jest to wielki krok w kierunku poprawy stosunków polsko-rosyjskich i w kierunku zainicjowania tej nowej brzoły wojennej, która, gdyby teraz przyszła — zniszczyłaby Europę do zębiny.

Pakt gwarancyjny pomoże do utrwalenia pokoju w Europie

Uczestnicy paktu gwarancyjnego zadowolili z dokonanej dzieła — Polska i Czecho-Słowacja nie będą potrzebowały drzeć o swój byt polityczny

STAN LOUISIANA NA WIEDZONY HURAGANEM

BATON RANGE, La., 17 października. — Stan Louisiana został nawiedzony gwałtownym huraganem, który wyrządził znaczne szkody na przestrzeni kilkunastu mil, w którym się schronili przed burzą.

David Meyers, jego żona i dwójka dzieci zostali zabici, a dom ich został zbity z nogi. Fundamenty. Zwłoki zabitych zostały rozrzucone na przestrzeni kilkuset stóp od zniszczonego domu, w którym się schronili przed burzą.

400 dolarów za odgrywanie roli meża przez 4 miesiące

SALEM, Ore., 17 października. — Młodzi mężczyźni mają sposobność zarobienia w łatwy sposób 400 dol. za odgrywanie roli meża przez 4 miesiące. W miejscowych pismach ukazało się ogłoszenie, stwierdzające, iż pewna kobieta pragnie zdobyć tymczasowego meża na przeciąg czterech miesięcy, aby mogła odzyskać majątek, pozostawiony jej po warunkach, że wyjdzie za nią.

Nowa meksykańska - amerykańska konwencja nadgraniczna

WASHINGTON, 17 października. — Rząd St. Zjedn. zawarł z republiką Meksyku nową konwencję nadgraniczną, dla zwalczania przemytnictwa na granicy meksykańsko-amerykańskiej, szczególnie dla zwalczania przemytnictwa imigrantów rozpowszechnionego na wielką skalę na granicy meksykańskiej.

LOCARNO, 17 października. — Konferencja w Locarno, która zakończyła się zawarciem paktu gwarancyjnego, jest pierwszą w historii Europy, przy pomocy której wszystkie państwa uczestniczące w niej odniosły odpowiednie korzyści i z której wszyscy uczestnicy są zadowoleni w równym stopniu.

Francja ostatecznie uzyskała swoje bezpieczeństwo. Anglia odzyskała w powrocie rynku zbytu utracone z powodu przemieszczającego się w nieskończoność kryzysu handlowego i politycznego w Europie. Bezpieczeństwo Belgii jest podwójnie zabezpieczone.

Włochy uzyskują moralną satysfakcję stając się z Anglią po zwycięstwie pokonu nad Renem, Niemcy w końcu przestali myśleć o odwecie skutkiem czego uzyskała możliwość zadawania wielkich pożyczek w St. Zjedn. na odbudowę swojego przemysłu. Polska i Czecho-Słowacja zostały ostatecznie zabezpieczone, że Niemcy ich nie napadną, a wszystkie nieporozumienia Polski i Czecho-Słowacji z Niemcami zostały załatwione przy pomocy przymusowego sądu polubownego.

Obełce wszystkie państwa europejskie mogą przedstawiać fizykiem dostateczne dowody, aby uzyskać w Stanach Zjednoczonych większe pożyczki.

Zaburzenia w Panamie

WASHINGTON, 17 października. — Trwające od kilku dni w Panamie zaburzenia mieszkaniowe, zostały uspokojone przez wojska amerykańskie. Podczas starcia pomiędzy demonstrantami i żołnierzami amerykańskimi, jeden Panamczyk został zabity, a dwóch ciężko rannych.

Bank Spółek Zarobkowych pomaga do zniżki waluty polskiej

Zarzut ten stawia poseł Frostig w Warszawie

Wiceprezes Banku Polskiego dr. Miłnarski prowadził pertraktację o pożyczkę amerykańską, a jednocześnie Bank Spółek Zarobkowych ofiarował znaczną ilość złotych banknotów nowojorskim

CO NA TO POWIE INSTYTUCJA KS. ADAMSKIEGO?

W warszawskim „Kurierze Porannym” w artykule zatytułowanym „Ciekawe oskarżenie”, czytamy:

„Po powrocie wiceprezesa Banku Polskiego, p. Miłnarskiego z Ameryki, rozłoży się w Warszawie pogłoski, że poza znanymi już z prasy trudnościami, jakie stanęły mu na przeszkodzie w staraniach o pożyczkę dla Polski, były fakty, które usłowo wzięły za tarczę. Dotyczyło to zarzutu afery fabrycznej czeskich brzołowskich, jak rzucił na potrzeby polityki dnia dzisiejszego i zniechęcały mnie do witań z wielkim zadowoleniem Pana przysięgę przyrzadku do Moskwy, który zaznaczył nowy etap na drodze wzajemnego zaufania.

Wiceprezes Banku Polskiego dr. Miłnarski prowadził pertraktację o pożyczkę amerykańską, a jednocześnie Bank Spółek Zarobkowych ofiarował znaczną ilość złotych banknotów nowojorskim

Wiceprezes Banku Polskiego dr. Miłnarski prowadził pertraktację o pożyczkę amerykańską, a jednocześnie Bank Spółek Zarobkowych ofiarował znaczną ilość złotych banknotów nowojorskim

CO NA TO POWIE INSTYTUCJA KS. ADAMSKIEGO?

W warszawskim „Kurierze Porannym” w artykule zatytułowanym „Ciekawe oskarżenie”, czytamy:

„Po powrocie wiceprezesa Banku Polskiego, p. Miłnarskiego z Ameryki, rozłoży się w Warszawie pogłoski, że poza znanymi już z prasy trudnościami, jakie stanęły mu na przeszkodzie w staraniach o pożyczkę dla Polski, były fakty, które usłowo wzięły za tarczę. Dotyczyło to zarzutu afery fabrycznej czeskich brzołowskich, jak rzucił na potrzeby polityki dnia dzisiejszego i zniechęcały mnie do witań z wielkim zadowoleniem Pana przysięgę przyrzadku do Moskwy, który zaznaczył nowy etap na drodze wzajemnego zaufania.

PAKT ARBITRAŻOWY NIEMIEC, POLSKI I CZECH PODPISANY

BOLSZEWICY ZANIEPOKOJENI PAKTEM GWARANCYJNYM

ODSOBNIE ROSJI FAKTEM DOKONYANYM

Starcie Rosji z Anglią nieuniknione

MOSKWA, 17 października. — Wiadomości o podpisaniu paktu gwarancyjnego wywołała w kręgach rządu bolszewickiego zaniepokojenie. Politycy bolszewicy przekonani są, że grożące Rosji od dłuższego czasu odosobnienie stało się faktem dokonywanym, mimo podróży Czerwini do Polski i podpisania rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego. Wśród członków bolszewickiej partii komunistycznej panowało przekonanie, iż następująca wojna, jaką bolszewicy będą musieli stoczyć dla obrony swego politycznego bytu będzie wojną z Anglią, zdążającą powoli do zniszczenia jedynie przez klasę robotniczą rządzonego państwa na świecie.

Nieżywy maszynista prowadzi pociąg

SYRACUSE, 17 października. — Pociąg pociąg „Western Express” kolei N. Y. C. prowadzony przez mas. Vanbergena przez kilkanaście godzin na los szczęścia, z powodu śmierci maszynisty. Pociąg prowadził maszynista, który zmarł z powodu choroby.

Przy tej okazji Briand rozwinął ideę konieczności zgody pomiędzy europejskimi państwami

Przy tej okazji Briand rozwinął ideę konieczności zgody pomiędzy europejskimi państwami, w której wskazał z naciskiem na konieczność faktycznego dokonania na konferencji w Locarno, przyznanie oddal uznania przedstawicieli Niemiec, którzy wobec świata złożyli przyrzeczenie na wypełnienie przyjętych na siebie zobowiązań.

Przy tej okazji Briand rozwinął ideę konieczności zgody pomiędzy europejskimi państwami, w której wskazał z naciskiem na konieczność faktycznego dokonania na konferencji w Locarno, przyznanie oddal uznania przedstawicieli Niemiec, którzy wobec świata złożyli przyrzeczenie na wypełnienie przyjętych na siebie zobowiązań.

ST. ZJEDN. ZWOŁUJĄ NOWĄ KONFERENCJĘ OGRANICZENIA ZBROJEŃ

Prezydent Coolidge czeka tylko na ogłoszenie treści paktu gwarancyjnego — Zmniejszenie wydatków na armię, głównym celem wszystkich państw

PONOWNE ZABURZENIA W SZANGHAJU

10,000 wojsk maszeruje dla zajęcia miasta

SZANGHAJ, 17 października. — Dziesięć tysięcy wojsk prowincji Chekiang zajęło miasto Szanghaj, bez żadnego wystrachu. Wojska Chekiang rozbiły dwa pułki wojsk gen. Chang Tsao Lina, który nie stawiał większego oporu. Wódz wojsk prowincji Chekiang ogłosił do mieszkańców miasta proklamację, zapewniającą mieszkańców o pokojowych swych zamiarach.

SEJM CZECHO-SŁOWACKI ROZWIĄZANY

Wybory wyznaczone na 15 listopada

WIEDEŃ, 17 października. — Sejm czecho-słowacki został rozwiązany. Wybory do nowego parlamentu zostały oznaczone na 15 listopada, zamiast 1-go maja, jak początkowo planowano. Rozwiązanie parlamentu nastąpiło na skutek nieporozumienia między dwoma frakcjami podporządkowanymi rządowi.

Współpraca do Komitetu im. Józefa Piłsudskiego

Nowy Świat
TELEGRAM CODZIENNY
Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLICATION CO., INC.
MEMBER A. C.
M. K. WOJCIENSKI, Publisher and President
W. B. BLAZEWICZ, Editor
Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. "Nowy Świat", Inc.
Registered at Second Class Matter, March 21st, 1914, at New
York Post Office, New York, N. Y.
Subscription Rates:
Kontynental (New York City)
Daily (Including Sunday) \$1.00
One Year \$10.00
Six Months \$6.00
Sunday Only \$0.50
One Year \$5.00
Six Months \$3.00
New York City
Daily (Including Sunday) \$1.00
One Year \$10.00
Six Months \$6.00
Sunday Only \$0.50
One Year \$5.00
Six Months \$3.00
MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: STUYVESANT 1483
BROOKLYN BRANCH:
686 Manhattan Avenue
Telephone: GREENWANT 9232

WSCHÓD I ZACHÓD EUROPY

Traktat zawarty w Locarno nakreśla granice „nowej” Europy. Konsolidacja Zachodu, izoluje Rosję. Rosja zostaje odosobniona poza traktatami, poza Ligą Narodów. „To oznacza — pisze „Times” — nowojorski — że Sowiecka Rosja z kolei jest zmuszona zwrócić się do Wschodu bardziej intensywnie, niż leży to w jej zamiarach.

Rosja i Japonia prowadzą pertraktacje w sprawach gospodarczych, kolei i koncesji w Moskwie. Stolica sowiecka otworzyła niedawno uniwersytet chiński, ażeby zorganizować system szkół normalnych dla agencji komunizmu w Azji.

Lecz obłębna troska Sowieców o ludy azjatyckie w ciągu ostatnich pięciu lat nie tylko jest dyktowana motywami osiągnięcia pewnych celów w Azji. Rząd komunistyczny odwrócił drogę Kolumba. Dąży na Wschód, aby osiągnąć Zachodu. Podnieca ludy azjatyckie, żeby Europa miała kłopoty.

W Chinach jest ruch przeciw imperializmowi zachodniemu.

W Indiach przeciw imperializmowi angielskiemu. Pobity we frontowym ataku w Europie, gdzie komunizm jest w jeneralnym odwrocie, próbuje on wykonanie olbrzymi atak flankowy za pośrednictwem Azji.

Teraz po zawarciu paktów bezpieczeństwa w Locarno, front sowiecki w Europie znacznie więcej osłabnie. Tak przypuszcza „Times”, także zresztą ogólnie jest mniemanie w Europie i Ameryce.

Co zaś najbardziej charakterystyczne w tym wypadku, to bagatelizowanie zupełne Rosji jako czynnika w odbudowie Europy.

Te same pisma, które przed kilku dniami jeszcze obawiały niepokój z powodu wizyty Cziczera w Warszawie i Berlinie i widziały wpływ Sowieców na konferencję w Locarno, obecnie zapewniają, że Europa da sobie radę bez Moskwy, a jeżeli Sowieci nie wiedzą do rodziny zachodnich narodów, niech sobie idą do Azji, do której właściwie należą.

Czy tego rodzaju krańcowe rozumowanie są słuszne, to inna kwestja.

Wyłączenia Rosji z Europy, nie da się przeprowadzić słowami i traktatami, chociażby tak doniosłego znaczenia, jak pakt zawarty w Locarno.

Jest jednak prawda, że obecna sytuacja w Europie popchnie Sowiecy bardziej niż dotychczas w kierunku Azji. Moskwa nie była nigdy placówką kultury i cywilizacji Zachodu. Ale od chwili, gdy rząd nad Rosją objeli bolszewicy w Moskwie, spadła cienka powłoka cywilizacji zachodniej nałożona przez Piotra Wielkiego i jego następców i nastąpił generalny powrót do Wschodu. Międzynarodowa komunistyczna w Moskwie szczególną pieczołowitością otoczyła niedzielone narody azjatyckie z wyraźną tendencją do zorganizowania ich przeciw Zachodowi.

Zaburzenia w Chinach, wrzenie w Indiach podsypane przez propagandę sowiecką wykazywały aż nadto dobitnie, że ignorować wpływów bolszewickich w Azji nie wolno. Ostatnie wypadki w Chinach, bo daj że najwięcej przyczyniły się do sukcesu konferencji w Locarno.

Europa narazicie zrozumiała, że stworzyć musi wspólny front przeciw Rosji, prostopo dlatego, ażeby szcując Sowiecy na terenie europejskim, powstrzymać jej pochód w Azji.

Słusznie powiedzieli dyplomaci pod-

pisując Traktat w Locarno, że to dopiero początek wielkich zadań, które czekają Europę.

Przyjmując jako pewnik, że jest ona obecnie skonsolidowana, nie wolno nam na jeden moment zapomnieć, że nad Traktatem w Locarno, nad Ligą Narodów i nad całą strukturą cywilizacji Zachodu zwiasta się ponury cień Moskwy.

A za Moskwą widnieją olbrzymie znaki zapytania, największe z kontynentów — mongolska Azja.

„CZICZERINOWSKIE UPOJENIA”

O pobyty Cziczera w Warszawie i o „upojeniach” z powodu tej wizyty prasy prawicowej, interesujące uwagi czytamy w warszawskim „Robotniku”. Między innymi, organ socjalistyczny pisze:

„Stuchając wyrzutek p. Cziczera wobec prasy warszawskiej, na się wrażeń, że żyjemy w najlepszym ze światów i że z osobistych spotkań p. Cziczera i p. Skrzyńskiego wyrosnąć może niezmiąca zgoda i harmonia między Rosją i Polską, lecz w całej Europie. Oczywiście że pierwsza wizyta kierownika zagranicznej polityki rosyjskiej w Polsce, po tylu latach wojny i zatargów wszelkiego rodzaju, musiała w opinii polskiej obudzić pewien sentyment i ciekawość sensacji. Niech nam jednak pośł Wojków wybacz, że i w tym wypadku zachowamy nasz codzienny krytycyzm i trzeźwo spojrzymy sprawie w oczy.

Musimy wciąż pamiętać, że podstawą polityki sowieckiej nie jest dążenie do pokoju powszechnego, lecz przeciwnie — do uderzenia pokoju za bójczego dla przyszłości komunizmu światowego. Stosunek Moskwy do Protokołów Genewskich świadczy o tem najdobitniej. I w obecnej sytuacji Rosji nie sprzeciwia się jej swojej kardynalnej zasadzie, lecz usiłuje odparować niebezpieczeństwo angielskie przy pomocy manewrów, rzekomo pokojowych, kryjących jednak w sobie — jak widzieliśmy — poważne niebezpieczeństwo wojenne. Gdyby plany sowieckie — w tej lub innej formie — udały się, rząd sowiecki wygrałby podwójnie: zadatby cios Anglii i jeszcze bardziej pogorszyłby widoki pokojowe Europy.

Nie trzeba więc żywić żadnych złudzeń, jakoby rząd sowiecki w walce swej z Anglią chciał i mógł stworzyć jakiś nowy układ sił politycznych w większym stopniu poręczający pokój europejski, niż np. Pakt Reński, lub paraliżujący niebezpieczeństwo tego Paktu dla Polski. A przecież czegoś opinii polskiej (zwłaszcza endecy) dopatruje się w sojuszu polsko — sowieckim właśnie odtrutki na niebezpieczeństwo niemieckie, ukryte w Pakcie. Sojusz taki — jak rzekłszy — nie tylko zawiera zarodek wojenne, ale — co gorsza! — w razie wybuchu wojny polsko — niemieckiej Sowieci od pierwszej chwili stanęliby po stronie Niemiec przeciwko Polsce!”

Podobne zaprzetywania wyraził i my na łamach „Nowego Świata”, nie tudząc się bynajmniej pozorami dobrej woli Sowieców wobec Polski.

Teraz po zawarciu paktu w Locarno łatwo da się sprawdzić ile warte są załaty Cziczerowskie do Polski, które tak głośno sprawiły wrażenie na podstarzałej i pokutującej aż bolszewickich podniecen Narodowej Demokracji.

RZĄD GRABSKIEGO USTĄPI?

Depesza z Warszawy głosi, że rząd Grabzkiego ma zamiar podać się do dymisji.

Przyczyna, kryzys gospodarczy. Wiadomość nie jest sensacyjną, ale co jest w niej ciekawe, to zapowiedź, że Koło Żydowskie oświadczyło się przeciw p. Grabzkiemu. Co się więc stało z paktem zawartym przez p. Skrzyńskiego, na mocy którego Koło Żydowskie miało zerwać z lewicą a popierać rząd Grabzkiego?

BEZ PODAWANIA RĘKI

Konferencja w Locarno odznaczała się niebywałym incydentem. Socjalista Vandervelde delegat Belgii zapowiedział, że nie poda ręki Mussoliniemu, którego uważa za moralnego sprawcę zbrodni popełnionej na polu Mateotini.

Ażeby uniknąć skandalu, uchwalono wogóle nie witać się podaniem ręki, a jedynie ukłonem. Jak czuł się wobec tego Mussolini, kroniki milczą...

Na Marginesie

KARDYNAŁ Hayes przy poświęceniu Sheely Memorial Building w Fort Wadsworth, S. I. wyraził najgłębszą troskę o przyszłość lepszej polowy ludzkości, która nagie i wydrążone grzązła się stała. Kobieta przy konfesyonalu stała się nadzieniem światem. Zajął jej miejsce podobny, bliższy się w pierś miodzielnic, tak niedawno rzadki je szcze gość w kościele.

Shewen, równoprawienie pki — na wyrót.

„ZAWCZESNIE, kwiatku, zawcześnie”, mógłby zacytować z Mickiewicza szlach August Dreger, gdy stawiono wczoraj przed nim osiem rozbrzypanych panien, arystokratycznych z rzyt huczni i hałaśliwa hulankę z ma ruznami w radio-kabarecie na 49-letniej Najstarsza z nich były 20 wiosen. Reszta to podolki wznoszące i ledemnasłone. Tak to „wilki morskie” tywią się — kurczęta.

CIEKAWY zbieg okoliczności prywatnych podał do wiadomości publicznej pisma dziś. Pami. De Roberta jest bliźniaczką pani Roth. Różnił się tylko pod względem nazwisk męzkożeń i męzów. Jednocześnie się urodził, razem się bawił, razem chodził do szkoły. Jednocześnie prawie wyszli zamąż i zamieszkały po ślubie na te same ulicy — Boston Road w Bronx. Nie skończyła się na tem przedstawa równość tych ludzi. Wczoraj boć, nie chęć pęć widnieć tej równości, przyniósł każdej z tych pań po jednym baczku. Zdumienie akuszerka nie miała granic gdy podczas ważenia noworodków okazało się, że obydwa waga tyle samo co do huta. Ani huta różnicy, choć synek pani Roth jest chłopczykiem, a córka pani Roberta jest prawdziwie podobnie dziewczynką.

To już naprawdę „to samo josta w joty”, co do — kropki.

DAWNIEMO GÓRNIK, z tych co to nie mogą uciec z miejsca i wóżyć się po świecie od kopalni do kopalni, drż — multumiljonier, a w każdym razie aspirant do 20 miliona w najbliższym przyszłości. Tak przewrotną odmianę w losach Campbell Carson’a spowodował wyrok Sądu Najwyższego, który orzekł, iż pretensje jego do American Smelting and Refining Company są uzasadnione i słuszne. A rzecz się miała tak.

Carson uciekł z domu, mając 14 lat.

Stał się „prospektorem” ale, że dawno mu to prospekty nieświecie, zajął się wyplataniem metalu z rud okrytych i wydobytych na powierzchnię ziem przy innych prospektorów. Dało mu to sposobność do popelnienia wynalazku, który od razu znalazł szerokie zastosowanie w hutnictwie, ale dopiero w dzie sięć lat potem został formalnie opatentowany. Odtąd Carson procesował olbrzymie firmy o honorarium „podkopywane” jego pomysłu.

Szło mu w tem, jak po gruzdzie, bo nie miał namasło. Sąd w Tacoma skąrgę jego odrzucił. Carson zapolewał. Pomoc prawną w instancji apelacyjnej sfinansował dwaj kalifornijscy finansjści, z tym grubym i tustym skutkiem, że Carson ostatecznie wygrał sprawę.

Carson ma sześć krzykzyków na karku i podnoszenie zdrowie. Leży obecnie po operacji w szpitalu, ale twierdzi, że ta wiadomość pomyślna, na którą tak długo czekał, rychło postawi go na nogi.

Czy postawi?

Właściciele rafinerii miedzianych twierdzą, że sposób ogrzewania kłódkę, wynaleziony przez Carsona, dawno już wyszedł z użycia.

„Szczer pusty!” twierdy ma jeszcze orzech do zgryznięcia.



NIE DAMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD, NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY; POLSKI MY NARÓD, POLSKI LUD. KRÓLEWSKI SZCZEP PIASTOWY.

Kółko Młodzieży Rady Oświatowej w New Yorku stanie dzisiaj przed Polonią nowojorską z programem pracy na przyszłość. Więcej, stanie jako spadkobierca naszego pokolenia, w zachowaniu polskości na wychodźstwie.

Naszym zadaniem jest popieranie pięknych wysiłków młodzieży.

Poparcie to dajmy. Jest to naszym obowiązkiem. Wznosi sztandar Kółko Młodzieży, na którym złotymi literami napisany jest wyraz: POL-

SKA! Podnosi jako przesygnie nieśmiertelne słowa Marji Konopnickiej: „NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY!”

Idźmy razem z Młodzieżą! Niech budują przyszłość wie, że za nią sto wielka przeszłość i najszersze uczucie nas wszystkich, reprezentujących brzoźność!

Idźmy. Zapomnijmy o nastrojach zgryźliwych i kwaśnych ślepińskich, wobec hymnu Młodości, która „wzbiła się nad poziom!”

STRZEŻCIE SIĘ SŁUŻBY POD OBCEMI SZTANDARAMI

„Polska Zbrojna” drukuje list Polułów żołnierzy, służących w Legji Cudzoziemskiej w Maroku, którzy zwrócili się z prośbą do polskiego państwa, aby ich wyratować z niewoli.

Oto, co piszą o swem położeniu w Maroku: „Co dnia powiększa się liczba naszych w Legji. Każdy po przyjeździe gdy dostanie murowy żołnierzy i karabin przekonywa się, że to nie fałszyk, że to nie kopia, lecz ciężka służba za kontraktiem na lat pięć. Złoty wynagrodzenia 75 centów (to jest około 20 groszy) na dzień przez pierwsze dwa lata. Za tę drobną sumkę nie wie się, dokąd po lepiej kupić, czy „kasz” (chleb arabski), czy tytu, czy znaczek pocztowy, aby napisać do rodziny. Po dwu latach dostaje się 2 franki i 5 centów (około 60 groszy) na dzień.

Polacy cieszą się największym uznaniem za to, że wnieśli pełnię służby i dobrze się biją. To mogli polscy jest tu najwięcej, pod Ouadoudzert należącym 37 grobów polskich, tak też i Francuzi nazwali to miejsce: „Cmentarz Polaków”.

Nieraz i dawniej nazywali tak Francuzi różne miejsca na szerokim świecie — od mroźnej Moskwy do podzwrotnikowych bagien i lasów San Domingo. Szeroko zawsze po świecie wiatr wojny nosił Polaków.

Ale tam i wtedy były to sprawy tak często smutne dla Polaki, ale nie pozabawione szczerego tragizmu. Przeciwnie w tragicznej własności swej dumie i szlachetne.

na prowincji „nie daly się odzukać”. Reszta wróciła niejako automatycznie (choć nie w autach) w opuszczone pleśnawe domowce. Polacy ośmieli się dać twierdzić, że niewiasty, w tajemniczy sposób „porwane”, prostopo, jak to się mówi — daly nogę, i jeżeli wogóle w następstwie zdarzeń byłyby porwane, to z własnej i nieprzymuszonej woli. Zresztą przeważnie — wracają. Nie powinno więc to tajemnicze zjawisko spędzać szczeremu obywatelowi ciekawostki smu z powiek. Tako rzecz sam pan naczelnik polteji.

Ci dawni na żołdzie francuskim polcy legjonistów wzięli, czego chęć, dla jakiej sprawy głą. Wyzykani i wyprowadzani niejednokrotnie w błąd z murzami się nawet bili na polskiej ziemi. Już to jedno zarówno we własnym rozumieniu sprawy jak i w sądzie matriżny życia, historii, uwinio i tych dawnych bardzo i tych stonukowo niedawnych legjonistów polskich od najbliższych choćby poświadczenia ich o to, że byli konopierami na obym żołdzie.

Jakie inaczaj drzy się ta sprawa przedstawia, gdy odpady wyższy cel tych polskich peregrynacji po szerokim świecie z bronią w reku i usprawiedliwiał je jedynie nieszczęśliwe zarobkowe lub głą głą niskie instynkty.

Z chłwla wyjechał tej wyższej i szczerzej treści z tej legendy o żołnierzu-tużacz, legenda przestała być legendą, a stała się naprawdę przykrą i smutną rzeczywistością, a i taki żołnierz polski, tłułący się po świecie i szukający głuza — czasem śmiejąc się — w jakimś Maroku z tuluca stał się wózkiem, i to wózkiem górszego gatunku, traktowanym z a w e t przez pana któremu przyszedło usłużyć czasem brutalnie, a czasem gorzej jeszcze, bo pogardliwie. W szeregach górcy, bliższych się w Maroku, są nawet niemieccy konduktory, najmujujacy się za skromnym, bardzo skromnym wynagrodzeniem do „szlachetowania” berberskich czy kabylickich powstańców — w razie czego — składając swych kół na „niemieckich cmentarzach” w Maroku. Cmentarze niemieckie w Maroku głądują z polskimi i pod względem „ideowym” jeźli

Dobrze się stało, że lotnik ten poszukiwaniu wrażeń życiem nie przypadł i nie spoczął wśród ciał marokańskich na jakimś, tym razem amerykańskim cmentarzu. Niemna bowiem smutniejszych grobów niż te, które szybko miały przechodzić — dła, tylko — wzruszając ramionami.

Smutne są również i te mogiły żołnierskie na polskim w Maroku cmentarzu, nad którymi dałoby się umieścić zamłast napis na tablicy pamiątkowej do słowa zapożyczone z nagłówka jednego z dzienników warszawskich: „Konduktory z 20 grozy szczerze!” „Grobów polskich wózów w skaliście pustyni Marokka wolały: Strzeżcie się służby pod obcimi sztandarami!”

BACZNOŚĆ POLACY!!!
Detektyw Bloom daje do publicznej wiadomości, do wszystkich co trzymających akcje (stary) od Bureau Coal Company, Newark, N. J. aby się zgodzi do jego biura po informacje. Kompania ta szan krutowała.

Bloom Detective Bureau
759 Broadway — cor. 11 Street
New York
Półdy 820

FUTRA NA zamówienie SZYJE oraz sprzedaje gotowe. Przerobi i naprawia takowych, przyjeżdżajcie do kucielnia A. ROZEK
1298 Lexington Ave.
poniedziałki 11 do 12 Street
Telefon LENOX 441.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursy wnoszenia się na szofer, mechanika, wózki w języku polskim i angielskim przez szanownego nauczyciela L. TCHENFOWA. Kursy otwierają się w listopadzie. Wykaz otrzymać listownie. Istnieje dyplom i stary dyplom z 1924 roku. Będzie otwarty z 1 do 20 października. W niedzielę od 11 rano do 10 po południu.
New York Automobile School, 229 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Odezwa do Polonii

Polaki Uniwersytet Ludowy zwołuje wielki wiec w niedzielę dnia 18-go października, o godz. 3-ej popołudniu w Domu Polakim, 187-189 Brunswick ulica, Jersey City.

Na tem wieczu będzie przemawiał redaktor Nowego Świata i prezes Centrali Szkół Polakich na wychodźstwie, W. B. Błażewicz; drugim mówcą będzie Stanisław A. Gutowski, inspektor szkolny. Będzie wielu innych mówców, więc zapraszamy Szanowną Polonię w Jersey City do przybycia na ten wiec. Na wiecu tym zostanie złożone sprawozdanie z prowadzenia szkoły przy Polakim Uniwersytecie Ludowym. Wice mamy niepołączną nadzieję, że Polonia zaszczepi nas ewen. poparciem, za co zgóry dziękujemy.

Zarząd P. U. L.

Baczność Polacy w Jersey City i okolicy!

Two „Gwiazda Młodzieży”, urządziła bal romantyczny, połączone z tańcami „Cieniolowim”, w środę przed Thanksgiving Day, dnia 25-go listopada b. r. Początek o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Białego Orła, pn. 335 Newark Ave., Jersey City, N. J.

NAJWIĘKSZY SKŁAD PIERZA

W Polonnie Ameryki Sprzedażowy i hurtowy, wielki skład pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

Wielki Skład Najlepszego Pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór pierza.

„Cieniolowice” urządzenie i wszelkie niespodzianki urządził będzie dnia ubawiania gości. Kto pragnie godnie i wesoło zabawi w gronie dobranej młodzieży i kto chce się nacieszyć do syta, niechaj przybędzie na zabawę T-wa „Gwiazda Młodzieży”.

KOMITET.

(25)

NEWARK

„Jutro Pogoda” w Newarku

Tak jest, „Jutro Pogoda” i nie robi żadnej różnicy, czy naprawdę będzie pogodny, czy deszcz ulewny będzie padał, w niedzielę, dnia 18-go października, w sali Laurel Garden, wystawiona będzie arcywiedza sztuka p. t. „Jutro Pogoda”.

„Fair and Warner” powiada wieść pogodę, gdy przepowiada piękny dzień.

„Jutro Pogoda”, gości Polaki Teatr Narodowy z New Yorku i przez to przepowiada wieczerz nadzwyczaj wesołą, w dniu wyżej wymienionym.

Polonia w Newarku i okolicy winna tłumnie spieszyc do Laurel Garden, w niedzielę wieczorem.

Z wieca posła K. Polakiewicz, dnia 13-go października, w Polskim Klubie Oświatowym

We wtorek wieczorem zgromadziło się około sto osób, by wysłuchać mowy posła Karola Polakiewicza. O godzinie 8:30 wieczorem, ob. R. A. Borkowski, z Komisji Rady Oświatowej, otworzył wiec powołując ob. S. Zarzyckiego na przewodniczącego.

Obywatel Zarzycki, jako przewodniczący omówił cel wiecu i objazdu kolonii polskich w Ameryce przez posła Karola Polakiewicza i do przedstawienia go powołał kapitana St. Gutowskiego. Kapitan Gutowski przedstawił swego koleżę i przyjaciela, majora K. Polakiewicza. Posel Polakiewicz przyjął był burzą oklasków.

Pięknym polskim językiem mówca tłumaczył zebrany zgromadzenia społeczne i gospodarcze Polaki.

Po przemówieniu nastąpiła dobrowolna kolektka. Imienna kolektka złożyli:

- Ob. N. N.\$1.00
- Ob. S. Gałka1.00
- Ob. A. Pajut1.00
- Ob. J. Wolan1.00
- Ob. A. Kosielski1.00
- Ob. A. Uryszewski1.00
- Ob. H. Szewczyk1.00
- Ob. M. Wianacki1.00
- Ob. S. Zarzycki1.00
- Ob. Z. Dziegielewski1.00

RAZEM\$10.00

Drobna kolektka23.21

OGÓLNA\$33.21

Względna kolektka \$33.21 została wydana posłowi K. Polakiewiczowi na sprawę Komitetów Pilsudskiego, który w drugiej części

MEBLE TYLKO ZA GOTÓWKĘ SATZ FURNITURE CO. 2 SKLEPY

215 Court Street 235 Court Street blisko Prince Otwarte w niedzię NEWARK, N. J.

Dr. Józef Michalski Były Major-Lekarz Wojsk Polskich

14 Belmont Avenue NEWARK, N. J. Telefon Raymond, Mitchell 400

ści nawoływał do wspólnej pracy w Komitetach Pilsudskiego. Deklarację podpisał dwunastu członków. Wiec się zakończył o godzinie 11:15 w nocy.

R. A. BORKOWSKI

W niedzielę o godz. 4 po południu w kościele (City Temple) przy High St., 113-ej Ave., blisko Springfield Ave. odbędzie się zebranie religijne, na którym będzie wygłoszona ciekawa nauka.

Wszystkich interesujących się ruchem religijnym uprzejmie zaprasza

Ks. R. A. Mikholon

Wstęp Wolny. (18)

Niechaj wszystkie chmury zawisną nad Newarkiem i jeżeli deszcz chce padać, to niechaj sobie pada w niedzielę wieczorem, dnia 18-go października. Jakby nie było, w sobotę 17-go października, wszyscy będą mówić „Jutro Pogoda”. Tak jest, w Laurel Garden, przy Springfield Ave., Polaki Teatr Narodowy z New Yorku wystawia arcywiedza sztukę p. t. „Jutro Pogoda”.

„Jutro Pogoda”, zdrowy humor, komizm, sytuacje, artystyczna gra aktorów, wszystko odbijać się będzie ze sceny. Czyż to nie wystarcza, by sprawić prawdziwą pogodę? — Spieszcie wszyscy.

BAYONNE, N. J.

Handlowcy i zawodowcy w Bayonne organizują się

Zawdzięczając kilkunastu handlowcom i zawodowcom, czującym potrzebę organizacji, którymi nie tylko dała możność pomagania sobie wzajemnie, ale za razem uświadamiała przeszło 20 tysięcy Polonij w Bayonne, że najświetlejszym jej obowiązkiem jest popieranie swolich, a nie mnielości paradowe, które z nas się bogacie, nie nam wzmian nie dać. — Jedyne złożyli ironiczny uśmiech, że nie jesteśmy zdolni do nieczego więcej, jak tylko do ciekłej fabrycznej pracy lub do interesu takiego, który nam po największej części pozwalał koniec z końcem wpaść, czyli innymi słowy — przynosi nam taką korzyść, że mamy mało na życie, a zawiśle na śmierć, widząc takie stonki, zwołano posiedzenie w czwartek, 8-go października w sali Polsko - Amerykańskiego Obywatelskiego Klubu, na który przybyło 24 handlowców i zawodowców, reprezentujące prawie każdy zawód.

Posiedzenie, zagał mecenas C. Pochocki, powołując na przewodniczącego ogólnie znanego ob. Woźniarskiego, który skreślił wytyczne cele, naznaczając tymczasem sekretarzem mecenasa Pochockiego. Kolejne zabierał głos ob. T. Wyględowski, który, jako były prezes podobnej organizacji w Baltimore, dał wyczerpujące wskazówki w tym względzie, podkreślając potrzebę miejscowego organu; mecenas Tokarski wspominał o handlu amerykańskim, dla którego nawet są specjalne, specjalne działy na tutejszych uniwersytetach, stawiając handel na równi z innymi przedmiotami; Dr. Narusiewicz położył nacisk na stronę filantropijną organizacji, tłumacząc, że przez pomaganie sierotom i rodzinom biednym, przez to samo przyciągnie się Polonij, która widząc, że pomagamy sobie wzajemnie, będzie nas popierała — sam się ofiaruje bezpłatnie odwiedzić biednych, potrzebujących pomocy lekarskiej; ob. J. Lisiecki pochwałił wywód Dr. Narusiewicza; jedyny polski aptekarz w Bayonne, ob. J. Surdacki, w swej przemowie omawiał sprawę hurtowego zakupu towarów, a przez to prowadzenie łatwiejszej konkurencji z handlowcami innej narodowości; ob. C. Jablonowski, fotograf, twierdził, że zakłada się obecna organizacja zupełnie na innych podstawach, niż poprzednie, nie tylko jako samopomocne, ale i w celu pomagania bliżni.

Po ogólnej dyskusji wybrano zarząd: Tomasz Wyględowski, prezes. Dr. L. E. Narusiewicz, wiceprezes.

Mecenas Tokarski, Sekretarz protokółowy. C. Jablonowski, sekretarz finansowy.

W. Rakowski, skarbnik. Mecenasa Pochocki i J. Surdacki, trustali.

Komitet redakcyjny mecenasa: Pochocki, Tokarski, ob. Woźniarski i Piskorski.

Dotychczas ogółem zapisało się 23 członków.

Po instalacji urzędników na apel prezesa złożono na bieżące wydatki \$24.00.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 22-go października o godzinie 9-ej wieczór w sali Polsko - Amerykańskiego Obywatelskiego Klubu, na który powinni się zgłosić handlowcy i zawodowcy, którym do bro własne i ogółu leży na sercu.

Jeden z obecnych.

PASSAIC

Baczność Polonia w Passaic i okolicy!

Wielki wiec parafii narodowej odbędzie się w sali ob. J. Maciejaka, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J., w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Przemawiać będą: ksiądz Trzeplerczyński z Brooklyna i ksiądz R. Pawlikowski, nowoprzybyły z Polski. Podczas wiecu przyrzekawie będzie odczytanie p. t. „Szczęście”.

Wstęp wolny. O liczne przybycie prosil KOMITET. (18)

Samobójstwo ze strachu i wyrzutów sumienia.

Stefan Jarosz (lat 34, — 49 Gregory Ave.), przy wyminowaniu papierów obywatelskich nie przyniósł ich, że był aresztowany i trzymany w zakładzie poprawcywym jeszcze mało chłopcem. Papiry otrzymał, ale dźniel ciagle żył w strachu, że władze odkryją jego kłamstwo i będzie uwieziony. Wskutek strachu i wyrzutów sumienia, popelnil samobójstwo, odkrywciwy ku rek gazowy w pokoju kąpielowym w swym domu.

Od 19-go sierpnia ciagle bal się aresztowania. Nie jadł i nie spał, tylko martwił się i dowodził, że sumienie mu żyć nie pozwala. Pozostawił żonę i pięciorgo dzieci. Był strażnikiem w Newport Chemical Co.

„Marek Lopian”

Donosimy Szan. Polonij, iż, dnia 25-go października b. r., o godzinie 7:30 wieczór odegrał będzie sztuka pod tytułem „Marek Lopian”, komedia w trzech aktach, w Domu Ludowym Polskim. Bilety po 50c i 35c. Po przedstawieniu tańce. Wyżej wymienione przedstawia

ISSAC W. SEILER Zyczy zawiadomić publiczność o przeprowadzeniu swego Biura Adwokackiego do nowego budynku (Lawyers Building), 545 Broadway, róg ulicy 25-ej, Bayonne, N. J., gdzie nadal będzie w swej profesji adwokackiej.

ROŻNE POTRZEBY DO BUDOWY, PLUMBERSTWO RÓŻNEGO RODZAJU Charles S. Goldberg Piece różnego gatunku, kombinacyjne, Gazowe i Węglowe. WSZYSTAKA REPARACJA! FARBY I NACZYNNIA 571 AVENUE C. Bisko 25-j ulicy. Tel. Bayonne 46

wienie urządził Komitet Pał. Polakich i Stowarzyszenie Polskich Kupców na dochód Komitetu Opieki Społecznej. Wezmy pod uwagę obecną drożyznę, brak robót, brak węgla i zimą nadchodzącą, ileż to cierpieć będzie chłód i głód. Obowiązkiem nas wszystkich jest ucieść pomoc cierpiącym. Za kilkadziesiąt centów ubawisz się doskonale i pomożesz godnym twego poparcia.

Zapamiętaj dobrze i przybydź w niedzielę, dnia 25-go października b. r., na sale Domu Ludowego Polskiego, o godzinie 7:30 wieczór punktualnie.

Za Stow. Kupców Polskich: A. WYKA, Prezes.

ELIZABETH

Rodacy! Donosimy Wam, że my zorganizowali Polsko - Amerykańską Parafię w Elizabeth, N. J. w niedzielę, dnia 11-go października, został wybrany Komitet Parafjalny.

Niżej podpisani, rada kościelna z ks. J. F. Fajczkowskiem, zatwierdzeniem i organizatorem Narodowej Parafji w naszym mieście apelują do Was, abyście łączyli się z nami pod sztandar Wolnego Kościoła! A przede wszystkim wyzamy i zapraszamy do współdziałania w tej pracy wszystkich Polaków u-

Wielkie wiec parafii narodowej odbędzie się w sali ob. J. Maciejaka, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J., w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Przemawiać będą: ksiądz Trzeplerczyński z Brooklyna i ksiądz R. Pawlikowski, nowoprzybyły z Polski. Podczas wiecu przyrzekawie będzie odczytanie p. t. „Szczęście”.

Wstęp wolny. O liczne przybycie prosil KOMITET. (18)

Samobójstwo ze strachu i wyrzutów sumienia.

Stefan Jarosz (lat 34, — 49 Gregory Ave.), przy wyminowaniu papierów obywatelskich nie przyniósł ich, że był aresztowany i trzymany w zakładzie poprawcywym jeszcze mało chłopcem. Papiry otrzymał, ale dźniel ciagle żył w strachu, że władze odkryją jego kłamstwo i będzie uwieziony. Wskutek strachu i wyrzutów sumienia, popelnil samobójstwo, odkrywciwy ku rek gazowy w pokoju kąpielowym w swym domu.

Od 19-go sierpnia ciagle bal się aresztowania. Nie jadł i nie spał, tylko martwił się i dowodził, że sumienie mu żyć nie pozwala. Pozostawił żonę i pięciorgo dzieci. Był strażnikiem w Newport Chemical Co.

ISSAC W. SEILER Zyczy zawiadomić publiczność o przeprowadzeniu swego Biura Adwokackiego do nowego budynku (Lawyers Building), 545 Broadway, róg ulicy 25-ej, Bayonne, N. J., gdzie nadal będzie w swej profesji adwokackiej.

ROŻNE POTRZEBY DO BUDOWY, PLUMBERSTWO RÓŻNEGO RODZAJU Charles S. Goldberg Piece różnego gatunku, kombinacyjne, Gazowe i Węglowe. WSZYSTAKA REPARACJA! FARBY I NACZYNNIA 571 AVENUE C. Bisko 25-j ulicy. Tel. Bayonne 46

Wielkie wiec parafii narodowej odbędzie się w sali ob. J. Maciejaka, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J., w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Przemawiać będą: ksiądz Trzeplerczyński z Brooklyna i ksiądz R. Pawlikowski, nowoprzybyły z Polski. Podczas wiecu przyrzekawie będzie odczytanie p. t. „Szczęście”.

Wstęp wolny. O liczne przybycie prosil KOMITET. (18)

Samobójstwo ze strachu i wyrzutów sumienia.

Stefan Jarosz (lat 34, — 49 Gregory Ave.), przy wyminowaniu papierów obywatelskich nie przyniósł ich, że był aresztowany i trzymany w zakładzie poprawcywym jeszcze mało chłopcem. Papiry otrzymał, ale dźniel ciagle żył w strachu, że władze odkryją jego kłamstwo i będzie uwieziony. Wskutek strachu i wyrzutów sumienia, popelnil samobójstwo, odkrywciwy ku rek gazowy w pokoju kąpielowym w swym domu.

Od 19-go sierpnia ciagle bal się aresztowania. Nie jadł i nie spał, tylko martwił się i dowodził, że sumienie mu żyć nie pozwala. Pozostawił żonę i pięciorgo dzieci. Był strażnikiem w Newport Chemical Co.

ISSAC W. SEILER Zyczy zawiadomić publiczność o przeprowadzeniu swego Biura Adwokackiego do nowego budynku (Lawyers Building), 545 Broadway, róg ulicy 25-ej, Bayonne, N. J., gdzie nadal będzie w swej profesji adwokackiej.

ROŻNE POTRZEBY DO BUDOWY, PLUMBERSTWO RÓŻNEGO RODZAJU Charles S. Goldberg Piece różnego gatunku, kombinacyjne, Gazowe i Węglowe. WSZYSTAKA REPARACJA! FARBY I NACZYNNIA 571 AVENUE C. Bisko 25-j ulicy. Tel. Bayonne 46

Wielkie wiec parafii narodowej odbędzie się w sali ob. J. Maciejaka, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J., w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Przemawiać będą: ksiądz Trzeplerczyński z Brooklyna i ksiądz R. Pawlikowski, nowoprzybyły z Polski. Podczas wiecu przyrzekawie będzie odczytanie p. t. „Szczęście”.

Wstęp wolny. O liczne przybycie prosil KOMITET. (18)

Samobójstwo ze strachu i wyrzutów sumienia.

Stefan Jarosz (lat 34, — 49 Gregory Ave.), przy wyminowaniu papierów obywatelskich nie przyniósł ich, że był aresztowany i trzymany w zakładzie poprawcywym jeszcze mało chłopcem. Papiry otrzymał, ale dźniel ciagle żył w strachu, że władze odkryją jego kłamstwo i będzie uwieziony. Wskutek strachu i wyrzutów sumienia, popelnil samobójstwo, odkrywciwy ku rek gazowy w pokoju kąpielowym w swym domu.

Od 19-go sierpnia ciagle bal się aresztowania. Nie jadł i nie spał, tylko martwił się i dowodził, że sumienie mu żyć nie pozwala. Pozostawił żonę i pięciorgo dzieci. Był strażnikiem w Newport Chemical Co.

ISSAC W. SEILER Zyczy zawiadomić publiczność o przeprowadzeniu swego Biura Adwokackiego do nowego budynku (Lawyers Building), 545 Broadway, róg ulicy 25-ej, Bayonne, N. J., gdzie nadal będzie w swej profesji adwokackiej.

ROŻNE POTRZEBY DO BUDOWY, PLUMBERSTWO RÓŻNEGO RODZAJU Charles S. Goldberg Piece różnego gatunku, kombinacyjne, Gazowe i Węglowe. WSZYSTAKA REPARACJA! FARBY I NACZYNNIA 571 AVENUE C. Bisko 25-j ulicy. Tel. Bayonne 46

Wielkie wiec parafii narodowej odbędzie się w sali ob. J. Maciejaka, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J., w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Przemawiać będą: ksiądz Trzeplerczyński z Brooklyna i ksiądz R. Pawlikowski, nowoprzybyły z Polski. Podczas wiecu przyrzekawie będzie odczytanie p. t. „Szczęście”.

Wstęp wolny. O liczne przybycie prosil KOMITET. (18)

świadomionych i postępowych. Nabożeństwa nasze odbywają się w każdą niedzielę, o godz. 10:30 rano w Wiktory teatrze, 124 East Jersey St., pomiędzy Pierwszą a Drugą ulicami.

Uprzejmie zapraszamy na nabożeństwa wszystkich rodaków dobrej woli. Wstęp wolny. W niedzielę, 25-go października urządzamy wiec w Domu Narodowym, o godz. 2:30 popołudniu. Prosimy całą Polonię o przybycie.

Cześć wszystkim Rodakom! Rada Kościelna: Józef Wilczek, Teofil Florczak, Antoni Augustyniak, Wład. Lorenc, Henryk Florczak, Jan Pipała,

„Daj wyraz uczuciom kwiatami” M. K. RUTKOWSKA Kwiaciarzka Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów na wazonach, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów, w wieloletniej działalności, posiada wielki wybór kwiatów.

Wspaniale okazy fetycznych kwiatów, 6-miesięcznych i kwiatów

WATERLOO

Kazimierz Tetmajer
— POWIEŚĆ —

(DOKONCZENIE)

Cichy, olbrzymi świat nieskończonej przestrzeni, nieskończonego błękitu, na którym pała słońce więcej złote i diamentowe, niż rzeczywistość —
Cichy, olbrzymi świat nieskończonej przestrzeni, nieskończonego błękitu, na którym pała słońce więcej złote i diamentowe, niż rzeczywistość —
Cichy, olbrzymi świat nieskończonej przestrzeni, nieskończonego błękitu, na którym pała słońce więcej złote i diamentowe, niż rzeczywistość —

To są plaki boskiej potęgi...
Wysoko, daleko, królewsko nad światem —

I dlatego grzązł but we krwi i mięsie ludzkim po ostrogu — — —

Jeden bóg świata siebie dla swego snu niezmiernego błękitu i słońca diamentowego pod słopy krwawe w jego ciele ludzkim podesłał — — —

Inny bóg dla swego snu na ludzkich ciałach stanął — — —
obu wiedzie Marzenie...

Jest świat Wyobraźni silniejszy, potężniejszy, niż świat istotny — — —
i po złomach istotnego świata, łamiąc go i krusząc, po zębach jego, krwawiąc je własnym ciałem podarte, lub krwawiąc je zwałami ciał, wstępując Oni — — — a rzeczywistość jest niczem...

Zaiste! proch jest chwałą ziemi — — —
Bóg szuka jej w chórach aniołów — — —
I Duch Wielki szuka jej w ciszy niezmiernego błękitu pod złotodiamentowym stońcem — — —

gdzie wszystko staje się jednią, jednością, trwa i płynie, płynie i trwa — — —
a przedwzrostkiem niedostępnym jest dla kurzu ziemi, którym się pogardza — — —

Boskie słowo: pogarda — — —
ileż ono daje szczęścia, ile upojenia — — —
zastąpić może rozkosz życia — — —
i stać się siostrą duszy — — —
nieodparte, nieobjęte, niezwalzone, dumne, jak lew i wspaniałe, jak kondor na nie dostępnym dla żadnego oddechu wierzchołku Gór Skalistych...
Ono zastąpić może moc wydartą — — —

nikt nigdy nie wydrze go, pogarda przebiega deski trumny, nasyt ziemi i mur grobowca...
Sen cichy, sen wieczysty — — —
nad dziełem gmatwanym i pełnym wrzawy, grzmotu atmosfery i brzmienia trąb, on unosi się, podobny nieśmiertelnemu bóstwu...

W głowie cesarza wchryzł się szalony obraz, oto parta przez Austriaków armia jego cofa się z pod Alp, z pod Marenego... panika ją chwyta...

Cała budowa jego marzeń się wali!...
Zapada się dumny sen o panowaniu nad światem...

Wszystko idzie w proch i kurz...
Cała chwała zdobyta... wszystko...

Czarna otchłań nicości; gorzej, zwalenia się w nicość z monumentu, otwierają się pod stopami pierwszego konsula...

Ah! Ah! Rozpacz!
Lzy swierzbiją mu żrenice — — —
wszystko stracone...

Lecz ah! Oto Dessaix spogląda na zegarek...

Ta bitwa jest przegrana, lecz jest dopiero trzecia, mamy czas wygrać drugą — mówi...

Jaka cudna, jaka zielona trawa, na której siedzą obadwaj...

Oto szarża — — —
ah! ah! Dessaix! Kleber! Massena! Mamy ich! Naprzód Marsz! Marsz! Zwycięstwo...

Słońce! Słońce! Słońce! Austriacy!...
Dźwignął się z łoża, rzucił, padł wylotem...
Jeszcze słowa: głowa!... armja!...
Boże!...

Szalona burza waliła drzewa ogrodu Longwood. Wyspa Świętej Heleny zdawała się być nawiedzona przez gniew bogów podziemnych. Ocean bił w skały wybrzeżne słupami piorunujących wody.

Lecz cesarz spał już spokojny. A do matki jego biegły wyrazy:
„powiedzieć jej, że wielki Napoleon wyzionął ducha w opiekany stan...” pozostał sobie samemu i chwale...

Żrenice zamknęły się — na zimne, martwe usta cesarza wystąpił uśmiech —
i uśmiech ten będzie trwał do skończenia świata.

KONIEC.

Obrazki nowojorskie

Wybrała się raz pani wielka „Nieszczęście” w drogę i ofiar swoich szukała.

Dokąd idziesz?

Zgrozę przejmując przeczucie, iż się zbliżasz, lek w szpony swe serce chwyta, gdy słuch o tobie dochodzi. Zamiera krew w żyłach, gdy witasz. Pod twemi stopami wyrastają ciernie, w

Wyskakiwały natychmiast do Jaworskich przedstawicieli Wydziału Opieki Społecznej, aby na miejscu sprawę zbadał.

Najstarsza, Franciszka, której w udziale przypada ciężki obowiązek opiekowania się młodszym rodzeństwem, aczkolwiek sama opieki potrzebuje, tłumaczyła, że potrzebne są przede-



ślad za tobą rosa z krwi i łez drogie znaczy.

I najbardziej wybierasz, najszlachetniejszych i najniecierpliwiejszych.

Pojechała wielka pani „Nieszczęście” i wybrała dom mały, w którym w mękach porodowych wila się kobieta, żona Franciszka Jaworskiego, mieszkającego na 35 Standard Alley, tuż obok Avenue E, między 19th i 21st St. Było to dnia 28-go września.

I wyzionęła ducha w męczarniach.

Do jej łoża przyprowadzono 14-letnią Franciszkę, 12-letnią Janinę, 10-letnią Anielkę, 8-letnią Antka, 6-letniego Bronisława i 3-letniego Edwarda.

Kazano im spojrzeć poraz ostatni na matkę, nim ziemi ją oddano. Miały u jej trumny zrozumieć, iż oddają jej sierotom. W tym samym czasie zachorował ojciec Franciszek Jaworski, którego od śmierci żony trzykrotnie operowano.

Pracował w Tidewater Oil Co. i tam doznał lokalnego zakażenia krwi. Kompania płaciła mu połowę zarobku, ale to starczyło ledwie na chleb codzienny. Szczególnie... nie mówny o nim.

W domu tym zapanowała nędza skrajna. Ksiądz Witula udzielił im pierwszej pomocy materialnej w formie \$12. A sąsiadzi też robili co mogli z łitości nad dziećmi.

Doszła nas wiadomość o tej rodzinie polskiej.

wszystkiem WEGŁE, bo im zimno. Potrzebne są trzewiki i pończochy, zimowa bielizna i t. d.

„Jakby Pan mógł powiedzieć temu Panu, żeby nam posłał trochę, bo wszyscy śpiemy w jednym łóżku” — prosiła ta mała dziewczynka.

Jakie skromne marzenia sieroty.

Od NAS wszystkich zależy do jak drogi życia tych dzieci prowadzić będą. Tu, wobec tej rodziny polskiej, staje wyraźnie, iż zbyt jaskrawo, pytanie — „czem właściwie jest opieka społeczna?”

I pada pytanie: „Czy wódt Polonii liczonej w Bayonne nie znajduje się grono polskich matek, które się zajmą tym opuszczonymi domem?”

Czy nie znajduje się obywateli polski, który przysię im węgło, nie znajduje się kobieta, która uczyć będzie te dziewczynki gospodarstwa, aby mogły dom ten prowadzić, skoro ich matka w grobie leży?

A może znajdzie się rodzina polska, która od czasu do czasu zabierze te dzieci do teatru, lub na zabawę, aby zardzość nie niszczyła ich dusz, aby nie wpadły łatwo w zbrodni i krzywdy w te serca młode i niewinne.

Czego was uczyć po kościółkach rodacy i rodaczki?

Jak pojmujecie miłość bliźniego?

Czem dokumentujecie swoją

WAŻNE!

W CELU zapewnienia naszym pacjentom jeszcze lepszej pomocy i opieki lekarskiej, Dyrektor Centrali Medycznej postanowił utworzyć kilka poradni i zastąpić ich innymi, bardziej wygodnymi w pracy i sumiennością.

Gdyby którykolwiek z wydziałów przez nas pracowników starał się z Panem skomunikować listownie, czy osobiście i chciałby zapoznać się z nami i pomóc lekarzom, dyrektorowi Centrali Medycznej, to prosimy o skierowanie go do nas. Nie dajcie się wprowadzić w błąd, nie pozwólcie im, by zarabiali na Was.

Oto kilka wprowadzonych u nas ulepszeń:

Ważne dla kobiet.

Znany profesor chorób kobiecych, który przez 12 lat pracował w słynnej klinice chorób kobiecych w Budapeszcie, przy udziale swoich uczniów, wstąpił do Centrali Medycznej i pracuje w oddziale chorób kobiecych. Jesteśmy pewni, że kobiety cierpiące na różnego rodzaju choroby, jakimi im dajemy w tym oddziale, gdzie są opieką i opieką z dotychczasową opieką, która była w naszym oddziale.

Dyrektor tej instytucji Dr. Josef Brodman, osobiście prowadzi oddział, gdzie leczymy choroby nerek, pęcherza, narządów miednicy i inne podobne choroby i zewnętrzne przypadłości. Inne oddziały również zostały niedawno ulepszone dzięki temu, że ulepszenia pewnie liczą pracowników w różnych szpitalach powołali i na ich miejsce zaangażowali ludzi odpowiedzialnych i uczynili.

Specjalnie prosimy nas o Wasze uwagi, gdyż jedynie troszczyć się o Wasze dobro i naszymi Was zapewnić, że Centrali Medycznej, która pomaga i pomaga ludziom, którzy cierpią, nie możemy przestać. Ile razy będziemy potrzebować pomocy, abyśmy mogli pomóc naszym pacjentom, którzy cierpią, i abyśmy mogli pomóc naszym pacjentom, którzy cierpią, i abyśmy mogli pomóc naszym pacjentom, którzy cierpią.

THE MEDICAL CENTER
318 LEXINGTON AVENUE (blisko 38 ul.) New York City

Główny przyjęty: od 9 rano do 5 wieczór.
W niedziele od 9 rano do 12 w południe.



Nowe Rekordy

10 całow 75 centów

Zachwycająca, nowa muzyka do tańca! Muzyka, która rozweleli Wasz dom i uszczęśliwi Was!

11233 { Zakończona, Polka. { Dnia, dnia, dnia, Polka. 11232 { Oj ty wielo, Gustaw Cybulski, tenor. { Nieślednie jeziora, G. Cybulski, tenor.

PIESNI LUDOWE

Swójkoie piosenki, które każdy polski. Nie zabiedając przyluczać się im u dostawcy w sąsiedztwie! { Piosenka o Miłości, { Oj ty wielo, Gustaw Cybulski, tenor. { Oj ty wielo, Gustaw Cybulski, tenor. { Nieślednie jeziora, G. Cybulski, tenor.

KOMICZNE UTWORY

Dwa nowe rekordy Wesołej Trójki, w których słyszymy śmiech. Najkomiczniejsze rekordy, jakie kiedykolwiek słyszałeś! Nowocześnie piosenka do śmiechu dla całej rodziny! { Głuchy Wojtek, { Kuba Słotwinski. { Wesoła Trójka, { Kuba z Łobozowa. { Maciek z Ameryki, { Maciek w Ameryce. { Wesoła Trójka, { Maciek i Kaska.

Progracje o nowy

ODEON

Wszystkich najnowszych rekordów! Najdokładniejsze rekordy i najwięcej ich wybór znaleziony tylko u OKEH ODEON!

DOSTAWCY OKEH-ODEON

NEW YORK CITY
EUROPEAN PHONO CO.
10 Street & Avenue A.
3221 3rd Ave. at 161st St. L.
BROOKLYN, N. Y.
FIFTH AVENUE
GRAPFONOLA SHOP
101 FIFTH AVENUE
F. SZWARCZEWSKI
211 6th Ave.
J. E. GLEW
442 Third Avenue
M. J. PEREZ
151-3 Wythe Avenue
M. J. STACHURA
210 Grand St. cor. Mary Ave.
ECHO MUSIC SHOP
401 Third Avenue
R. WIEDEK
142 Oakland Street
MASPETH, L. I.
MASPETH PHONO STORE
41 Grand Street
FLUSHING BRANCH
77 Broadway
JERSEY CITY, N. J.
V. LORZACK
714 Newark Avenue.
A. LORZACK
301 Grand Street.
J. SREDNICKI
316 Grove Street
NEWARK, N. J.
CLARK & SULLIVAN
78 Springfield Avenue
PASAIC, N. J.
OKULSKI BROTHERS
125 Passaic Street
CONNECTICUT
S. J. HADICK
Middletown, Conn.

Używajcie OKEH Igły!

GENERAL PHONOGRAPH CORPORATION

25 WEST 45th STREET

NEW YORK CITY

miłość i swoją prawdziwą pobożność?

Czy sądzicie naprawdę, że Bóg oszukacie kłopotami pacierzy?

Czy tudziecie się nadziejają wzdru do raju za rekordową liczbę zdrowasiek?

Na czym polega wasza wiara, skoro nie w prawdziwej ludzkiej miłości?

Dzisiaj na was spoglądają te oczy sieroc.

Dzieki fotografisiele polskiemu, Czesławowi Jabłonowskiemu, obrazek dziełszyj jest rzeczywistym obrazkiem.

Spoglądajcie na was te oczy smutne, ale i wy macie sposobność oglądać je.

Nie żądamy od was rzeczy niemożliwych.

Żądamy tylko trochę serca, trochę dobroci i dumy narodowej.

Wskazujemy palcami dzieł na tę rodzinę polską pogrążoną w nędzy. Nie dajcie im jawnym, ale zrobić tam porządek!

Polonia w Bayonne, ta liczna rodzina polska, powinna odezwać się dzisiaj.

Wspólnymi siłami zamienimy ten dom smutku na dom miłostki budującego i spełniają obowiązek polski i ludzki.

Pamiętajcie o tych DZIECIACH!

Niniejszym zawiadamiam Szan. Polonję w Manhattan i Bronx, że swój zakład kwaciarski z pod numeru 229 Ave. A. róg 14 ulicy, przeprowadziliśmy do większego lokalu, pn. 774 Courtlandt Avenue, Bronx, róg 157 ulicy. Obecna nazwa firmy jest:

"COURTLANDT FLORIST"

numer telefonu: MELROSE 2027

Dziękuję Szanownej Polonii za dotychczasowe poparcie i polecania nadal swoje usługi. Staram się zawsze swoich odbiorców zupełnie zadowolnić i nadal będę dokładną wszelkich sił ku temu.

Wszelkie zamówienia przyjmuję telefonicznie i dostarczam w jaknajkrótszym czasie do każdej miejscowości.

Z szacunkiem

JAN FALOWSKI, właściciel.

Telefon, Dry Dock 2956

Biuro otwarte w dzień i w nocy

A. Kwarciański - T. Wolinnin

NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

POGRZEBOWE W NOWYORKU

Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.

Uwaga! Niechciecie na nazwisko i numer zakładu naszego — 133 West 7th Ave. ulica. Nie macie żadnej styczności z innymi przedsiębiorstwami pogrzebowymi w tej dzielnicy

ULOGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA

123 EAST 7 ULICA

T. Wolinnin, Właściciel
Trusted przez wszystkich polskich
towarzystwo w New Yorku

PORAZ PIERWSZY W HISTORJI DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO W AMERYCE

POCZĄWSZY OD DNIA 1-GO LISTOPADA DRUKOWANA BĘDZIE W „NOWYM ŚWIECIE” SENSACYJNA

POWIEŚĆ ILUSTROWANA

TŁUMACZONA SPECJALNIE DLA TEGO PISMA W NASZEJ REDAKCJI



Autor porywającej powieści „Igraszka Śmierci” zdawał sobie dobrze sprawę, iż pisze powieść dla czytelników gazety angielskiej, wiedział też, że powieść ta czytana jest w odczynkach krótkich, że czytelnicy spodziewają się akcji żywej i wstrząsających wrażeń.

Pod tym i wielu innymi względami powieść ta jest arcydziełem, gdyż od pierwszej chwili do ostatniej, posiada takie napięcie dramatyczne i tak potęgowną do kulminacyjnych punktów akcję, że czytelnik w zachwycie i bez tchu śledzi ją od początku do końca.

Dotychczas nie mogliśmy sobie pozwolić na własne tłumaczenie powieści, jakoż na ilustracje. Obecnie atoli, z postępem i rozwojem „Nowego Świata”, przygotowaliśmy naszym czytelnikom niespodziankę, która im na długo pozostanie w pamięci.

JUŻ DZISIAJ ZAMÓW SOBIE NIEDZIELNY „NOWY ŚWIAT”

BROOKLYN
Sunday, October 18, 1925

IN 3 SECTIONS
Section 2

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

W 3 DZIAŁACH
Dział 2

OKOLICE
Niedziela 18 Października, 1925

TELEGRAM GODZIENNY

Kwestje Brooklyńskie i Polskie

Znacie zapewne pouczającą anegdotkę o tych, którzy myśleli, że stanowią wyjątek a byli regułą, którzy przekonani byli, iż „bez nich się obejdzie” ufnie, iż drudzy zrobią, czego oni nie zrobili podczas gdy drudzy myśląc tak samo nie robili.

Jeżeli anegdotki tej nie znacie opowiem ją, ze względu na moral i na prawdę życiową jaką w sobie kryje.

Do naszego miasteczka przyjechał raz wielki dygnitarz, którego obywatele postanowili przyjąć u siebie. Ałoi miasteczko było ubogie a obywatele nie byli w nędzy, nie opływali też w dostatki. Postanowiono więc wspólnie siłami zebrać wino potrzebne do uroczystego przyjęcia i robiono to w sposób następujący. Postawiono przed ratuszem beczkę, do której każdy obywatel, przychodząc na uroczyste przyjęcie, w ten sposób — wspólnie siłami — zebrałoby beczkę wino, z której później miano nalewać zbranym gościom.

Gdy dygnitarz przyjechał i obywatele zasiadli do stołu, włożono beczkę wina i podano każdemu puhać po brzegi pełną. Dygnitarz wygłosił uroczyste przemówienie i zaprosił zbranym do wyróżnienia kielichów. O gdybyście widzieli te twarze kwaśne i głupie!

Pili czystą wodę zamiast wina!

A stało się tak, gdyż każdy z nich, myśląc że stanowią wyjątek, zamiast wina wylał butelkę, sądząc iż obejdzie się i bez jego butelki, że wśród tylu butelek wina jedna butelka wody, różnicy nie robi.

Ałoi każdy z nich tak myślał i każdy wodę zamiast wina przyniósł. Każdy był wyjątkiem, każdy do drugiego a nie na siebie liczył. Dlatego też każdy to pić co przyniósł, — mianowicie WODĘ.

Podobny jest sposób myślenia i postępowania Poloni Brooklyńskiej w stosunku do spraw obywatelskich dzielnicy Brooklyńskiej. Jako obywatele mieszkający w tej dzielnicy postępowali i bezpodstawnie powinni sumiennie sami spełniać swe obowiązki, nie czekając na drugich ani rezerwowując się wobec wyjątkowych przywilejów, uzasadnionych znanym nam „jakoś to będzie”.

Kolej polska wzdłuż Cetermestiej ulicy, łącząca Manhattan z dzielnicą Greenpoint wzbogaciła Polaków mieszkających w okolicy tej linii. Dzisiaj potrzebne są inne linie kolejowe, które nie tyle wzbogacią Brooklyńczyków, ale zmniejszą czas czasu na podróżowanie do i z pracy.

Kwestja kolei polskiej jest kwestją całego Brooklyna i kwestją osobistą każdego Polaka.

Takich zagadnień jest więcej.

Trzeba, aby nasi Rodacy, posiadali świadomość tej łączności z otoczeniem, aby uzgodnili swoje interesy z interesami szerszego ogółu.

To nazywamy amerykanizacją — zrastanie się z glebą, bratanie się z interesami otoczenia!

Frazerzy i szowinizm stuprocentowy, głoszący amerykanizację nigdy nie wzbudzi tych zdrowych i naturalnych wzwół, jak te, które wywołująja się z praktycznych warunków.

Z KOMITETU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W BROOKLYNIE, No. 2

Za wiadomiam wszystkim członkom wyżej wymienionego komitetu, że posiedzenie miesięczne odbędzie się w wtorek, dnia 20-go października r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, w Domu Narodowym, przy Driggs Avenue.

Sprawy ważne przeto obecność każdego członka i członka pożądana. Jednocześnie prosimy wszystkich rodaków, którzy żyją sobie bez członkami o łaskawe przybycie.

Obywateli! Już mamy pokąszyć ilość komitetów i dwa okręgi, ale to wszystko mało, wszak postępowanie jest wszędzie ogólną liczbą, chociaż luzem. Złączone Komitety Piłsudskiego są organizacją do której należą powinni wszystkie postępowe żywioły.

Powtarzam słowa generalnego sekretarza ob. W. Błażewicza: „Nie bawimy się w złudzenie, ale możemy z dumą powiedzieć, że dokonana została w ciągu paru miesięcy niespodziewana, wielka praca. Patrzmy z ufnością w przyszłość, wiedząc, że budujemy gmach, który da pomoc Polsce, a jednocześnie i odegra wybitną rolę na wychodźstwie.”

Jeszcze raz zapraszam tych obywateli, których wymieniony komitet interesuje do przybycia i wstąpienia do nas, a praca też pójdzie lepiej i prędzej. Posiedzenie odbędzie się na sal pn. 4-ty.

W. GRUBECKI, Sekretarz.

I socjaliści prowadzą kampanię przedwyborczą

Onegdaj w Brooklynie Academy of Music odbyło się wielkie przedwyborcze zebranie urządzane przez partję socjalistyczną. Ołbrzymi teatr zapelniony był po brzegi.

Po za kandydatami na mayor a i inne urzędy miasteczka przemawiał szefowy wódz socjalistyczny amerykańskich i kilkorożny kandydat tej partji na urząd prezenta Stanów Zjednoczo-

nych Eugeniusz V. Debs, którego zebrani przyjęli nader entuzjastycznie.

Zebranie to różniło się od innych i tem że wzięło na salę było za wstępem, które razem z kolektą urządzoną na sal przyniosło kilka tysięcy dolarów na wydatki kampanji przedwyborczej.

Stefan Masalski w szpitalu

Stefan Masalski, lat 42, zamieszkały przy 489 — Ferry St., Newark, przyjechał onegdaj do Brooklyna w poszukiwaniu za pracę. Przed Nr. 10 Sanford St. znalazł go i policjant przywołał ambulans, który go zabrał do szpitala Cumberland.

Miedykowa oskarżona o pobicie sąsiadki

Trzydziestoletnia — letnia Anna Miedyk, 81 Perry Ave., Masspeth, oskarżona została o pobicie swej sąsiadki Marji Washmiller, mieszkającej w tym samym domu. Sędzia postawił ją pod kaucję w sumie \$500 do rozprawy.

Szkoły ze stacy policyjnych

Alderman D. Stewart, przemawiając onegdaj na zebraniu przedwyborczym w Klubie Republikańskim, przy 352 Green Ave., podniósł sprawę używania starych stacy policyjnych na tymczasowe szkoły.

Budynki takie w których dotychczas mieściły się stacje policyjne a które obecnie są wolne znajdują się przy Vernon Ave. Poplar St. Flushing Ave. i Grand Ave., a ponieważ w wielu szkołach jest przepełnienie i części uczni uczęszczać musi do szkół na zmiany, proponuje on aby do czasu wybudowania nowych budynków szkolnych, używano stare stacje policyjne, które przy małych przerobkach mogłyby tymczasowo wystarczyć.



Polaka się krew... nie u nas na szczęście, ale w Afryce na plaż białej w Maroku. U nas polska się wyśmienność, że aż palce linia i czkawkę leczy. Ot, jak na rybnym. Polska się do roki. Wobec czego Brooklyn jest suchy, jak Sahara. Nie smiej się Czytelniku.

KEMPIŃSCY W SĄDZIE

Pomimo, że Feliks Kempński, lat 40, z pn. 38 Gale St., Blissville, jest właścicielem trzech samochodów, oskarżony został przez swą żonę o pijaństwo i nie dawanie jej i siedmiorgu dzieciom utrzymania.

Paul Kempńska zeznała, że w ostatnich dwóch tygodniach otrzymywała tylko \$5 a jednego dnia w zeszłym tygodniu, gdy

Kempński przyszedł do domu, wygnął ją i dzieci na dwór, pomimo dokuczyliwego zimna, a sam się zamknął w domu.

Kempński przetrzeźwił się poprawie, sprzedał samochód i dał pieniądze żonie na utrzymanie, wobec czego sędzia nie skazał go na więzienie, lecz postawił pod nadzór policyjny na rok czasu.

WIKTOR KARWACKI UNIEWINNIONY

Wiktor Karwacki, lat 27, zamieszkały pn. 7 Archer Court, Jamaica, został onegdaj uwolniony przez ławę przysięgłych od oskarżenia o napad i pobicie.

Skarżącym był Olaf Olsen, który zeznał, że po grze w karty i pijactwie w jednym z domów przy Catharine St. Karwacki zadał mu ciele nożem w policzek tak fatalnie, że w szpitalu

w Jamaica potrzebna była dwadzieścia dwa szwy, aby ranę zasztyt.

Karwacki do winy się nie przyznał mówiąc, że po wyjściu z domu przy Catharine St. kilkunastu ludzi rozpoczęło się bicie i że widocznie ktoś inny zadał to ciele Olafowi, gdyż on nie miał wcale przy sobie noża i nigdy się nożem w biaty nie posługiwał.

HELENKA KLIMKIEWICZ ZAWDZIĘCZA SWE ŻYCIE POLICJANTOWI

Dzięki przytomności umysłu policjanta Henry Van Hassel, 13-letnia Helenka Klimkiewicz, z pn. 135 Grand St., Brooklyn, została onegdaj uratowana od niechybnej śmierci.

Przypadkowo wybiła szybę w oknie i skaleczyła sobie niebez-

piecznie rękę, przecinając główną arterję. Przywołany policjant obwiązał jej rękę swym pasem i zatrzymał tem upływ krwi, który mógłby być fatalny.

Leżącą raną opatrzył i a czkawkę panna Klimkiewicz jest wielce osłabiona, nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

JAN BUDA NAJECHANY PRZEZ AUTOMOBIL

Dziesięcioletni Jan Buda, 175 Green St. Brooklyn, wysłany został przez matkę do sklepu.

Przechodząc przez Franklin St. najechany został przez automobil

należący do Schroeder Meat Co. i dość niebezpiecznie został potłuczony.

Zabrano go do szpitala Greenpoint, gdzie będzie musiał leżeć kilka tygodni.

DZISIAJ W BROOKLYNIE

PRZEDSTAWIENIA I BALE
Tow. Młodzieży Polskiej „Wolność” wystawia sztukę „Lobowianin” w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave.

POSIEDZENIA
Tow. Księcia Józefa Poniatowskiego, grupa 138, Z. P. N. w Domu Narodowym, przy 261 Driggs Ave.

Tow. Bratniej Pomocy św. Franciszka, grupa 117, Z. P. N. w sali przy 42 Greene Avenue.

Tow. Wolność, grupa 282, w Sokolnie, przy 188 Grand St.

Tow. Orzeł Biały, grupa 43, Z. P. N. w sali Rogozińskiego, 42 Grand Street.

Tow. Synowie Polski i Litwy, grupa 41, Z. P. N. w sali Rogozińskiego, 42 Grand Street.

Gratulujemy

Dzisiaj, dnia 18-go października b. r., o godzinie drugiej popołudniu stanął na ślubnym kobiercu w kościele św. Stanisława w Brooklynie-Greenpoint panna Maria Cetner z p. J. Biaborskim.

Gdy weselne obiedu się w domu rodziców panny młodej, pn. 229 Driggs Ave., Brooklyn, niechaj młoda i dobrana para na nowej drodze życia znajdzie tylko szczęście i zadowolenie.

Manka Markowska pod kołami samochodu

Przechodząc przez Metropolitan Avenue czterolatnia Manka Markowska, z pn. 17 Cross St., uderzona została przez auto należące do Queensboro Laundry i odniosła złamanie prawej nogi.

Dziecko opatrzył przybyły ze szpitala Wyckoff Heights dr. Anderson.

Rozmowy z Czytelnikami

I.

Pragniemy dzisiaj nieco zmienić Wasze poręczenia o gazecie. Może nam się to uda. Będzie to z korzyścią dla Was i dla nas. Chcemy Was przekonać, że gazeta, którą działaj kupicie, którą w tej chwili czytacie, nie jest bynajmniej martwym papierem, lecz czemś żywym, prawie żyjącym, czemś co nie tylko przemawia do Was tym językiem, lecz — nieomal słyszy Was i widzi. Przychodzimy do Waszych domów jak do ludzi dobrej nam znanych. Wszak jesteśmy starymi znajomymi. Wy nas dobrze znacie. Od tylu lat już! Wiele czego się od nas spodziewać możecie. Wiele mniej więcej jaki jest bieg i kierunek naszych myśli, znacznie Wasze zapamiętanie, nasze poglądy, nasze uczucia. Wiele dobre, że na jednej stronie znajdziecie wyraz współczucia, na innej humor, notatki polityczne, krytykę, uwagi na różne tematy; wiele, że zjemy Was dobre i że nasze życzenia zawierają w sobie serdeczność i szczerść, na którą zawsze liczyć można.

Znacie nas od wielu lat, wypróbowanych, wielkich przyjaciół.

Zmieniamy prawdziwie codziennie treść, staramy się o jaknajbardziej urozmaiconą, najskrypciej podawaną, najcieplej wyrażoną treść, codziennie w innej formie, a jednak jesteśmy zawsze ci sami.

Dowiadujecie się o nas codziennie. Ale my nie wiemy dużo o WAS, choć nam na tem bardzo zależy. Przyjaźń nasza powinna się opierać na wzajemnym porozumieniu.

Chcemy Was poznać. Chcemy z Wami stykać się na łamach tego pisma. Napisać nam o sobie, o swoich kłopotach i radościach, o wrażliwości, jakie odnosiście, o rzeczach i wypadkach, które Wy widzicie, a których my nie widzimy. Jeśli zgadzacie się nami — napiszcie nam kilka słów.

Dowiedzmy się w ten sposób jak nas Czytelnicy przyjmują nasze artykuły i wiadomości. A jeśli nie zgadzacie się z nami, napiszcie nam śmiało. Nie boimy się prawdy, a szukamy jej. Szukamy jej więc wspólnie drogą dyskusji otwartej. Wobec tego, iż nasze wydanie niedzielnego wychodzi obecnie w objętości 24 stron, znajdziemy dość miejsca na Wasze listy, które zamieszczane będą bez względu na to, czy będą pochlebne, czy też zawierają krytykę ostrą i niepochlebną.

Nie chcemy Wam narzucać swoich poglądów i myśli. Jesteśmy demokratami i w imię hasła demokratycznych nie tylko dajemy wolność głosu, który ktoś głos zabierać pragnie, lecz zapraszamy Was do najbardziej demokratycznej formy wypowiedzi duchowego, jaką jest dyskusja.

REDAKCJA.

Korespondencje adresować: Redakcja „Nowego Świata”, 24 Union Square, New York City.

DO KOBIET W BROOKLYNIE

Każda rzecz, względnie istota żyjąca ma swój cel w tym ogólnym mechanizmie wszechświata. Szczegół zaś jako rzecz wzięta nie przychodzi ani ze wschodem, ani zachodem słońca, lecz trzeba ją stworzyć swojemu agnemu lub sobie samej i w sobie samym, a dokona się tego jeżeli będzie się spełniać wiernie i sumiennie obowiązki swego powołania, to jest, jeżeli odpowie się celowi, do którego jest się przeznaczonym.

Kobieta jest kapłanką całego rodzaju ludzkiego. Sama jednak kobieta nie stanowi nigdy całości jako człowiek.

Jako jednostka jest dopiero połową człowieka. Dopiero łącznie z tym mężczyzną i kobietą może ona stać się pełnym człowiekiem, uważając jako jednostkę społeczną. Dlatego to kobieta znajduje najwięcej zadowolenia jako córka, której rodzice wskazują wytyczne życia; w wieku średnim jako żona kochającego męża, który otacza ją opieką i miłością, a w wieku starszym, jako matka syna, który będzie ją czcił, kochał i szanował jak swoją matkę i, najlepiej przyjaciół.

Czy kobieta zawsze dąży do spełnienia tych wznioślejszych ideałów życia? Czy kobiety pamiętają o swem poslanie? Nieestety, nie! Gdyby kobiety to rozumiały, nie byłoby tyle rozwodów, załóż, przekleństw, rozczarowań i nocy wycieczek. Większość kobiet dzisiejszych nie widzi w mężczyźnie swej drugiej połowy, ale raczej niewolnika na usługę, zgory skazanego na uległość dla kapryśnych żony. Prawda jest, że kobieta ma prawo

spodziewać się i domagać się ze strony męża rycerskości, szacunku, czci i miłości, ale prawdą jest, że zalety te trzeba kupić, zdobyć.

Każda kobieta chce, aby męż jej był idealnym, musi sama stać się piękną, inteligentną dla niego, swoim poświęceniem, cierpliwością, pracą, łagodnością, za poglądami.

Szczęście jest i można je stworzyć, ale trzeba także wiedzieć, że nie można go kupić za taną tandetę biżuterii i powierzchownej moralności.

Nie dziwne, niejedno małżeństwo zaraz po ślubie rozlatuje się i bierze rozwód.

„Miłość jest najpotężniejszą bronią w rękach kobiety.”

Kazanie powyższej treści wygłosił w kościele ksiądz Trzebiecki, któremu za to wdzięczni są: nie tylko kobiety, ale i mężczyźni.

Wrażenia te podaje w nadziej, iż podniosą moralny poziom Poloni w Brooklynie.

Janet Gruszkowski,
160 Bond St.

Polska Balbiernia w Greenp't

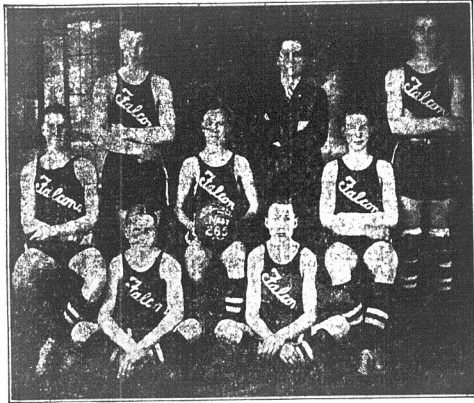
Nowa polska balbiernia na Greenpoint została otwarta przed kilkoma dniami. Obecni właściciele wykupili ją z rąk węgierskich. Mieści się ona pn. 127 Dupont St., przy Manhattan Ave. i ma nazwę „Leon Bros”. Stojąc na usługach Szan. Poloni w Greenpoint, będziemy się starać, aby każdy gość był z naszem życiem zadowolony.

Z szacunkiem,
Leon Bros, właśc.



Rycina przedstawia scenę szlachecką na ulicy w Brooklynie. Stało się, co się codziennie zdarza... zderzył się samochód z tramwajem. Kilka osób zostało rannych. Samowar robił się jak widać.

O mało znanej dzielnicy polskiej w Brooklynie, w której mieszka przeszło 10 tysięcy Polaków CO SŁYCHAĆ W POLONJI W EAST NEW YORKU?



Na Obczyźnie

W odległej, mało znanej dzielnicy Brooklyna: East New York, żyje przeszło dziesięć tysięcy Polaków. Rodacy nasi nie tracili swego charakteru narodowego, pomimo, iż od trzydziestu lat tu mieszkają, a młodzież przeważnie w Ameryce urodzona, zasymilowała się zupełnie z prądami życia tamtejszego.

„Hart ciała i hart ducha”... oto hasła polskie, jakie przytłumiającej tej młodzieży polskiej na obczyźnie.

Ryciny przedstawiają nasze dzikarskie sokolice z gniazda 762 i wackich skotczy na trykotach majapisy anj „Falcon”, co znaczy „Sol”. Drużyna karska triumfowała niejednokrotnie w meczach sportowych.



East New York jest jedną z nowszych dzielnic Brooklyna i graniczy z dzielnicami Bushwick, Brownsville i Woodhaven.

Polacy zaczęli się osiedlać w tej dzielnicy przed trzydziestu laty, gdy w całej dzielnicy znajdowała się nieliczna ilość, przeważnie drewnianych domów, a dzielnica ta znaną była z licznych cmentarzy, różnych wyznani. Tam też osiedlani Polacy, pracowali jako ogrodnicy i kosiarze grobów, a gdzie i do dziś dość wielka ilość naszych rodaków pracuje.

W roku 1902 zorganizowano dwa polskie towarzystwa, a to: Towarzystwo Bratniej Pomocy im. Tadeusza Kościuszki i Towarzystwo św. Jana Kantego. To ostatnie przyczyniło się w wielkim stopniu do zorganizowania polskiej parafii, która powstała w roku 1903.

Z czasem pobudowano kościół murywany, szkołę i plebanję, które to budowle znajdują się przy Vlakte Avenue, pomiędzy ulicami New Jersey Avenue i Vermont Street.

Dziś Polonia liczy przeszło 10,000 dusz i aczkolwiek część młodzieży, tutaj wychowanej, częściowo się wynarodowiła, to jednak w ostatnich latach jednostki więcej narodowo uświadomione przeciwdziałają temu dość skutecznie.

Udało im się nawet wciągnąć

wielką liczbę tej młodzieży do polskich towarzystw i organizacji o czym na innym miejscu piszemy.

W ostatnich 30 latach dzielnica ta zmieniła swój wygląd zupełnie; drewniane domki mało gdzie widać, ale za to pobudowano tutaj tysiące ładnych domów, trzy i sześć rodzinnych domów, przeważnie w ostatnich piętnastu latach.

Prawie wszystkie domy w tej dzielnicy mają wanny i elektrykę, czego nie da się powiedzieć o innych starszych dzielnicach.

Przy parafii, w której od 11-tu lat jest proboszczem ks. Teodor Regulski pobudowano w roku 1921 piękny murywany, nowocześniejszy budynek szkolny, w którym znajduje się 8 obywatelskich i widnych klas, i sala na zebrania i zabawy towarzystw kościelnych.

Sokol Polski

Całe życie narodowe tutejszej Polonii skupia się przy gnieździe Sokola nr. 265.

Założone w roku 1906 przez obywateli Jana Suleżyckiego, Stanisława Troszczyńskiego, Karola Jabłońskiego, A. Grodzkiego i Stefana Staśkiewicza, liczyło przed wojną przeszło 100 członków.

Wojna prawie wszystkich zabrała, pozostało się tylko 12-13 „emerytów”. — Sześciu zostało zabitych, niektórzy okaleczeni. Po wojnie starzy członkowie po wrócili, zdobyto wielu nowych, przeważnie młodzieży tutaj wychowanej i dziś gniazdo to liczy przeszło 120 członków i prowadzi nader wydajną pracę wśród tutejszej Polonii.

Sokolnia ma dobrze wyekwipowaną salę gimnastyczną, gdzie odbywają się ćwiczenia; prowadzi kółko dramatyczne, które często urządza przedstawienia, zorganizowano klub piłki nożnej i koszykowej, i oddział działowy męskiej, liczący sześćdziesiąt dzieci.

Majątek gniazda wynosi przeszło \$2,500 i gniazdo członkom swym wypłaca benefity w razie choroby.

Obecny zarząd stanowią: prezes, J. Bednarczyk, wice-prezes,

Stan. Fronczak, sekretarze: Jan Kulik i Karol Sudnik, kasjer, Piotr Suleżycki i naczelnik Stefan Staśkiewicz.

Istnieje tu także gniazdo Sokolic, liczące 36 członków i prowadzące oddział działowy żeńskiej, liczący przeszło 70 dziewcząt.

Dom Narodowy

Polonia tutejsza może się rzeczyć poczyścić pięknym i obszernym Domem Narodowym.

Spółka akcyjna, do której należą miejscowe towarzystwa i obywatelstwo zorganizowaną została dnia 4-go lipca, 1919 roku. W tym czasie tutejsza organizacja Y. M. C. A. wybudowała sobie nową siedzibę, do której się przeniosła, a do tego czasu zajmowany był piętrowy duży dom przy zbiegu ulic Pennsylvania i Liberty Avenues, wystawiono na sprzedaż z pomocą sędziego Edwarda Richard, prezesa East New York Savings Bank, udało się komitetowi dom ten kupić i to bardzo tanio, bo za \$20,000.

Poczynione w nim przeróbki i dekoracje kosztowały blisko 15 tys. dol., a dziś dom ten przedstawia wartość najmniej \$65,000. Ulokowany na rogu głównej ulicy, przedstawia się tak z zewnątrz jak i z wewnątrz wspaniale. Oprócz obszernej sali na wiece, bale i koncerty, mieszczą się tam trzy sale na posiedzenia, bi-

lardownia, sala junastyczna basen do kąpiel, szpizna, kielnie, bufet, kuchnia, dwa sklepy i mieszkanie gospodarza. Gospodarzem jest ob. Bisztyga, dawni zamieszkały w Greenpoint, i przez jest znany ogólnie od Greenpoint.

Polskie Towarzystwo

W roku 1915 zorganizowano Polsko - Amerykański Klub demokratyczny, który bierze udział w miejscowej polityce z którym wszyscy miejscowi dydakci muszą się liczyć. Liczy przeszło 300 członków. Liderem jest ob. Stanisław Czark.

W zarządzie klubu są: ob. Suleżycki, prezes; Lud. J. Włcz, wiceprezes; Wład. niak, sekr. prot.; Fr. Czeski, sekr. fin. i W. Danie kasjer.

W niedzielę dnia 1 lipca klub urządził wielkie przedwyborcze w Domu w tym o godzinie 3:30 po południu. Na zebraniu tem powołanym będzie prezydent Brooklyna, Joseph P. C. Senator Johnson i wielu.

Przed wiecem klub urządził całą dzielnicę parady autobusów, w której weźmie kilkadziesiąt autobusów zyska na czele.

Wszyscy, którzyby mogli swych autobusów, wiadomości p. Fronczaka, 4 mont Ave. Telefon: Glen 10184.

Oprócz powyższych oddają swe posiedzenia w Domu narodowym następujące towarzystwa: Pięć grup Zjednoczone Polsko - Narodowe, a wicie: Tow. św. Józefa, 17, Tow. św. Jana Kantego, gru i ny.

JAN METZNER POGRZEBOWY

Poleca się parafom polskim
DOSTARCZA POWOZY
I AUTOMOBILE

na śluby, chrzty i pogrzeby
po najniższych cenach.

NOWY ADRES
2890 Atlantic Ave.

róg Jerome Street,
Brooklyn, N. Y.

Telefon:
Glenmote 0547.

ZAWIADOMIENIE

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Polonję, że
w sobotę, dnia 24-go października otwieram

NOWY SKLEP RZEŹNICKI

pod numerem 430 Wyona Street

przy Blake Avenue,

gdzie zawsze będę miał na składzie mięso, jakoteż wyroby
masarskie własnego wyrobu.

WSZYSTKICH ZAPRASZAM NA OTWARCIE

Józef Kulka.



Przesyłka Pienędzy do Kraju

Pieniądze przesyłamy przekazami lub telegraficznie do każdej części świata, bezpiecznie, szybko i za niską opłatą.

Gwarancja wypłaty przysyłana jest nam z własnoręcznym podpisem odbiorcy.

**THE EAST NEW YORK
SAVINGS BANK**
ATLANTIC AVENUE
RÓG PENNSYLVANIA AVE.
BROOKLYN, N. Y.

DO SPRZEDAŃIA W PIĘKNEJ OKOLICY DOBRE I TANIE DOMEY

2 fam. murywany dom, 7 pokoi, wszelkie ulepszenia. — Cena \$6,750. — gotówki \$2,500. Rent \$70.

2 fam. murywany, 5 i 6 pokoi, w pięknej dzielnicy. — Cena \$8,500. — gotówki \$2,000. Rent \$110.

3 fam. murywany, 17-widnych pokoi, pół bloku od polskiego kościoła i szkoły. — Cena \$10,250. Rent \$100. Gotówki \$2,500.

4 fam. drewniany dom, 4 pokoje, 50x100. Cena \$8,500. gotówki do umowy.

4 fam. murywany, nowy dom po 4 piękne pokoje. Cena \$15,500, gotówki \$4,000 — Rent \$170.

5 fam. murywany dom, po 4 pokoje i sklep, blisko kościoła i szkoły. Cena \$13,500 — wplaty do umowy.

2 fam. murywany i sklep, po 6 pokoi, przy polskim kościele i szkole. Cena \$12,000. Rent \$137. Gotówki do umowy.

6 fam. murywany dom, po 4 pokoje „box rooms”. Cena \$11,000. Gotówki \$3,000. — Rent \$136.

6 fam. murywany po 4 pokoje, naprzeciw parku. Cena \$14,800, gotówki \$4,000. — Rent \$160.

6 fam. drewniany dom, po 4 pokoje, w pięknej dzielnicy. Cena \$12,000. Gotówki \$3,500. Rent \$166.

W. WOLAŃSKI

438 BRADFORD STREET, BROOKLYN, N. Y.
Telefon: Glenmote 7254.

WYNAJMUJEMY

Automobile na śluby, pogrzeby, wesela, i t. p. potrzeby.

Obsługa szybka i tania.

20 LAT W INTERESIE W EAST NEW YORK

486 Sutter Avenue, Brooklyn, N. Y.

Telefon: Glenmote 7247-J.

GROCHOLA I OSZUSTOWICZ

113 - 115 Jamaica Avenue

przy Vermont Street, Brooklyn, N. Y.

REPARACJA WÓZÓW I AUTOMOBILÓW, SPRZĘT

I WSZYSTKICH INNYCH CZĘŚCI.

ROBOTA FACHOWA — CENY UMIARKOWANE.

Telefon: Glenmote 8986.

SATYRA AMERYKAŃSKA W KARYKATURZE

W OBLICZU KLĘSKI NARODOWEJ.

JESZCZE PIĘĆ LAT CZEKANIA!

STUPROCENTOWA WOLNOŚĆ W LEB BIERZE!



się tuż niewdzięcznikiem. Wywrażał bla-
lach, i kogut, gdy udaje, że chce płacić, nad-
kiwał — a wkońcu, gdy przyszło do czego,
na irdychów. Biedna panna Komisja trzy
Wujaszk wyszedł na przystań i śledził niby to
rokier okręt czmychający za morze. Mine
raz, b tak wypadła, ale już uśmiecha się nie-
mód do siebie:
głowa na karku. W młodości i ja tak samo...
nie żył.

Bledny bigot! Taką ma minę, jakby spadł ze schodów. Z tej strony nie
spodziewał się tak strasznego ciosu. Sam prezydent tak pobłażliwie do-
tąd milczący w porwie elokwencji retorycznej kopnął go w... serce i re-
torycznie zrzucił go ze schodów. Powylatywały z bezdennej torby doku-
menty moźolnie wykaligrafowane na ósiej skórze: ten o prohibicji (z czer-
wonym nosem), tamten o zastąpieniu enoty świętością, a jeszcze
inny o amerykanizacji za pomocą kijki. „I to się nazywa wolność — etyka
bigot — wolność, w której nie wolno wbić bliźnim świeczki w głowę.
Piękna — wolność!

LKA MARYNARZY APŃSKICH Z MNI- CHAMI O FILM

iza sawoda nie może być
propagandą religij

ni Kocho, prezes buddy-
świątyni w Kantonie zau-
i, iż nie przybywa mu wca-
znawców, więc jako czo-
współczesny postanowił roz-
propagandę.
tym celu zabrał się do na-
scenariusza filmowego,
arzystwo „Nikatsu Film
any” podjęło się przemie-
no na obrazach świetlnych.
narzusz był bardzo prosty.
ien kapitan okrętu, czo-
j, rozpuszczony, okrutny dla
żalugi, a w dodatku prze-
jakimś mnichem i pod-
vem jego nauk staje się
setnym orkiewnikiem.
współdziałania w pracy
brazem zgłosił się pewien
or zakonnik buddyjskich.
ro wieść o tak sławnym fil-
ożeszła się po kraju, zwią-
arynaryzy japońskich wy-
z energicznym protestem,
rując słuszenie obrazu swe-
wodu.
ne rokowania nie poma-
Marynarze oświadczyli, iż
za film, jeśli będzie wy-
any.
okny więc Otani Kocho
ony był do zasadniczych
scenariusza i kapłana o-
przemienić na kupca.

M Y S Ł

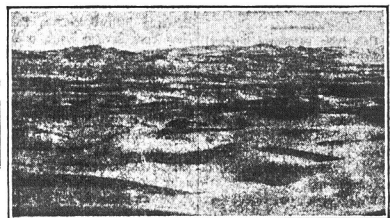
Wyszedł z druku książeczka
pod ciekawym tytułem — Rady
Washingtona. Jest w niej ze-
brana setka przesłanych odesła-
się tego wielkiego człowieka,
jak należy postępować w życiu,
aby się nie rozbić o skały rafy,
któreśm drogą każdego na tej
ziemi jest obficie najeżona. Pod-
jemy kilka z tych rad gwoździ
wielkiej praktyczności.
Dobrzeć sobie za przyjaciół
i towarzyszy ludzi czystych,
bo twój własny reputacja zależy
w bardzo znacznym stopniu od
opini, jakiej zajątwąją twoi
przyjaciele. Lepiej być nie sa-
matym, niż w kiepskim towa-
rzystwie.
—WASHINGTON.

dzenia, które „starego wilka
morskiego” zepsuć nie mogły.
Cieszył się, że dobrze wy-
szedł na ostatnim portrecie —
nos Korzeniowski”. Drobną to
naturalnie szczegół, ale wymo-
nie świadczy o jego „linkina-
kach osobistych w kierunku „sa-
mookreślenia się” pod względem
narodowym czy rasowym, które
tylko dawało już i jeszcze daje do
mówienia jego biogram.

Przez Piaski Pustyni

Szlakami dzikiej Arabii, pod grozą napadu krwa-
wych wahabitów, wśród skwaru słońca
i upalnego samumu — zdążyło po-
sełstwo polskie do Teheranu

Attache poselstwa Baliński doznał dwukrotnie porażenia
słonecznego



Niedawno nadeszły do War-
szawy wyczerpujące opisy tej po-
dróży, które brzmią fantastycz-
nie, miejscami — dramatycznie.
Znaczenie gorzej wypadła po-
dróż attache poselstwa p. Sja-
nistawa Balińskiego. Wyjechał
on nieco później z Warszawy, a
wybrał drogę, wiodącą przez po-
łudniową część pustyni syryjskiej.

Postuchajmy jego własnych
słów o tej naprawdę dramatycz-
nej podróży.
— W pustyni wpadliśmy w
samum, wiatr gorętszy od słoń-
ca. Jechaliśmy samochodem bez
przerwy 900 kilometrów pusty-
ni. Woda nam się zagotowała i
cierpeliśmy szalone męki.
Dostałem krwotoku i dziwnego
paraliżu ciała. Było to poraże-
nie słoneczne systemem nerwo-
wego. Wreszcie zaczęłam tracić
przytomność.

Po 26 godzinach słońce zaczął
mleć. Na szczęście wyjechał-
my z „samumu” i stanęliśmy w
oazie beduinów Ramadi, gdzie
nas ocuciano i doprowadzono do
życia.
Opieczę redaktora arabskiego,
z którym razem podróżowaliśmy,
zawiedzianym, że mnie nie ogra-
biono. Nazajutrz popołudniu
przybyliśmy do Bagdadu, gdzie
temperatura wynosiła stale 45—
50 stopni C.
Leżaliśmy, a właściwie przema-
żaliśmy tydzień w hotelu Mand.
Nie jestem w stanie opisać tej
podróży i podaje same fakty.
— Mam wrażenie, że żaden urzę-
dnik dyplomatyczny nie jechał
na placówkę w takich warunkach
klimatycznych.

To też trzeba mieć dobre ser-
ce, aby sobie poradzić z rozrzu-
dzonym powietrzem i upalem.”

Znaczenie gorzej wypadła po-
dróż attache poselstwa p. Sja-
nistawa Balińskiego. Wyjechał
on nieco później z Warszawy, a
wybrał drogę, wiodącą przez po-
łudniową część pustyni syryjskiej.

Postuchajmy jego własnych
słów o tej naprawdę dramatycz-
nej podróży.
— W pustyni wpadliśmy w
samum, wiatr gorętszy od słoń-
ca. Jechaliśmy samochodem bez
przerwy 900 kilometrów pusty-
ni. Woda nam się zagotowała i
cierpeliśmy szalone męki.
Dostałem krwotoku i dziwnego
paraliżu ciała. Było to poraże-
nie słoneczne systemem nerwo-
wego. Wreszcie zaczęłam tracić
przytomność.

Po 26 godzinach słońce zaczął
mleć. Na szczęście wyjechał-
my z „samumu” i stanęliśmy w
oazie beduinów Ramadi, gdzie
nas ocuciano i doprowadzono do
życia.
Opieczę redaktora arabskiego,
z którym razem podróżowaliśmy,
zawiedzianym, że mnie nie ogra-
biono. Nazajutrz popołudniu
przybyliśmy do Bagdadu, gdzie
temperatura wynosiła stale 45—
50 stopni C.
Leżaliśmy, a właściwie przema-
żaliśmy tydzień w hotelu Mand.
Nie jestem w stanie opisać tej
podróży i podaje same fakty.
— Mam wrażenie, że żaden urzę-
dnik dyplomatyczny nie jechał
na placówkę w takich warunkach
klimatycznych.

W Bagdadzie, mimo że na u-
licę nie wychodziłem, dostałem
po raz drugi porażenia. Leżałem
w sali hotelu, mieszczący się w
piwnicach, dokąd zwielałem się
codziennie, bo w moim pokoju by-
ło stale 39—40 stopni C. Każdy
dzień przynosił wypadki śmierci
wśród żołnierzy angielskich,
o czym stale mi donosono i co
fatalnie wpływało na moje u-
spokojenie, tak, że wbrew su-
rowym zakazom lekarzy, wyje-
chałem z kompresem na głowie
do Teheranu.

W Teheranie znalazł p. Ba-
liński opiekę w poselstwie pol-
skim. Konsulowie obcy odwie-
dzają go i informują się o sta-
nie jego zdrowia.

Redaktor arabski Kosma Ibra-
him, który opiekował się nim w
podróży, zamieścił o tych nie-
zwykłych przygodach — pięknie
napisany artykuł w jednym z
listów bagdadzkich.

Na swój koniec p. Baliński:
„Chciałbym, żeby ten list był
małym ostrzeżeniem dla uda-
jących się tą drogą w tym okru-
pnym czasie, zabójczym dla eu-
ropejczyków”.

MUSICAL INSTRUMENTS

Wszystko dla Miłośnika muzyki
FORTEPIANY
najlepszych wyrobów
GRAMOFONY
SKRZYPCY
ROLKI
REKORDY

Wszystkie nowe muzyczne instrumenty i przybory jakoteż
Nuty Polskie
M. J. Stachura
355 Grand Street
róg Marcy Ave.
Brooklyn, N. Y.
Tel. Stagg 7380
Strojenie i naprawa
organów fortepianów

Dostarczamy muzykę na wszelkie zabawy.

rada to „trochę więcej niż trze-
cia część” treści jego przeżyte
wewnętrznych, była — ogrom-
nem, który dotąd nie został cał-
kowicie objęty i pojęty należy-
cie.

My w Polsce dopiero przed
rokiem „odkryliśmy” naprawdę
tego wielkiego pisarza i odkry-
wającego nieraprzeczenie — pol-
skie.

W rozmowie z p. Tittle Con-
rad tak mówił o jednej z ostat-
nich swych powieści „The Ro-
ver” — Korsarz:

„O korsarzu najtrudniej mi
wydać sąd obiektywny. Ale ile
pracy kosztowała mi ta powieść
i to pracy w warunkach napra-
wdę ciężkich. Przerywałem ją
wciąż z powodu choroby. Pisa-
łem ją — jedenaście razy, nie
uciekając się przytem do pomocy
sekretarza. Sam musiałem to wie-
lorotnie przepisywać piórem.

Nie znoszę pisać! Robię to tyl-
ko wówczas, gdy pomysł narzu-
ca mi się z taką siłą, że nie mo-
gę mu się oprzeć. Inaczej wó-
góle pisać nie potrafię. Zaczę-
nam pisać wtedy, gdy pomysł

wością. Nie mogt zasiąść przy
biurku i pisać z zimną krewią
dla zarobku. Mogę tylko two-
żyć i to tylko wtedy potrzeba
pisania opanowuje mi całkowicie-
cie.

Conrad w zewnętrznej chara-
kteryście swych bohaterów u-
miał każdy rys ich powierzchow-
ności dla celów artystycznych
wyzyskać. Wykańczal tego po-
staci swe z tą przedziwną drobia-
zgowością, która jednak nie psu-
ła wielkich linii charakterysty-
cznych. Wymagał tego i od arty-
sty malarskiego, który jego portret
robił.

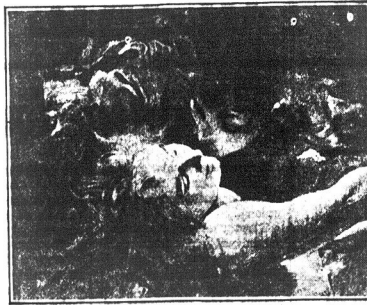
„Dawni mój portreciści — mó-
wił — zawsze starali się wy-
gładzić moją powierzchowność i
nadać mi wdziaczniejszą postać. W-
dług, że pan chce mnie przedsta-
wić w postaci wilka morskiego,

Potę uchwycił pan znakomicie.
Tak siadywał w fotelu mój oj-
ciec. I kamizelka leżała do góry.
Kapitałnie, nigdy nie moge jej
obiąć. Biedził się pan przed
chwilą nad długością mego no-
sa. Nie zmieniał pan nic, bo to
jest właśnie mój nos, prawdzi-
wy. Nos Korzeniowski!

To to szarych, zimnych fal
morza, to wspaniała myśl. Może
i nieświadomie, potraktował pan
rzecz z dużą dozą symbolizmu.
Pokazał pan ocean i żeglarską,
który przybył do brzegu i wyła-
dował nazawrze.

Ale czy naprawdę wyglądam
tak majestatycznie. Czy to zna-
lała w tem wyrazie głównie
przyjaźń pańska dla mnie?”
Skromnym był zawsze Conrad,
nawet u szczytu sławy i powo-

Joseph Conrad
Jul 1929



A. Żmurko—Kuszenie

ARCYDZIELA MALARSTWA POLSKIEGO

OBRAZY

A. ŻMURKI I A. BIEGAS

Wniebowzięcie—Biegas

Wyciór Wiosenny—Biegas



INTERESUJĄCE ARTYKUŁY Z PRASY ANGLISKIEJ

PREZC Z SZUBIENICĄ!

Kara śmierci jest przeżytkiem. Nie trawimy już legalnych zabójstw niezależnie od tego, jaką była zbrodnia skazanka, i nie nie pomoże udawanie, że — trawimy.

Zeszłym latem proces Leoba i Leopolda o morderstwo wykazał wyraźną niechęć światłego sędziego do skazania tych braci — bratniaków na śmierć. W tym roku Chicago znowu miało podobną demonstrację pu publiczną. Dwukrotnie Russell został skazany na śmierć za morderstwo, miał już być powieszony i dwukrotnie prawo uratowało go od stryczki.

Doktryny otrzymują honoraria by świadczyć przed sądem, że mordercy są nienormalnymi ludźmi. Rzecz prosta, są to ludzie nienormalni. Normalny człowiek nie popełnia zbrodni. Otwórka jednak zostaje kwestia, co ma czynić społeczeństwo z nienormalnymi osobnikami, którzy mordują swych bliźnich.

Trochę już dzisiaj mówić o śmierci za śmierć. Nie wierzymy w taką sprawiedliwość w Stanach Zjednoczonych, za wyjątkiem wypadków, w których dżamy pod wpływem gniewu.

Mamy wówczas linczowanie, ale nie legalne egzekucje.

Wieszamy albo zabijamy skazanych zapomnąc prądu elektrycznego rzekomo dlatego, że nasze agencje wykonawcze są za słabe lub znowu zdemoralizowane, by trzymać kryminalistów w więzieniu.

Skażemy ludzi na śmierć z obawy przed politycznymi wpływami, które mogą sprawić, że mordercy zostaną wypuszczeni z więzienia i znowu staną się niebezpiecznymi dla społeczeństwa.

Zdarzyć się może i nawet zdarza się często. Ale problemem skądinąd polityki nie jest nie dać się rozwiązać przez wieszanie tego lub innego człowieka, który jest za biedny, lub za mało ma przyjaźni, by pozyskać sympatie publiczności.

Gdyby statuty były zmienione odpowiednio do opinii ludzi oświeconych, byłoby łatwo stosować je szybko i bez robienia wyjątków dla poszczególnych zbrodniarzy. Srogirok kar nigdy nie zapobiegła zbrodniom.

Starajmy się więc tylko ugodzić prawo ze współczesnymi pojęciami sprawiedliwości.

POSTĘP TECHNICZNY A POSTĘP IDEOWY

W Instytucie Sztuk Pięknych i Umiejętności przy Columbia University pan Raymond B. Forsdick, były podsekretarz generalny Ligi Narodów mówił wczoraj o postępie współczesnym.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi współczesnemu pokoleniu polega na tem, że nauki przyrodnicze wyprzedziły znacznie w rozwoju wiedzę społeczną. Zrobiliśmy olbrzymie postępy w fizyce, chemii i biologii, ale w zakresie nauki o człowieku nasz postęp był prawie znikomy. Człowiek jest w dalszym ciągu istotą racjonalną, impulsywną, emocjonalną i konserwatywną i nie stał się ofiarą zyczącej i tradycji. O ile nie potrafił lepiej niż dotąd pracować nad olbrzymim swym dorobkiem kulturalnym, może się stać, że unicestwi go organizacja społeczna, którą sam stworzył.

Nauki gospodarcze, polityczne i socjologia nauki znacznie wyższy stopień rozwoju osiągnęły — czyż nie wystarczy światem przy pomocy sobie wojnę światową, ten szereg niebawomych okrucieństw, by przyśpieszyć do wniosku, że człowiek wędrowny w grun cie rzeczy bardzo niebezpiecznie różni od swych przodków z epoki kamiennej. Siła brutalna człowieka w dalszym ciągu jest

przedmiotem czci i gloryfikacji, podczas gdy możliwości w rozwoju i rozroście wyższych zdolności człowieka są w znacznej mierze lekceważone.

Mówiąc o konserwatywnym, jako o tamie postępu cywilizacji, neguje p. Forsdick zachęty: Człowiek jest z natury istotą konserwatywną, sprzeciwiającą się wszelkiej zmianie, chciwie jednak podąża za postępem technicznym. Pragnie mieć najlepsze, najnowszy typ motoru w swym samochodzie i zawsze jest gotów odstąpić z innych tego rodzaju udogodnień. Jednocześnie nie potępia nowe ideały i dążenia socjologiczne, polityczne, ekonomiczne. Gdy mówią mu na przykład o Lidze Narodów, pyta zaraz, coży to Washington myślał o niej. Sprzeciwia się jej istnieniu tylko dlatego, że nigdy przedtem tego nie było.

Trzymając się oburącz przeszłości, uważa każdą nową ideę społeczną za coś prawie nieprzyzwyczajone. Każda reforma społeczna błądził pomacku w otaczających ją ciemnościach, potykając się o dawne zwyczaje i tradycje.

Musimy przeżyć nowe Odrodzenie, poddać próbie wszystkie wartości, które uważamy za dogmaty, przetestować je za życia i z punktu widzenia nowych po-

K. M. Górski.

Leon Wyczółkowski

Miarą talentu jest zawziętość, mniejsza lub większa zdolność rozwoju, zdolność rozszerzania swego zakresu, odnowienia kierunku. Historia sztuki zna tylko nielicznych wybitniejszych artystów, którzy przysili na świat niejako dla spełnienia pewnej misji, z wyrażeniem, ściśle określonym powołaniem i życie spędzili na wykonywaniu tego zadania. Natomiast wymieniamy historię całe szeregi ludzi, którzy, szukając nieustannie, czując, a także żyjąc, a zatem nieustannie, zmieniając drogę, przetrzymując się z jednego pola działania na inne, zdają się cofać, przystawiać w wędrownie, ale wkrótce tem szybciej wysunąć się naprzód, ludzi, którzy się wyrzekają z dawnych pragnień dla nowych i, co za tem idzie, techniki już opłanowanej, dla innej, którą już potrzebą. Do największej ilości artystów, których dzieła tkwią w każdej pałacy, odnoszą się słowa Pluma o rozczeniu w bóleski, a także słowo Goethego: „praca — oto geniusz”.

Leon Wyczółkowski, żyjący tytuł twórczości, pracą i dlatego tak ogromnie płodny, próbował zrazu malarstwa historycznego, może dlatego, że musiał. Przed ćwierć wieku nie było pod tym względem żartów w „Majsterzuli” Jana Matejki. „Maryna Miszchówna” rozlała odrazu swego twórcę. Po-

tem opowiadał go wizja białego ciała Aliny, zabitej, leżącej na zieleni, w chłodnym, leśnym cieniu, przedstawia ją bez ustanku. Po całym świecie budzą się nowe problemy malowania rzeczywistego światła we wnętrzu mieszkań i w pełnym powietrzu: wówczas w pracowni Wyczółkowskiego powstają np. „Zwiercenia”, gdzie strona psychologiczna gra drugorzędnią rolę wobec atmosferycznej oraz liczni „Rybak”, „Polowy raków” i t. d., znakomite studia blasków dnia wschodzącego i dnia, który zamyka, blasków odbitych nadto w zwierciadle najpiękniejszym a najczystszej — w fał.

Pobył w Krakowie, z którego Wyczółkowski wyjechał był uczniem, a dokąd wracał profesorem, nie wpłynął wprawdzie na niego na rozwój wprost historyczny twórczości, ale zmienił myśli jego i oczy do dziełowych zabytoków. Poznał on i ich interes i ich piękność. Wtedy powstają „Sarkofagi”, podobny drewnianych posągów Ukrzyżowanego na tle białych rzeźb, studia nad starymi okazami snerstwa. Malarz zaczyna sam rzeźbić, zrazu po to tylko, aby sobie stwarzać modele do malowania, potem już dla zabawy samej. Równocześnie rzeźba go żywiej interesować twarz ludzi,

ktoś go przedtem obchodziła głównie jako barwna plama i wtedy to powstaje ten szereg męskich i kobiecych portretów, które, zebrane czasem w większej ilości na jakiej wystawie, tak uderzają wielostronnością talentu i siłą charakterystyki. Subtelnością lub powagą, wdziękiem lub smialością tak się różni od siebie, jak rozlicznymi technikami i ich kombinacją. Bo sprawa samego malarstwa i sprawa samych farb zajmuje go teraz żywo; szuka więc, robi doświadczania na tem polu, przechodząc znowa od procedur olejnych do pasteli, tempery i t. d. Coż dopiero, gdy nastąpiła epoka malowania kwiatów i trzeba było móc rywalizować z ich barwą puszystą i świeżą? Kiedy wreszcie i u nas obudziło się zajęcie sztukami graficznymi i „Teka polskich grafików” stała się rzeczą nie tylko pożądaną, ale i możliwą. Wyczółkowski nie prze staje pracować, studować, pobować na tem polu, począwszy od różnorodnych barwnych litografii, aż do rycin, otrzymywanych z płyt szklanych, na których rysunek wytrawiany jest za pomocą kwasu fluorowodorowego. Od przeszło ćwierci wie-

ku, gdziekolwiek u nas powstaje jakiegokolwiek artystyczne zdobycie, w pierwszym szeregu takich i zdobyców stoi zawsze Wyczółkowski.

ENCYKLOPEDIA

PRALNIE BRUDNYCH BANKNOTÓW.

Niezwykła nowość & sklepach londyńskich.

Kupiectwo angielskie podjęło walkę przeciw niehigienicznemu pieniędząz papierowym, które są rozsadnikami bakterji.

Wielu kupców odmawia przyjmowania pobrudzonych i zanieczyszczonych banknotów.

Inni znowu chcą iść na rękę publicznosci przy oraz prusują banknoty, oddając do kasy przed siebierstwu dopiero po tem oczyszczeniu.

ryzuje się z wysiłkami kupiectwa i unika sklepów, w których nie zaprowadzono jeszcze pralni pieniędzy.

Z konieczności więc będą musieli skapitulować uparci kupcy przed wolą publiczności i Anglię będzie miała w krótkim czasie czyste i starannie przechowywane banknoty.

Przykład ten zasługuje we wszach miar na naśladowstwo i oby jak najrychlej zaraził Polskę!

COKĄZ WIĘCEJ AUTOMOBILÓW W AMERYCE.

Według sprawozdania przemysłu automobilowego, w roku bieżącym mamy o 13.7 procent więcej samochodów niż było ich w zeszłym roku. Liczba rejestrowanych samochodów wzrosła o 2,108,407. Ogólna liczba rejestracji za rok 1925 wyniesie około dziesięć milionów.

W stanie Floryda jest w tym roku 51.2 procent więcej samochodów niż było w roku 1924. To jest największa procentowa zwy-

żka, jaką dotychczas osiągnięto w tym stanie.

W Stanach Zjednoczonych wypada jeden samochód na każde 6.47 osób. Wyobraźmy cztery piąte części wszystkich samochodów świata. Automobile amerykańskie są obecnie rozpowszechnione po całym świecie.

NIEZWYKŁA STATYSTYKA

Jeden ze skazańców w wieżi... Nowgate w Anglii dokonał ciekawych obliczeń statystycznych biblii. Wyliczył, że wyraz „Bóg” powtarza się 1853 razy, „Jehovah” 6,855 razy; „dziewczyna” tylko raz. Osmy wiersz 117-go psalmu jest środkowym wierszem biblii. Najdłuższy jest dwudziesty osmy wiersz, rozdziału dziewiątego Ester; najkrótszy — trzydziesty piąty wiersz — jedenastego rozdziału Jana. W 107 psalmie wiersze: osmy, piętnasty, dwudziesty pierwszy i trzydziesty pierwszy, są równe. W całej biblii znajduje się 3,586,483 liter, 776,693 wiersze i 1,189 rozdziałów.

POGADANKI NIEDZIELNE O WIDZIANEM I SŁYSZANEM W. PRZYŁUSKI

Stuletni pan młody. — Sprzedawca miejsc do rajów. — Niesłychana podróż listu. — Gdzie prawda?

Instytucja małżeństwa jest dziś coraz mniej brana na serio. Kolumny pism francuskich roją się od ogłoszeń rozmaitych „adwokatów”, „radców prawnych”, „specjalistów od rozwodów”, „oterujących swoje usługi” po cenach umiarkowanych.

Sprawa masowych rozwodów we Francji stała się sprawą panstwa, zaniepokojonego o stan swego załudnienia.

Czy w takich czasach nie godzi się na widocznym miejscu dziennika umieścić notatkę, którą podaje paryski „Matin”:

„W Santa Anna (Kahlonja), stuletni osobnik, Jan Magana, ożenił się po raz szósty z panną Alicją Philipp, liczącą lat 56.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby p. Magana nie zapomniał, ile ma dzieci; przypomniał sobie tylko, że ostatni raz był ojcem, mając lat 90.

Nie poza małżeństwem nie zapewni człowiekowi długiego i szczęśliwego żywota — oświadczył Magana wślibskim raporcie na ich zapytania.

Może panna Magana zapewni, że pewien Turzek wynalazł znacznie lepszy środek na uszczęśliwienie człowieka; wprawdzie po śmierci, ale pewność osiągnięcia szczęścia po śmierci jest już szczęściem za życia — według czystego zdania.

Oto co o nim pisze dziennik hebrajski „Doar Hayom” z Jeruzolimy:

„Turk ten sprzedawał swoim współwyznawcom karty wstępu, z oznaczonym miejscem, do rajów.

Prorok kazał mi się udać do Jeruzolimy — opowiadał ten niezły oszust — gdzie w niebliżu Grobu świętego znalazłem

plan rajów i karty wstępu, które prorok polecił mi sprzedawać...”

Oczywiście, że Turk sprzedawał je, cena zależała od statusu majątkowego kandydata rajskiego; jeden z nich zapłacił na wet 250,000 dolarów, aby zapewnić sobie szczęście wieczne...

Oszusta aresztowano, a jego zeznania stały się kapitalnym dokumentem naiwności ludzkiej.

Mogliby ci ludzie czekać długo przed rajem... z temi kartami niemi wstępu.

Więcej szczęścia miał pan Jerzy Wamsley, który na list, adresowany do niego i wystany z urzędu pocztowego w dniu 23 września 1907 roku, czekał tylko do swego zgonu w walkach wojennych na froncie zachodnim, ale jeszcze długo po wojnie...

Wreszcie onegdaj list ten nad szedł pod jego adresem, po 18 latach włości i wobec zgonu adresata został odebrany przez jego ojca...

Czy tu wystarczy krzyknąć: „Skandal!”? Czy to co pomoże? Mimo najlepszego funkcjonowania poczty, wiadomości, prze syłane przez nią, dochodzą do nas wręcz przeciwnie, i czyż wie dy mają one swoją wartość?

Przed kilku dniami pisałem, że Krasina wygadała publiczność w Ville sur Mer; wiadomość ta znalazła się we wszystkich dziennikach niemieckich; ale co z niej zrobiono!

Jedno pismo informuje, że Krasina uciekł do hotelu, drugie powiada, że pozostał w restauracji, a publiczność demonstracyjnie opuściła salę, inne wresz cie oświadcza, że i Krasina uciekł i publiczność ucieka...

Jak było naprawdę? Powiedzieć komus: „niewierny Tomasz” — nie raz może znaczyć, że nie da on się brać na kawali.

Chcecie mieć zaprowadzoną dobrą elektrykę po przystępnej cenie, udajcie się do

A. CISEK
BROOKLYN & QUEENS ELECTRIC CO.
568 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
Telefon Greenpoint 6366.

Telefon: Greenpoint 9389

JAN SMOLEŃSKI
(Licensed
UNDEKATER)

POLSKI POGRZEBOWY

Urządza Pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych
Wynajmuje Powozy i Automobile na wszelkie okazje
111 DUPONT STREET
Naprzeciwko polskiego kościoła BROOKLYN, N. Y.

Brooklyn, N. Y.

JAK WYGLĄDA ILUSTROWANA GAZETA WARSZAWA

WIERNA ODBITKA EXPRESS PORANNY

ZŁOTA SERJA „P A W I A K A”

WYNALAZCA, KRETYN I CZŁOWIEK Z BLIZNĄ

Królem brylanciarzy warszawskich jest Moszek Samus, zamieszkały w Otwocku

TEN TRZECI

Twórcą złodziejskiej kasty „farnazonów” jest poddany rumuński, Moszek Samus, od roku 1920 zamieszkały w Otwocku, przyjeżdżający niemal codziennie do Warszawy.

MASKARADA

Moszek Samus prowadzi dwójkę życie.

W Otwocku ukazuje się pod postacią dostojnego ubranego jeźdźcy. Po przyjeździe do Warszawy udaje się na ulicę Smoczą nr. 41, do mieszkanka swego „podstawcy” Janki Cwikiera i zmienia całkowicie wygląd.

Z samoznającego mieszczucha przestając się w obrwanego uchodzącego z Bolewskiej.

Podobnie jak w „trio” Głowiczwera, opisanego w onegdajszym „Expressie Porannym”, Moszek Samus stręczy klientelę. Jankiel Cwikier, „bajeruje”, czyli podbija cenę szlifowanych szkielek, a Mordka Rossbaum odgrywa rolę taksatora. Tęgo ostatniego łatwo można poznać po szramie na czole.

PRIMUS INTER PARES

Moszek Samus, wynalazca nowego sposobu okradania naiwnych, cieszy się wielką popular-

nością w kółach łapserdaków warszawskich.

Jest obrotny, nie naraża się zbyt, to też był dotychczas aresztowany zaledwie 14 razy.

KRETYN I CZŁOWIEK PONURY

Jankiel Cwikier, eks - złodziej kieszonkowy, siedział w areszcie 32 razy. Choć ma młode skłonzonego kretyna, umie jednak zwalniać się za kaucją.

„Jubiler” Rossbaum 15 razy miał do czynienia z policją i sądami. Człowiek ponury, nie lubiany nawet przez współników, często odbywa lanie przy podziale łupów.



J. H. Hunter, który powiada, że był w swoim czasie studentem uniwersytetu Yale, został aresztowany w Atlanta, Ga. i przyznał się, że ukradł po różnych miastach razem 50 samochodów

JĘK PRZED SZPITALEM DZIŁ Z ZAMKNIĘTEGO AUTA WYRZUCO

Porwana i obezwładniona w Alejach Uja: wybiła szybę.

Ulicą Żelazną, przed zabudowaniami szpitala Dzieciątka Jezus przemknął samochód. Po chwili rozległy się

głośnie jęk.

Przechodnie zaalarmowali personel szpitalny. Pośrodku jednego zaległa okrwawiona kobieta. Na głowie miała

ranę tłuczoną

oraz liczne zadrapania i siniące na twarzy.

Przeniesiona do ambulatorium, podała się za Janinę Wiącek, przyjeżdżając z prowincji.

Oto, co ją spotkało. Będąc bez pracy, młoda dziewczyna

zawitała do Warszawy, zamierzając szukać zarobku. W Alejach Ujazdowskich zaczęła jechać dwoma młodzieńcami.

Wiąckówna nie podejrzewała nie zlego, jednak kiedy nowi znajomi zaproponowali jej przejazd samochodem, odmówiła stanowczo.

Działo się to o godzinie 9-jej wieczorem.

Młodzieńcy, nie zrażeni odmową, złapali dziewczynę pod ramiona i

siłą wepchnęli do krytego auta. Jeden położył dłoń na jej ustach, drugi skroploną ręką w leżącym uścisku.

Zawarczał motor, samochód odjechał w kierunku ulicy Żelaznej.

Dziewczyna próbowała się wyrwać, lecz

brutalne ramiona osadziły ją na miejscu.

Nagle szczerliwa myśl przemknęła jej przez głowę. Szybkim ruchem wyprężyła nogę i z całej mocy

uderzyła obcasem w szybę samochodu.

Rozległ się brzęk tłuczonoego szkła. Padło przekleństwo.

Napastnicy porozumieli się w mgnieniu oka i, uchyliwszy drzwi,

wyrzucili dziewczynę na ulicę. Padając, uderzyła głową o jezdnię.

Sledziwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi 11-ty komisariat.

KONSUL AMERYKAŃSKI

goli, strzyże i ondukuje

Moryc — Nos na drodze cnoty

Rewelacje „Expressu Porannego” o tajnikach najrozmaitszych odzieni złodziejskiego wywołały

istną panikę

wśród niepoznawczych warszawskich. Kij, wetknięty w mrowisko jest to pierwszy wypadek, aby dziennik zaznaczył czytelników z czyhającym niebezpieczeństwem, dając

do ręki broń

na skuteczną — fotografując oszustów i rabusiów.

Bodaj czy nie najbardziej wziętą to do serca

arystokratę złodziejski, „sam konsul”. Moryc, Moszek Mordka, syn Jakoba Wolgenten, zwany Morycem — Nosem.

Tak go to zabolalo, że postanowił

ostatecznie zerwać

z niegłównym fachem i zabrać się do uczciwej pracy.

W ubiegły wtorek Wolgenten dobili taras i wszedł w posiadanie

zakładu fryzjerskiego przy ulicy Dzielnej 11.

Jest to dość poważny krok w życiu. Inicjatywa pana Moryca można tylko przyklasnąć. Oby inni hulańcy również zajęli się pracą.

Mamy nadzieję, że akcja naszego paraliżująca złodziejom swobodę ruchów, okaże się skuteczniejsza, niż ciągłe areszty i zwalnianie za kaucją.



Midzy sławnymi kobietami jest Alice Jones, amerykańka ze stanu Arkansas, która w życiu politycznym gra wielką rolę.

TYGRYS Z ULICY WRONIEJ

odgryzł nos młodzieńcowi, kobiecie pokaleczył rękę

Dosć rzadko zagląda do kieliszka p. Witold Zieliński (Wronia 30), ale gdy zajrzy, zamienia się w tygrysa. Każdego, kto wejdzie mu pod rękę kasa bez litości.

Wdróższy do domu w stanie podnieconym,

p. Witold wszczął burdę. Domowników, którzy chcieli go uspokoić, zaczął gryźć.

Cheć zobaczyć muskuł mój...

Pan Kazio organizuje popis lekko-atletyczny

Ulicą Markowską przechodził z dwoma przyjaciółmi p. Kazimierz Paruch (Zamojskiego 45).

Prowadzono spór na temat — kto z nich jest lepszym szybkobiegim. Każdy chwalił się sprawnością

nóg.

P. Paruch chcąc dowiedzieć wytrzymałości

swych mięśni, zaproponował wysiłek. Przyjaciele zgodzili się chętnie i stanęli szeregiem wzdłuż ulicy Markowskiej. Wysiłek miał się odbyć na przestrzeni ćwierci kilometra.

Inicjator zajął jesienkę, w której było kilkanaście złotych, ufając

pod parkanem

poczem zawodnicy ruszyli klusem w pole.

Tymczasem trzech innych przyjaciół, zających w pobliżu, ruszyło

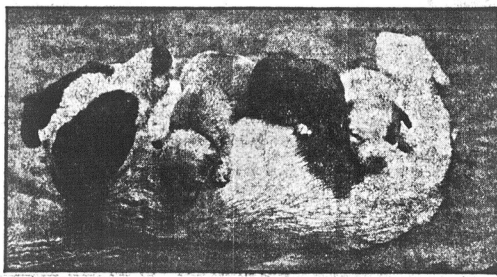
również klusem,

ale w kierunku jesienki, a następnie we wręcz przeciwnym.

Gdy wysiłkowcy wrócili do mety, p. Paruch

uznał za stosowne

złożyć wizytę w komisariacie i zamełdować o wyniku konkursu. Odszukani palta zajęli się policja.



Samica-fokater Babe karmi swe szczeniaki na dachu budynku nowojorskiej Ligi Kobiet Opiekującej się Zwierzętami. Babe przygląda się uważnie awemu potomstwu, które nie widziało jeszcze światła dziennego.

AKT ŁASKI GŁOWY PAŃSTWA AKTEM MIŁOSIERDZIA

wobec skaźców, zrodzonych z nieszczęścia i tragizmu życia ZASŁUŻENI LUDZIE INTELIGENTNI, CIERPIĄCY NEDZĘ KORZĄ SIĘ PRZED SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

HISTORIA O ŁAPOWNIKU Z MŁAWY

Głosna była przed pewnym czasem sprawa nadużyć, popełnionych w Mławie przez naczelnika tamtejszego więzienia,

Tadeusza Koziejewskiego.

Nadużycia te pozwalały pomyślowemu naczelnikowi na wystawne i hulaste życie, co wreszcie zwróciło uwagę

zwierzchników. Koziejewski został aresztowany i skazany przez sąd okręgowy na rok więzienia. Na mocy amnestii skrócono mu karę

do 6 miesięcy.

Po apelacjach ze strony skazanego i prokuratora, sąd apelacyjny, a następnie Najwyższy wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Koziejewski wystosował wówczas prośbę o przedstawienie go do

łaski Prezydenta

Sąd apelacyjny, powołany do wydania opinii w sprawie prośby o łaskę,

odrzucał kategorię możliwości ulaskawienia naczelnika więzienia, pobierającego łapówki.

Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że łaska, przysługująca Prezydentowi Rzeczypospolitej, jest

aktem miłosierdzia

w stosunku do tych osób, które w obliczu przestępstwa pchnęło

niezastępcę.

Zastosowanie łaski w takich wypadkach nie obraża poczucia sprawiedliwości i praworządności. Kara w tych wypadkach jest jakby

spotęgowaniem nieszczęścia.

Alle czyny Koziejewskiego nie miały — zdaniem sądu apelacyjnego — nie wspólnego z tragizmem i nieszczęściem życia.

Ułaskawienie Koziejewskiego byłoby

krzywdząc niesprawiedliwość, również z uwagi na fakt, że

niejednokrotnie zasłużeń inteligentni ludzie stają przed sądem i kora się przed sprawiedliwością.

nie korzystając z łaski

Prezydenta, mimo, że ta łaska im przedewszystkiem powinna przysługiwać.

Jedyny argument, jaki Koziejewski w sprawie o łaskę przytoczył,

niezda rodziny —

nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż w obecnych czasach strasznego kryzysu gospodarczego olbrzymią część naszego społeczeństwa

czysta i bez skazy

kryminalnej, zmuszoną jest cierpieć niedostatek.

Tak myślał sąd apelacyjny w składzie sędziów Alchimowicza, Żyńskiego i Wejko — zgodnie z wnioskiem prokuratora Łepkowskiego uznając, że Koziejewski na ulaskawienie w jakiegokolwiek postaci

nie zasługuje.

Abstrahując od nazwiska łaski stanowiącego sądu apelacyjnego pełne godności prawa, sprawiedliwości i uczciwości obywatelskich — stanowi

chlubną kartę

naszego niezawisłego sądownictwa.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wbrew opinii sądu, Tadeusz Koziejewski został ulaskawiony i całkowicie zwolniony od kary.



W New Yorku, w dzielnicy chińskiej nastąpiło uśpienie werniarznych umysłów, gdyż p. 16-ym przy Most Street nalepioną została na ścianie urzędowa proklamacja dotycząca zwalczania

SZATAŃSKA ZBRODNIĄ PODPALACZĄ

W ciemną noc podpalili dom i drzwi zabili gwoździarni

Barbarzyński wypadek podpalenia domu zdarzył się we wsi Henrykski, pow. białogrodzkiego. Wczoraj około północy mieszkańcy wsi zbudzeni zostali wielką łuną, bijącą w okna chałupy.



Przebiegającą apotezę posiada film „Siegfried” grany obecnie po całym świecie. — Na rycinie widzimy boginię duchów broniących pałacu z księżniczką.

BLAGIER NA STRYCHU

Kradł bieliznę pod cudzym nazwiskiem

Dorożca domu nr. 1 przy ulicy Piaskowej, pan Jakób Kowalczyk, ujrzał na strychu domu jakiegoś chłopca, zajętego ściąganiem ze sznurka bielizny.

Pan Jakób chwycił go za uszy i odprowadził do komisariatu, gdzie młodzian podał się za Stanisława Perzanowskiego,

(ul. Wolność 3).

Policja jednak stwierdziła, że początkujący złodziej skłamał, podał się bowiem za swego koleżkę, sam zaś nazywa się Stanisław Wandowski (Żytnia 13, 7), lat 12.

Obiecującą blagiera osadzono w areszcie.

Rybak uratował cukiernika od śmierci Kto da pracę desperatowi?

Łowiąc ryby pod mostem k. Józefa, o godzinie 11 wieczorem, rybak p. Stanisław Swinarski usłyszał płask w pobliżu swej łodzi.

Tonął mężczyzna. Pan Swinarski wyciągnął go i przewiózł do przystani.

Lekarz Pogotowia stwierdził

STRZAŁ DO MOLOCHA

Kasiarz warszawski nie miał powodzenia na prowincji

Kasjarz Adam Moloch z Warszawy, po wybiściu szyb w oknie, usiłował dostać się do budynku kasy skarbowej w Jarocinie pod Poznaniem, lecz schwytał go przechodzący posterunkowy p. Migdał.

W czasie nakładania kajdank, Moloch wyrwał się i zaczął uciekać.

Posterunkowy strzelił z karabinu, raniąc kasjarza w prawą nogę. Molocha uniesiono w szpitalu.

KLASYFIKACJA DZIAŁ REALNOŚCIOWY

NIE I QUEENS

St. kupił dom pn. 467

reel.

Ulica z żoną, 686—7th

St. kupił dom pn. 118 Ca-

et.

Wolańska, 434 Brad-

upia dom pn. 509 New

reel.

Marja Gerłowska, 705—5th

Ave. kupił dom pn. 705—5th

Avenue.

Antoni Sibiński z żoną, 525

West 39th St., New York kupił

dom pn. 230 Hull Ave.

Adam Wasiewicz z żoną, 110

Clark St. kupił dom pn. 352

Oakland St.

Szkoła T-wa „Oświaty” im.

G. Narutowicza w Greenpoint

Z zezwoleniem konstytuujemy

fakt, że Polonia miejscowa do-

cenia znaczenie polskiej szkoły

dozostającej, gdyż w pier-

wszym tygodniu zapisało się do

szkoły „Oświaty” 143 dzieci, a

mamy dzieci nie tylko z Green-

point, lecz także z Centralnego

Brooklynu, Williamsburgu o-raz

Blissville.

Jak na tutejsze stosunki, jest

to objaw dodatni, gdyż zwy-

sz, że w okolicy mamy jesze-

z jedną polską szkołę, oraz kil-

ka szkół parafialnych, przycho-

dymy do przekonania, że szko-

ła „Oświaty” wstępnym bojem,

że się tak wyrażymy, zdobyła so-

bie uznanie.

By skuteczniej prowadzić da-

lej tę doniosłą pracę, Komisja

IDEALNY DOM

2 fam. 11 pokojowy, oszklona

weranda, z wszelkimi nowo-

czesnymi ulepszeniami, garaż

na jeden samochód, — 10ta

28x107, w bardzo dobrej o-

kolce w Flatbush, blisko

Ocean Parkway.

Cena \$11,000.

Gotówki \$2,000.

Mamy wiele innych domów

w rozmaitych okolicach, o-

raz wszelkiego gatunku inte-

res na sprzedaż lub w zamy-

śle. Po dalsze informacje, pro-

szę się zgłosić do:

National Real Estate

& Insurance

597a — Fourth Avenue,

Brooklyn, N. Y.

Edukacyjna poczyniła pewne zmiany i tak: wykłady dla klas I, II i III będą się odbywać we wtorki i czwartki od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem, oraz w soboty od godz. 9:30 rano do 12 w południe, elementarz A, B i C w środy i piątki od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.

Zapisy do szkoły trwają nadal i rodzice, których dzieci uczą się w szkołach publicznych, mają sposobność dać dzieciom swym poznać dokładnie w mo-wie i piśmie język polski.

Szkoła mieści się pn. 678 Leonard ulica, Brooklyn, N. Y.

Eska.

Wstępajcie do Komitetów im.

Józefa Piłsudskiego!

Bardzo korzystne kupno!

18 familijny murowany dom, w

bardzo dobrej sekcji, w pobliżu

5-jej Avenue w South Brooklyn,

po 4 i 5 pokoi, elektryka, wanny,

praca woda, nadzwyczajnie czysto

utrzymany.

Cena \$50,000, gotówki \$12,000.

Rent \$7,662 rocznie

1-szy Mortgage \$22,000 Savings

Bank.

Warsaw Realty Company,

463 — 4th Avenue,

Brooklyn, N. Y.

9th St. B. M. T. Subway Station.

Biurowe otwarte od 9-jej rano do

9-jej wieczorem

BIURO W NOWYM YORKU

Warsaw Steamship Agency,

Inc.

204 East 57th Street.

Obok gmachu Konsulatu Gen.

— BARGAINS —

3 FAMILIJNY

Piękny dom, 17 pokoi, 3

wanny, elektryka, nie trzeba

żadnych reperacji, dobry

rent. Cena \$8,900, gotówki

\$3,000.

2 FAMILIJNY

\$6,600—kupi ładny 2 fam.

dom, drewniany, 14 pokoi,

wanna, elektryka, gotówka

wedle umowy.

BARDZO TANIO

7 fam., murowany dom, po

4 pokoje z dobrym rentem.

Cena \$16,500. Musicie go zo-

baczyć, aby się przekonali.

PRZY PARKU

\$12,500—kupi piękny 3 fam.

dom, okragłe okna frontowe,

17 pokoi, 3 wanny, elektryka,

białe zew., gazowe ogrzewa-

nie wody.

FISCHER

FOR SERVICE

109 Meserole Avenue

BROOKLYN, N. Y.

W poniedziałek otwarte do 9-jej wieczorem.

Babian ranny przy pracy

F. Babian, 88 Nassau Avenue,

pakuje onegdaj na automobili

paki jowarów uległ wypadkowi

gdy jedna z pak zsunęła się i

spadła mu na głowę.

Niebezpiecznie rannego am-

bulansa zabrał do szpitala Green-

point.

Łożeczka ten dom 80 Diamond St.

1 fam. drewniany, pół bloku do

podzielnika, 11 pokoi, 11 po-

koł, elektryka, białe słony, dom

admiral, czysty i w dobrym porzą-

dku. Cena \$7,000, gotówki \$1,500.

rent \$71. Zgłosić się do M. F. Key-

per, 870 Manhattan Ave., Brook-

lyn. Telefon, Greenpoint 815.

(t f n e)

PROSPECT REALTY EXCHANGE

President

W. ROGERS

General Manager

F. GAWLIŃSKI

POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE

111-15 EAST 7th STREET NEW YORK, N. Y.

Polecamy naszym klientom specjalne tanioci:

18 familijny murowany dom i 2 sklepy. Wszystkie najnowsze

ulepszenia. Apartamenty 4 i 5 pokojowe. Rentu \$10,120 ro-

cznie. Cena \$60,000, wpłaty \$12,000.

8 familijny murowany dom, apartamenty 4 i 5 pokojowe. —

Wanny. Dom ulokowany w Brooklynie. Cena \$16,000. —

Wpłaty \$4,000.

5 familijny murowany dom i sklep, apartamenty po 4 pokoje

z kąpielnią. Blisko polskiego kościoła i szkoły. — Cena

\$12,000, wpłaty \$3,000.

Wypożyczamy pieniądze na pierwsze i drugie hipoteki,

na bardzo łatwe spłaty. Godziny biurowe od 9 rano do 9-jej

wieczorem. W niedzielę i święta do 5 po południu.

Jesteli nie możecie zająć do naszego biura, telefonujcie

ORCHARD 9010, a nasz przedstawiciel odwiedzi Was.

Rzadka Sposobność

\$1000 TYLKO \$1000

Kupi dom 2 familijny murowany, wszelkie nowoczesne urzą-

dzenia, w rezydencjalnej sekcji, bardzo dobra komunikacja;

łota 25x100, wjazd do garażu. Cena domu tylko \$11,500. Jeden

mortgage bankowy, resztę na nadzwyczaj dogodne spłaty.

WIADOMOŚĆ:

GAWLIŃSKI & COMPANY

231 DRIGGS AVENUE

BROOKLYN, N. Y.

CZYTAJ I DZIAŁAJ

3 FAMILIJNY „BROWNSTONE” blisko Prospect Parku, 17 pokoi,

spichlerz, 3 wanny elektryka. W pierwszorzędnym stanie. — Cena

\$14,500 gotówki \$4,000.

8 FAMILIJNY MUROWANY, w Bay Ridge, blisko parku i subwaju,

po 8 pokoi i wanny. Rent \$314 miesięcznie, ładną \$25,500 — gotów-

ki \$6,000.

8 FAMILIJNY, DREWNIANY, po 4 pokoje. Rent \$180 miesięcznie. —

Cena \$12,500, gotówki \$2,000.

Mamy wiele innych dobrych propozycji za wiele, aby je wszystkie

podać do czytania.

Po informacje zgłaszać się do:

GLOBE REALTY COMPANY

M. JAZWIŃSKI, F. PYZAK, i J. KAMIŃSKI.

530 — 4th Avenue, Brooklyn, N. Y.

Biurowe otwarte od 8:30 rano do 9-jej wieczorem.

Niniejszym zawiadamiamy Ssnn. Polonje, iż firma

ZAWOJSKI & COMPANY

RYŚKOWNO ARCHITEKTORSKICH

które główne biuro mieści się pn. 408 East 74 ulica w New Yorku, —

Telefon Buttesfield, 7293, przeniosła swą filię z pod numeru

2 Scudder Place, Jamaica, L. I. N. Y.

do nowego lokalu pod numer

179 Rockaway Road, Jamaica, L. I. N. Y.

Telefon: Jamaica 4759-W.

Disculpujemy Ssnn. Polonji za dotychczasowe poparcie i polecamy

nadal swe usługi.

F. Czarnecki & Co.

SZCZEGÓLNA OFERTA

3 FAM. dom z sklepem, murowany, nadający się na piekar-

nię, przy handlowej ulicy, zaraz do objęcia, na bardzo do-

godnych warunkach, wszystkie ulepszenia.

2 FAM. domy, wszystkie ulepszenia, tanio do sprzedania, od

\$5,500 do \$16,000.

1 FAM. domy ze wszystkimi ulepszeniami, wjazd do gara-

żów, oraz garaże gotowe, po cenach od \$5,850 do \$12,000,

małe wpłaty, dają sposobność każdemu do nabycia ta-

kowe.

3 FAM. dom i sklep, tanio do sprzedania natychmiast na do-

godnych warunkach, rent \$155 miesięcznie.

ZOGŁOSZENIE

F. CZARNECKI & CO.

107-06 Sutphin Blvd., Jamaica, N. Y.

Telefon: Jamaica 1156

(18)

LINK-REHER

6 - FAMILIJNE DOMY

Centralne ogrzewanie, gorąca woda

Cena \$30,000

20% gotówki

Wolny od podatku

Najbezpieczniejsza

inwestycja

w New Yorku

Kupujcie teraz — wartości rosną stale w górę!

The Link-Reher 6-cio pokojowe. Te 6 familijne domy są położone w naj

szybkiej rozwijającej się sekcji Wielkiego New Yorku. Przedstawiają

inwestycję niezrównaną. Nie spełnia 15 minut od New Yorku. PRZEJAZD

TYLKO 5 centów. Na miejscu szkoły, kościoły, centrum sklepowe, trzy

linie tramwajowe. Każde nowoczesne ulepszenie, włączając w to CENTRALNE

OGRIEWANIE I GORĄCĄ WODĘ. Dekoracje zupełnie

nowoczesne i eleganckie. Wybudowane i w całości

LINK-REHER, Inc., Budownicy i właściciele

Pierce i 11 Ave., Astoria, Borough of Queens.

Dojazd: Rockaway albo Jackson Ave. tramwaj do Pierce Ave. albo

Astoria Highway do Washington Ave. Stacji, 140 na wschód do 11 Ave.

TELEFON ASTORIA 5114 Albo u własnego agenta. OTWARTY W NIEDZIELĘ

ZA \$13,500

KUPICIE PIĘKNY

2-familijny, murowany dom, 11 pokoi, ogrzewany, garaż na

2 auta.

Wszystkie nowoczesne urządzenia, parowe ogrzewanie, elek-

tryka, „parquet” podłogi w całym domu

MAŁA WPŁATA

WARUNKI KUPNA BARDZO DOBRODNE

Bezpłatne „Title Policies”

VAN DAM STREET, pomiędzy Meeker i Nassau Avenues

GREENPOINT-BROOKLYN

ZGŁOSZENIA NA MIEJSCU

Gawliński & Co.

Polecamy następujące domy:

2 familijny drewniany i 2 sklepy, mieszkanie po 6 pokoi, kąpielnia;

</

Czy Chińczycy przybyli tu przed Kolumbem?



Krzysztof Kolumb — Fotografia zdjęta z portretu wykonanego przez słynnego malarza, który tak sobie przedstawiał Kolumba, gdy ten wybierał się w podróż do nowego świata

"Santa Maria" — bóg płynący pod dowództwem Kolumba w poszukiwaniu Nowego Świata

AK to bywa na tym świecie. Są tacy, co nie dają nawet spokoju dawno zmarłym wielkim mętom. Co pewien czas pojawiają się głosy nowożytnych historyków, którzy po przetrząśnięciu starożytności i re-

kordów, rzucają inne światło na fakta historyczne, jak te, które znamy z czytania historyi dawniejszych pisarzy. I tak, rok rocznie, prawie w wigilię rocznicy Kolumba, historycy ci, wysuwają na światło dzienne nowe fakty, które starają się zmniejszyć zasługi wielkiego odkrywcę. Pomimo tego, Kolumb jest na-

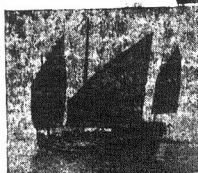
dal prawdziwym odkrywcą nowego świata w oczach Amerykanów.

Idźmy więc, w sam przeddzień, Dnia Kolumba (12 października), gdy cały naród Amerykański przygotowuje się do obchodu rocznicy wielkiego Włocha, i to nadzwyczaj impresywnie, przez spalenie kotłowiec z statku Kolumbian, który wyruszył z Atlantykiem, znaleźć się jeszcze jedna grupa roszadujących sobie pretensje do odkrycia Ameryki, która stawia obok Teli Ericksona, Norwega, Ameryka Vespucciusza, Włocha, Japana, Korea, Polaka, i Krzysztoła Kolumba, pierwszy Chińczyk, Nowy ten tak głoszą, jest, niejaki Chińczyk, Szei Tzu Fa, dyrektor Chińskiego Biura Informacji w Paryżu. Według p. Scie, pięciu kapitanów buddystów, płynąc na wschód do wybrzeża Chin, natrafili na "wielką wyspę", leżącą około 3250 mil od Chin w roku 458 p. Chrystusem. Opis tej nowej ziemi i okoliczności w jakich została odkryta, dobitnie wskazują, że był to kontynent amerykański. W ewidencjach rekordów nazwali oni nową ziemię "Fou

Chang". Pan Scie także twierdzi, że pierwszy Hiszpan, który w Północnej Ameryce i Meksyku zauważył wielkie podobieństwo architektur nowego kraju do Azji Wschodniej, jeden bóg azjatycki w Meksyku miał głowę wielką, którą według Scie, z pewnością znajdował się w Azji.

Pomimo wszystko, sława Kolumba stoi niezachwiana. Czy Kolumb był pierwszym odkrywcą nowego świata, czy nie, — imię jego w historii świata i w pamięci ludu, pozostanie po wsze czasy.

"Dziś" podobna do tej, w której Chińczycy mieli płynąć do nowego kontynentu



Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny



Marjorie Rambeau obiecała wyjść zamąż za A. E. Anson'a, aktora. Tak przynajmniej twierdzi Anson, lecz artystka, która figuruje w dwóch procesach rozwodowych rozemniała się, gdy powiedziano jej o pretensjach Anson'a.



Za kilka dni Mary Ellis, która w swoim czasie grała rolę tytułową w „Rose Marie” otrzyma rozwód od swego męża Edwina Kopfa, któremu zarzuca cudzołóstwo z „dziewczyną w niebieskim kimono”.



Pani Sigrd Onegin, śpiewająca kontraltę w Metropolitan Opera House, przybywszy w tych dniach ze swym mężem dr. Fritzem Penzoldt'em i ośmioletnim synkiem z Monachium, opowiedziała reporterom, że codzienne śpiewanie nad kolebką syna wpłynęło dobrze na rozwój jej wokalnych zdolności.



Artystka Francine Larrimore, która ostatnio rozwiódła się ze swym mężem Con'em Conrad'em.

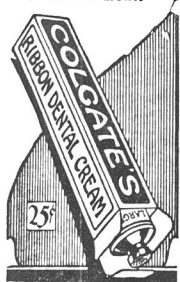


Dzieci przyzwyczajają się do zmiany zębów w czystości, bowiem czyste zęby są podstawą ich rozwoju fizycznego w przyszłości.

Wiele dzieci lubi czyścić zęby przy pomocy Colgate's Ribbon Dental Cream ponieważ pasta Colgate's czyści i upiększa zęby i pozostawia miły smak w ustach.

Kupcie dziś tubkę i powiedzcie im, dlaczego powinni ją używać. Naprawdę pasta Colgate's przypadnie im do gustu.

Dobre zęby
Dobre zdrowie



SEVERE LERKARSKA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE

Wyczerpane, nerwowe kobiety mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S REGULATOR

Wskazaniem dla kobiet

Pomaga poprawić nieregularność i jest na pomocnik przywrócić naturalnych funkcji i przywraca nagły łoboz do zdrowego stanu.

czuć się

Zapraszamy w aptecce

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

Haremy marokańskich sultanów—Mula-Ysma'il władca 4000 uroczych niewolnic

Wszyscy interesują się obecnie Marokkiem, w którym toczy się krwawa wojna. Mało stosunkowo zajmowali się dotąd badacze życia i rolą kobiet marokańskich. Przyjęły się zato różne legendy; jedni przedstawiają Marokkanek jako uroczne, pełne wdzięku hurysy, inni jako niebezpieczne niewolnice, spełniające najniższe posługi i pracujące na roli pod batem małżonka i pana. Mówią wreszcie, że kobiety marokańskie nie wiedzą, co to wolność. Zamknięte w haremie, widzą świat tylko przez zakratowane okna, a gdy wychodzą niekiedy na ulicę, ryte welony zakrywają je przed oczyma „niewiernych”.

Twierdzenia te są tylko w części prawdziwe. Na wsłach bowiem, w namiotach ze skóry wielbłądziej lub szalaszach tych nowych niema mowy o więzieniu kobiet, żyją one swobodnie. Ale w miastach, w większych osiadłach nie użyły się kobiety z odosłonięciem twarzy. Gęsto zasłaniane w biały szatki, udają się one na targi, do świętych grobowców, zbierają się na ploteczki u studzien.

Im wyższa klasa społeczna, tem ścisłej ograniczona jest wolność kobiety marokańskiej. Żony bogatych kupców, dostojnych wojowników i szefów plemion, mają tyle niewolnic, że nie potrzebują w ogóle opuszczać progów swego domu.

Zupełnie uwieczniona są tylko żony panującego sultana. Gdy młode dziewczę raz znajdzie się w obrębie haremu, nie wychodzi z niego do końca życia. W haremie takim panuje ścisła dyscyplina, konieczna zresztą, w tych warunkach. Kilka setek kobiet rywalizują o zdobycie wpływu na jednego małżonka. — Wprawdzie prawa religijne nakazują mu, aby wszystkie żony obdarzał w równym stopniu swą miłością; wszystkie mają otrzymywać pożywienie i stroje jednako — czuwa nad tą sprawiedliwą miarą stara ochmistrzyni haremu, która jest wszechwładna w haremie.

W Maroku istnieją cztery takie haremy sultanskie, w głównych rezydencjach: w Fezie, Meknesie, Marrakeszu i Rabacie. Mieszka w nich około tysiąca kobiet.

Tak więc, tylko część nieznaną kobiet marokańskich żyje w zamknięciu, kobiety z ludu i drobnego mieszczaństwa korzystają z wolności w granicach religijnych przepisów.

Jeśli pozwolona przez Koran ilość żon sięga liczby 4—ch — to jednak nieograniczona jest liczba konkubin, które w Maroku rekrutują się z pórów murzyn — niewolnic. I tak np. Mula-Ysma'il, działo obecnego sultana Mula-Yussufa, miał podobno 4000 pięknych konkubin, które obdarzył go 525 synami i 342 córkami. W ostatnich czasach władza francuskie drogą ustaw i represji w znacznym stopniu zmniejszyła handel niewolnicami murzyńskimi.

RZĄD FRANCUSKI ODZNACZYŁ POLKĘ

Główna pianistka polska Wanda Landowska, która wkręśliła używanie dawnego instrumentu muzycznego krótkiej budowy o strunach metalowych i klawiszach, zwanego klawikordem, została ostatnio udekorowana przez rząd francuski orderem Legji Honorowej.

„Honor ten” — pisze paryski „Solr” — został dobrze zasłużony przez tę wielką artystkę, która zapoznała publiczność z muzyką francuską szesnastego i siedemnastego stulecia. Pani Landowska, która musiała z początku walczyć z niezrozumieniem i wrogim wręcz nastojem, sprawiła to, że muzyka Couperina i Rameau zdobyła poklaski we wszystkich krajach świata, a w szczególności w Ameryce.

Z racji małowania pani Wandy Landowskiej kawalerem Orderu Legji Honorowej jej stary przyjaciel p. Georges Ploch wyraził swe uczucia na łamach paryskiego „Solr” w następujący sposób: „Jeżeli odznaczenie to” — pisze on — „dostaje się osobie wybitnej w dziedzinie sztuki, wiedzy lub, co jeszcze



trudniej, uczciwości, wpadłam w melancholię, która dała upust w aksjomie, że próżni nie zawsze najbardziej znakomitymi. Po mimo to satysfakcja odczuwana przez mych przyjaciół cieszy mnie bez względu na wyzwanie przez nich próżność, naiwność.

czy pokorę. I jeżeli przez nich da Landowska zadolowana jest próżność, naiwność, pani Wanda z tego, że została kawalerem Legji Honorowej, to przynajmniej ją, jej najstarszy wielbiciel i jej lepszy przyjaciel nie chce zrzucić cienia na tę jej radość.”

PANI PIESZKOWOWA, ŻONA MAKSYMA GORKIEGO O OPIECIE NAD POLSKIMI WIĘZNIAMI W SOWDEPI

W ostatnich czasach żywe zainteresowanie wśród szerokiego kręgu naszego społeczeństwa obudził zarzut, stawiane przez prasę pani Stefani Sempolowskiej i pani Pieszkowej, żonie znakomitego pisarza rosyjskiego, Maksyma Gorkiego. P. Sempolowska, opiekującą się politycznymi więźniami Rosjanami w Polsce, zarzucono „zbytnią gorliwość” pani Pieszkowej, sprząwającej równoległe opiekę nad Polakami więźniami w Rosji, brak żywego zainteresowania ich dolą.

Korzystając z chwilowej obecności pani Pieszkowej, która

za zatrzymała się w Warszawie w powrotnej drodze do Rosji z Włoch, udaliśmy się do niej z prośbą o pewne wyjaśnienia w tej kwestii.

— Insynuacje — mówi p. Pieszkowa — jakie pojawiły się ostatnio w prasie, dotyczą nie tylko mnie, ale pani Sempolowskiej, którą uważam za szczerą patriotkę polską.

— Czy może mi pani wyjaśnić, na czym polega pani działalność?

— Działalność moja rozpada się na dwie gałęzie: opiekę nad więźniami politycznymi wszystkich narodowości, którą spr

awuję w imieniu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i nad Polakami, zarówno więźniami politycznymi, jak również tymi, którzy zostali wyznaczeni przez rząd sowieński do wymiany na więźniów bolszewickich w Polsce. Drugą funkcję wykonuję w ramach Polskiego Czerwonego Krzyża. Zaczynam, że wobec istniejącej równoległej organizacji pomocy więźniom rosyjskim w Polsce w osobie pani Sempolowskiej, udzielono mi prawa odwiedzania każdego politycznego więźnia Polaka. Jest to przywilej, nie stosowany względem innych narodowości.

— Jak dawno zajmuje się pani pomocą więźniom politycznym?

— Od szeregu lat. We wrześniu 1920 roku, kiedy zaczęto prowadzić układy po wojnie, Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do mnie o roztoczenie opieki nad więźniami Polakami i odgót tę opiekę sprawuję.

— Czy może mi pani udzielić jakichś bliższych szczegółów co do tej opieki?

— Osobiście uczynić tego nie mogę. Wobec zarzutów, stawianych mi przez pewne odłamy prasy polskiej, wszelkie wyjaśnienia z mojej strony wyglądałyby na obronę.

— Czy moja opieka jest dobrą, czy złą, o tem mogę wydać sąd tylko ci, którzy jej doświadczali.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

KĄCIK GOSPODYN

Tasma gumowa na trzewiki dziecięce.

Gdy dziecko zaczyna już chodzić, przypilej do podszewy na palcach kawałek taśmy gumowej, szerokości pola. Tasma ta ochroni podszewy od szybkiego znośzenia się. Jeżeli to są trzewiki czarne, tasmę tę można pomalować na czarno, a żeby łatka nie bardzo się wyróżniała. Chodzi tu o lekkie trzewiki dziecięce, mające zazwyczaj miękkie, szybko wycierające się podszewy. Tasma gumowana na palcach u podszewy zaoszczędzi jej i ochroni przed szybkim znośzeniem.

Ucz dzieci płakać gardło.

Bardzo często dzieci nie umieją płakać gardła w czasie choroby. Dobry tedy rzeczą jest urządzić dla nich rodzaj zabawy, w której każde bierze do ust wody i próbuje nią płakać gardło. Będzie to dla dzieci tylko zabawka. Powinny one wzmocnić się przeskakiwać w płokaniu gardła; to z nich wygra konkurs, które potrafi płakać gardło najdłużej i wydawać przy tym głośnie. Choć jest to dla dzieci ci tylko zabawka, a jednak zabawa ta może się im przydać przy chorobie gardła, kiedy płokanie jest niezbędne.

O dziecięcych chusteczkach do nosa.

Gdy dzieci zaczynają chodzić do szkoły, matka daje im do kieszeni codziennie świeżą, czystą chusteczkę do nosa, ale rzadko widzi ją potem przy powrocie dzieci ze szkoły. Pomoc można sobie w tym kłopotcie w następujący sposób: Zrób pięć chusteczek do nosa i naznacz na każdej dzień tygodnia: poniedziałek, wtorek i t. d. Na każdej chusteczce można wyszyć lub wyrusować niepuszczającym atramentem jakieś rysunki, a wntenczas dziecko będzie na chusteczkę bardziej uważać i nie tak łatwo ją zgubi.

Stółik dla chorego dziecka.

Jako stolik dla chorego dziecka w łóżku można użyć zwykłego czerwonego stolika do kart. Stawia się go dwoma nogami obok łóżka, a dwie przeciwległe nogi pozostawia nie rozwinięte przy blacie stolika. — Opiera się blat o poduszki, a żeby nie przysgniał chorego

dziecko. Dziecko może stolika używać wygodnie, gdyż w żadnym miejscu stolik ten nie dotyka go ani nie uciska.

CO I JAK GOTOWAĆ

Salata pomidorowa z chrzanem.

Pokrajając dwa czerwone pomidory w cienkie plasterki, pozostawiając dna i wieńczy takimi grubościami, żeby z nich można było wycisnąć liżkę soku. Pół filiżanki śmietany wymieszać z tartym chrzanem, dodać mięso z pieczonych krajane w drobne kostki, posolić, wymieszać z sokiem pomidorowym i położyć na pomidorach.

Potrawa z jaj na piknik.

Zgotować sześć jaj na twardo, wyjąć żółtka i prześlawować na masę. Zaprawić jedną czwartą filiżanki tartego sera, liżeczkę soku z cytryny, dodać soli i pół łyżeczki musztardy. Dodać tyle oliwy, żeby można było masę nadąć kciakiem żółtek. Wkładać w białka i podać z sosem majonezowym i zieloną sałatką.

Nie ma lepszego gatunku od MAXWELL HOUSE COFFEE

„Dobra do ostatniej kropli”

Sprzedawana tylko w szczelnie zamkniętych metalowych puszkach, poręcznych do otwierania i używania.



Każda kobieta powinna się uczyć, ponieważ piękny wygląd zależy od tego, jak dobrze się czuje.

Ruffles

Jest to jedyny w swoim rodzaju kosmetyk, który nie tylko poprawia wygląd twarzy, ale także działa na skórę, czyniąc ją miękkością i gładkością.

Kosmetyk Ruffles jest idealnym środkiem do pielęgnacji skóry twarzy. Działa on na skórę, czyniąc ją miękkością i gładkością. Jest to jedyny w swoim rodzaju kosmetyk, który nie tylko poprawia wygląd twarzy, ale także działa na skórę, czyniąc ją miękkością i gładkością.

P. A. D. RICHTER & CO.
New York, N. Y.

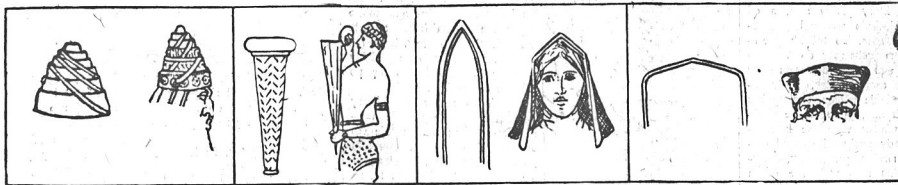
Children Cry for

Fletcher's CASTORIA

MATKO — Fletcher's Castoria jest specjalnie spreparowaną dla użycia dzieciom w różnym wieku w zatwardzeniu, niestrawności, odlecie i bieguncie; usmiera gorączkę gastryczną, stąd powstającą i przez regulowanie żołądka i kiszki, ułatwia przyswajanie pokarmów dając zdrowy i naturalny sen.

Jeśli unikniecie imitacji zwracając uwagę na podpis Chas. H. Fletcher. Absolutnie Niezgodnie — Niema Narkotyków. Lekarska wszędzie i polojac.

Kapelusze drapiące niebo, szaty wzorowane na kominach fabryk — oto przepowiednia mody na rok 1926



MODA PODĄŻA ZA ARCHITEKTURĄ W POCHODZIE WIEKÓW.

Zigurat — wieża babilońska w zestawieniu z koroną asyryjskiego władcy.

Kolumna z Minos a obok piękność w stroju przypominającym z kształtu tę kolumnę.

Łuk sklepienny z 12-go wieku, a obok stroik na głowie piękności ówczesnej.

Styl z epoki Tudorów. Beret na głowie czy łuk murów nad drzwiami mają te same linie zasadnicze.

Uczony angielski, widzi przyszłość mody w stopniowym zaniku szat, które zastąpią z czasem „ruchome skorpupy” w postaci dopasowanych do kształtu

KAPELUSZ elegancji, ukształtowany na wzór baszty na szczyśle Woolworth Building, sukienka o prostych liniach kolumna fabrycznego w jakimś Pittsburghu.

Dobrze! Ale co to jest: fantazja warjata, czy też logicznie przemysłowy styl mody w niedającej przyszłości? Dziwny styl i dziwna rastra logika.

Ale i nad takim „dziwostwami” mają sobie głowy ludzie o ustalonej reputacji myślicieli, i to — myśliciele poważnych.

Pan Gerald Heard, znany uczynek angielski, badający od lat wielkie dzieła architektury, za przedmiot ostatniego pamiątki (zestaw) wybrał materię. Lżejsze materię — tak! Bo w tajemnicy sztuki krawieckiej i kapeluszy mody wkradł się w dziedzinę królów, której panowanie nigdy się nie kończy, choć podlega na rewolucji nieustannej.

P. Gerald Heard przepowiada na rok przyszły radykalny zwrot w modach ku wzorom architektonicznym, ku kapeluszon, będącym stylizacją kopuł, spodniom przypominającym budynki, górolom i spodniom kom podobnym do teatrów.

Twierdzi, że udało mu się wykryć prawa, rządzące przystosowaniem się szat ludzkich do tła, do najbliższego otoczenia, tak stałe i tak konsekwentne, jak kiedy kształty

czy barwy w świecie zwierzęcym przystosowały się do tła naturalnego. Przeprowadził studia porównawcze, zestawiając krój szat z liniami czy kształtami zwierząt czy gniazd w różnych okresach dziejowych i przyszedł do wniosku, że szaty i gniazda były

współnie rozwijając się, nie słabnąc, ale wzmagając się z biegiem czasu.

Po skończeniu tego „prawa”, uczony w rożnych swych na temat dalszej

ciała samochodów i samolotów.

przyszłości, popuszczając wodze fantazji, ludźni obijać płci już nie w szatach, ludźni z kształtami cieleniemi rżniętych, ale jakby w idealnie do ciała dopasowanych skorpupach, na podobieństwo tych, w które stroje się ślimaki i kraby, ale i z tą zresztą różnicą, że ślimaki nosi skorpup, a ludzka skorpupa nosić będzie człowiek.

Nawet tak rażące z dzisiejszego punktu widzenia niedokładność teorii, jak brak spójności (względnie spójności) niktogo w przyszłości razić nie będzie, gdy spójność staną się zapewnioną na guziki samochodów lub aeroplanów, a spójność — zarysowanymi na tasiemki żęprzelinami do prywatnego użytku, halki — spadochronami i t. d.

W tych przyszłych warunkach wystąpienie z samochodem stanie się ceną równie niedoścignioną, jak obecnie wynurzenie się z korbów i płociem przy niepotrzebnych świadkach i w nieodpowiedniej chwili.

Pamflet Geralda Hearda nosi tytuł: „Narysuj anatomię stroju”. Sensacyjnym tytułowi odpowiada treść, wyrażająca do góry nogami obecne pojęcia o — modzie, ale poparta naukowymi wywodami z dziedziny stylizacji porównawczej w zakresie strojów i gniazd.

Oto przypatrzeć się, na przykład, tej ilustracji z lewej strony. Czyż trzeba jednakowoż przyznać, że rozwój mody idzie krok w krok za rozwojem architektury. Drapacz nieba z żelaza i kamienia, a obok — drapacz nieba z mięsa, kości, skóry, korto, płótna, filcu i tym podobnych materiałów.

Podobieństwo zaś — uderzające! Rzadko który nos jest podobniejszy

Rendez vous na wysokości 181 piętra w roku 1975 według rysunku malarza Biederman'a.

Odbija się to niekorzystnie na stanie powłoki cielskiej, wpływa na upodlenie pigmentacji, będącej naturalnym obroną przed ekstremalnym klimatem.

Skóra pod pokrowcem grubych i nieprzejętych tkanin traci barwę, elastyczność i „zdrową cerę”, która stała się synonimem rumieńców na twarzy. Kłótnia to z elementami współczesnych zgoliłaby się stanę bez długich i uciążliwych przygotowań przed jakimi aeroplanem, jak i tym, „nie wystrząsa się ze bogowie uczynili ją piękna wszędzie”.

I dziś bogowie robbiły swoje nie najgorzej, gdyby nie przekształcały im w tej robbie fabrykarnie sukien i krawcy.

Baron d'Ussel w stroju sprzedającym nieco ostatnie mody, jego stylizowany „strój pnia” z rzuć turore na balu maskowym w Paryżu.

Profesor Heard zabiega w przyszłości tak daleko, że osłania się twierdząc, że przyszedł czas, w którym wyzwalanie z samochodu, odpowiednio zharmonizowanie z ludzką postacią, będzie w równym stopniu, a właściwie jeszcze bardziej „abokcyjny” niż gdyby dziś komś zabiegało się w przemyśle towarzyskim „wysokie” z... wla snego garnituru.

Wpatrzcie się dobrze w obrazek środkowy, a zobaczycie jak to będzie.

Jak to panie fruwnię, naprawdę już podlotki, będą się spotykały w powietrzu z latającymi panami, robbia wszystko nie inaczej, niż za najcięższym odpowiednio guzika, puszczającego w ruch tak lub inną, czoł mechanicznego garnituru. Guzik do złączenia kapelusza, guzik do opasania skrzydeł, guzik do wyśpiwania rąk milosnej do radjofonu, guzik do rozwinięcia spadochronów wokół bujających postaci, a może wręcz i mechaniczny guzik do tak swego puszczania w tępę. O, jak to dobrze będzie!

I nie dziwne, że frontony tych przyszych domów są pozbawione okien, przez które mogłyby się wywarować różnice ciemności z mechanicznym „boskiem” w rytm do węgania z powrotem podlotków i z mechaniczną myślą do odpędzania przyszych... zięcioń.

Efektownie, ale żrącym i logicznym całą tę rzecz artykuł Biederman'a przedstawia rysunek, ilustrujący nieomylnie przepowiednię profesora.



Kapelusz „drapiący niebo” — ujrzy światło dzienne w najblizszym sezonie. Może być zrobiony domowym sposobem i tanim kosztem ze starego kosa do papierów.

Higiena, gdyby mogła, zlataby z nas wszystko do kosi, ale nawet higiena w najniebezpieczniejszych porachach musi uwzględniać różne przepisy i prawa, nie wolnego z nią nie mające.

Zresztą w dalszej przyszłości higiena spogladacze z zapelnia otacza i śmialosci. Dawniej na cimy, gdy trzeba było się pie chota, nakładano chodaki drewniane, gdyż stopy podbiły się na nierówności, ale brukowanych chodników. Dziś — gran drog nie wymaga takiego pedownego edy za bezpieczenia i podrz z Chicago do New Yorku w zwykłych, ale całych butach nikomu na nogi nie zaskodzą. Z czasem ulice, osklesne zory i zaciecenia lalem, wyrugują z ulicy i kapelusze i parasolki, tak samo jak oświetlenie nie wygusowało z ulicy latarki ręczne, których używały dawne stróżynie, gdy szły wieczorem w od wiedziny do sąsiadki. Owe latarki też były podwózcas — artykułem mody.

Pomijamy wywody profesora na temat tak drażliwe jak... peresty, podwiąski, szelki i t. d. i przechodzimy odrazu do aparatury, naradzających organizm ludzki na znaczenie niebezpieczeństwo nagłej katastrofy, bo do — samochodów. Już i dziś samochód przystosował się do mody, czy mody do samochodu. — Już i dziś są panie, którym „nie do twarzy” auto jakiegos typu i koloru i którym dobrze robi samochód o innej karsorji i w kolorach lepiej zharmonizowanych z resztą postaci. Już i dzisiaj — samochód może być modnym lub niemodnym. Cóż to dopiero będzie, gdy człowiek, jak znosi się na to, jeszcze młodszy, zepozi się ze swą maszyną, chętnie przenosząc go z miejsca na miejsce po bitych drogach albo powietrzniemi szlakami.

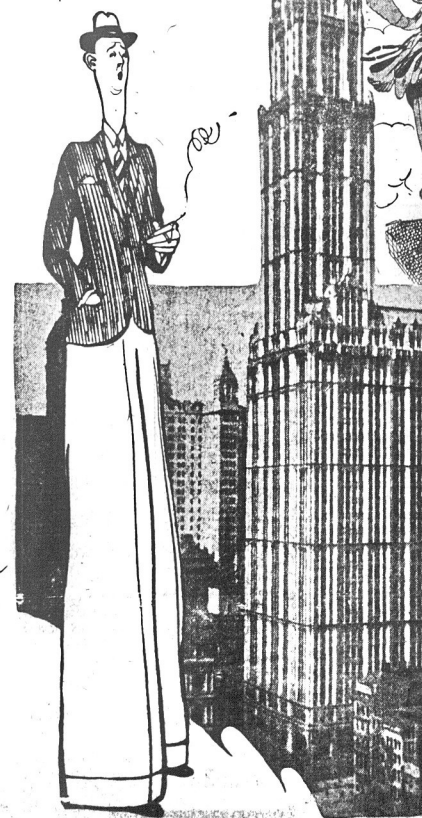
Profesor Heard zabiega w przyszłości tak daleko, że osłania się twierdząc, że przyszedł czas, w którym wyzwalanie z samochodu, odpowiednio zharmonizowanie z ludzką postacią, będzie w równym stopniu, a właściwie jeszcze bardziej „abokcyjny” niż gdyby dziś komś zabiegało się w przemyśle towarzyskim „wysokie” z... wla snego garnituru.

Wpatrzcie się dobrze w obrazek środkowy, a zobaczycie jak to będzie.

Jak to panie fruwnię, naprawdę już podlotki, będą się spotykały w powietrzu z latającymi panami, robbia wszystko nie inaczej, niż za najcięższym odpowiednio guzika, puszczającego w ruch tak lub inną, czoł mechanicznego garnituru. Guzik do złączenia kapelusza, guzik do opasania skrzydeł, guzik do wyśpiwania rąk milosnej do radjofonu, guzik do rozwinięcia spadochronów wokół bujających postaci, a może wręcz i mechaniczny guzik do tak swego puszczania w tępę. O, jak to dobrze będzie!

I nie dziwne, że frontony tych przyszych domów są pozbawione okien, przez które mogłyby się wywarować różnice ciemności z mechanicznym „boskiem” w rytm do węgania z powrotem podlotków i z mechaniczną myślą do odpędzania przyszych... zięcioń.

Efektownie, ale żrącym i logicznym całą tę rzecz artykuł Biederman'a przedstawia rysunek, ilustrujący nieomylnie przepowiednię profesora.



do pięści, niż to naprzykład białe i drwiany trafen kwadratoresz podnie, do pierwszych dwudziestu pięter na wyłazie w New Yorku budynku, słynnej „katedry biznesu”. Kusy kubraczek w równie uderzający sposób przypomina górę nachudową, a kapelusze z dodatkami głowy niczem się nie różni od szczytu wieży strzelistej. — W głowie tego franta też zapewne wiał lina, ale to na obrazku trudniej było oddać z całą dokładnością.

Frant angielski został z natury więty i skarykaturowany w Londynie i tylko na obrazku oglądał zapewne mawowanego drapaka z Broadway'u, a jednak stał się dość podobny kulek w kulek, a więc i na ulicy wyjdą już niedużo kapelusze „drapiące niebo” i sukienki będące stylizacją trwałych, bardziej „żelaznych” i bardziej betonowych konturów.

Jedno z dwu — twierdzi prof. Heard w dalszym ciągu swych ekscentrycznych, jednakże interesujących wywodów — albo moda pójdzie

któremu kalkulem w dziedzinie higieny i komfortu, rzeknie się wszelkich wysiłków w kierunku zdobnictwa. Budynek staną się poprostu jakby rustowaniami do podtrzymywania urządzeń wewnętrznych, mieszkaniowych czy innych, staną się tem, czem jest szkielet w stosunku do „pięknie zbudowanego” ciała. Wygląd domów i gniazdów przestanie obchodzić tych, co kochają się w pięknie kształtów i stylu.

Główniejszy szkielet miał być zaspokojony w szych potrzeb estetycznych. Mote właśnie w dziedzinie „konsepcji strukturalnych” krojczy i modylek.

Te ostatnie zawsze odgrywać będą rolę pomocniczą, czasem rolę pomocniczą artystyczną od mistrza sztuki krawieckiej. — Twórca jednak w tem, jak i wogóle we wszystkim, zawsze będzie „on”.

Możliwym jest — zdaniem pana Geralda Hearda — że wszelkie tkaniny, według z biegiem czasu z użycia.

„Przemianowanie tryla” będzie tak mocne, że nie opiera się na drodze tkanin, znikające stopniowo w kierunku coraz dobitniej zaznaczonej lekkości, niekrypowania rękawów i nitowej wygody.

Pozostanie strój jako osłona. Strój, jako ochrona ciała, już i dziś nie odpowiada racjonalnym wskazaniom higieny.

Uderamy się wprawdzie lżej niż ludźni średnowieczni, pozostani na białej i guzik od stóp do głowy, ale i dziś stroje nas jeszcze przynajmniej w połowie składają z niepotrzebnych artykułów.

Jeden złoty młodzieniec steryzował całą plażę

Nie mogąc wdrapać się na chmury po drabinie, proponował paniom z arystokracji, pławiącym się pod Newportem, że poprzekłada je z trzcinowych leżaków do metalowych trumień. — Żadna jednak z nich nie chciała skorzystać z tej propozycji



Pani J. Thens
Munds z synkiem
ozdoby elity towarzyskiej
na Bailey's Beach.

PRAWDZIWEGO bigosu—jeżeli tak prozaicznie nazwać się godzi panikę wśród pań i panien z najwyższych ster towarzyskich—naroził w jednym z najszybkich miejsc pod słońcem, bo na plaży Bailey's Beach pod Newportem, powien elegancki, przyjemny, wykształcony, dobrze ułożony, przystojny i t. d. młodzieniec, nazwiskiem...

musimy mówić o tem, nie wyrażając nazwiska, nazwisko to bowiem, jak i wszystko inne na tej plaży jest wysoce arystokratyczne. Jeżeli wogóle o arystokracji mówić wypada w krótkich okolicznościach. Wygrzewając się "sobie" panowie i panie, bożem słońku nad brzegiem, ołeksiejńskięgo jeszcze nieźle grew mrocz, gwarzył sobie jak to morze z głębi głębin krabów, ostrąg i krewetek, drzemał w koszach — gdy nagle przetrwał się na wybrzeżu zwanym włosem, z rozbieżnych stron, z wozkami i zaczął błagać wszystkich pokolei, by mu pomogli, "przystawić do chmur drabiny". Bogaci przemysłowcy i przedstawiciele pławiący się w morzu finansów, sierszy myśli, że młodzież i dworzniaki się z zaniała nuda. Owsem, nadozwolono im, gdyby rzec dobrze, wypłynąć się miała.

Niebawem jednak okazało się, że nie to miał ów młodzieniec na myśli. Chciał po owej drabinie sam wdrapać się na niebo i tam swych wrogów wyciąć w pień co do nogi. „Proposition” nie była tak pojętna, jak się początkowo zdawało. — Drabiny tak wysokiej nie było na podórgdziu i całe przedsięwzięcie — jak się okazało — szeptło na niczem.

Krzyczał głośno: „Patrzcie, tam jest pięćdziesiąt pań i panien, które chcą być zarżnięte i wypatroszone. Kto mi pomoże”.

Natomiast wszystkim włosy zje-
ły na głowie.

Dawniej włosy pań wolne były od obowiązku najezania się w krytycznych chwilach. Obecnie jednak głównie panie zareagowały w ten sposób na straszliwe propozycje młodzieńców, bo panowie byli - przeważnie tysi, a panie miały przeważnie „bobbed hair.”

Zarówno jednak w tysiącach głosów jak i w głowach krótko uwłosionych stanęły jak żywe w całym piekielnym swym blasku takie postacie, jak Harry Thaw, otoczony legendą i szpiczercze z kości słoniowej i białych królikach, jak Loeb, ogarnięty manją zabijania dla przynajmniej, dla upojenia się czerwonym winem krwi, jak latający Knapp, śmiejący się nie wargami, jak człowiek, ale zębami, jak upiór, jak Harrison Noel, już nie zbrodniarz, ale potępieniec, mordercy w przystępie dementa precox mała, śliczną dziewczynkę, jak wreszcie Al-



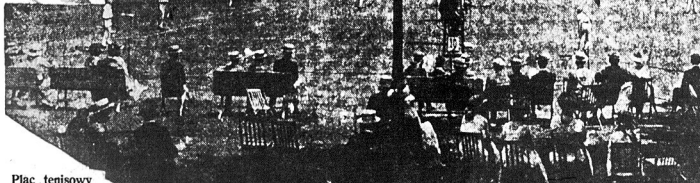
Pod maską
złotego mło-
dzieńca wampir
krwi spragniony

Lekarze twierdzą, że równowaga jego umysłu zachwiała się pod wpływem zdenerwowania, nie mającego nic wspólnego z o-

tego opuszczenia Newportu, o ile chce piękność swą i życie zachować. Teraz kolonia arystokratyczna w Newport nie miała już najmniejszej wprawności, że jeden z młodych jej członków został „tknięty na umyśle” i że jeżeli szerszy przezeń niepokój dłużej potrwą to inni członko-

Nic do roboty, a tyle pań, jedna piękniejsza od drugiej na tym wesołym Bailey's Beach pod Newportem. W takich warunkach nie trudno „zdenerwować się” i — stracić głowę.

To też o dalszym jego pobycie w tem „błękitnem” środowisku pod Newportem nie może już być mowy zdaniem jego lekarzy. — Choroba wynikała na gruncie stalego zmysłowego podniecenia może być wyleczona radykalnie tylko w klasztornej prawie ciszy i



Plac tenisowy
w Newport,
gdzie Gerald
stracił głowę.

Mac Arthur, bogaty artysta malarz, którego najwyższą przyjemnością jest atakowanie bezbronných kobiet w stanie New Jersey. Uprzytomniwszy sobie, że i młodzieńcy do tej też właśnie ras ludzkiej wampirow należą, a ambicje w tym kierunku ma jeszcze bardziej rozwinęte, bo nie odstrasza go od zbójczych zamiarów nawet wdrypawanie się na chmury po karokolnej drabinie—grzejący się na plaży słonecznej przeniósł się spiesźnie na swe poręcz, z których łatwiej w razie potrzeby i zatelefonować do policji i w razie gwałtowniejszej potrzeby—na dach się schronić.

A. McArthur, skazany na 3 miesiące za zaatakowanie trzech kobiet.



Harrison Noel,
morderca 6-letniej
Mary Daly.

z tego wie mój że nie zamordować". List u-
padł na podłogę, adre-
sotka też chciała pójść
w jego ślady, ale str-
słuska zdążył ją w r-
miona podchwycić i zło-
żył na wygodniejszym
posłaniu. — Nie m-
nóż, gdy i pani C-
Whitney Carpenter o-
trzymała depeszę, że i
jej nazwisko zostało na
„listę ołtar” wciągnię-
ta tydzień przed prze-
kótaniem przez tegoż
heralda egzekucji.
Następnie listy depes-
zowe przysłały J. J.
Theus, Mund i Lylt-
son Fox. Nie wiedzieli
biedacki jadąc na pla-
mament, by tam usmie-
wnością wesółą zabawę,
niemi zawiśnie krwaw-
ką w sobie piorun str-
wył, były wesole, rozbowi-
ne, jechali do Newportu na
młotni. Iagle każda z nich
półni, nagłe rozkazał niezwł-
knie.



Noel, gdy chodził do szkoły



Harry Thaw, jako uczeń szkoły woj.

strzyż, demonów i wilkołaków nie dał im zmrzoczyć oka... Imaginacja drabiniastego młodzieńca pracowała gorączkowo dalej. Nazajutrz pani William K. Vanderbilt otrzymała list. Stary sługa, nie domyślając się nawet na jakie niebezpieczeństwo raziła nerwy swej pani, najbliżsi-

tniejsze z błękitnych, podała jej na srebrnej tacy kopertę zawierającą w sobie — wyrok śmierci.

„Jeżeli pani nie spali swego domu — brzmiała groźna zapowiedź — i nie wyjedzie z okolic Newport w ciągu 24 godzin, będę zmuszony odwiedzić ją dla wythumaczenia, dla

zę z Southampton, by tam uświetnić swą obecnością wesołą zabawę, że i nad niemi zawiśnie. krwawa chmura, tająca w sobie piorun sztylu. Takie były wesołe, rozbawione, uroczę, gdy jechały do Newportu na piknik sobotni. i nagle każda z nich otrzymała piśmienny rozkaz niezwłocznie wrócić do domu.



Pani Littleton Fox, do której pisał Gerald:
„W tej chwili zmykaj, jeżeli mi-
lemi ci są piękność i życie!”

odosobnieniu od bawiącego się świata w sanatorium nowojorskim, gdzie Gerald pozbywa się zwolna chorobliwych urojeń i żyje z dniem każdym na żywej wadze.

„Wyczerpanie nerwowe” — nic więcej — mówią doświadczeni lekarze.

Matka Geralda z niecierpliwością wyczekuje radosnej chwili, gdy jej syn, wyleczony już nareszcie z niebezpiecznych dla bliźnich przywidel, zstąpi z obłoków po wymyślonej przez siebie drabinie na ziemię do domowego zacisza.

Zywy ołtarz adorowany w cyrkach amerykańskich



PIĘKNA ale i głupia zaraza sztuka tatuowania i, j. zdobienia skóry rysunkami za pomocą igły do nakłuwania a następnie wprowadzania pod skórę warstwy skóry trwałych barwników chemicznych w latach

poprzedzających wojnę zaczęła wychodzić z mody. Trudno się temu dziwić. Utrwalane w ten sposób „wspomnienia z podróży” tracily z wolna na popularności dla tej prostoty, przynajmniej, że nie łatwo już było zamponować ludziom osia-

Na te freski dermatologiczne złożyły się liczne wysiłki licznych „rycerzy igły do tatuowania”. „Ostatni pociągnięciem” było artystyczne wykończenie pięty tego wiercipięty

dłym znakami, świadczącymi o niebezpiecznych dalekich podróżach, gdy i podróże to uproszcila i ułatwila niezmiennie technika żegluga morskiej. W dawniejszych czasach właśnie zeglatar na własnej żywej swej skórze prowadzili zapła nieznanymi portów i przystani, do których zawijaly ich okręty i gdzie biegły w sztuce tatuowania krajowcy chętnie podejmowali się dekorowania piersi, przedramienia czy dłoni marynarzy—zwyczajem tajemniczym wzorem. Sprzyjał temu długi pobyt w dalekich krajach gdzie zeglatar odpoczywał nieraz bardzo długo po burzach na oceanie i nie wiedział, co zrobić ze swym ciałem i swymi pięknymi.

Wśród żółg zawsze się znalazł ktoś „utatuowany” i zdobył o „utatuowanie” „na prym” skóry swych kolegów, znakami kotwic, węzłów, czasem bohawców straszliwych lub wzruszeń kalfograficzne wystylizowanych imion bohawców.

Czasz stawały się przystępniejsze, rozlaki krócej trwały, fach marynarza zatacał zwolna legendarną tajemniczość, jaką był dawniej otoczony.

Tatuowane na znak przedsiębiorczości czy odwagi piersi, ramiona i rękawy zaczęły się pojawiać w gryzłach, zastępując lub uzupełniając barwne trykoty.

Sztuka tatuowania weszła w okres ponizajacy profanacji, zyskując moze na rozmachu, ale zatracając pierwotne swe znaczenie i dawną swą „dumę i szlachetność”.

Dopiero wojna światowa na krótki czas przywróciła jej dawną, tradycyjną świetność.

Co drugi, co trzeci żołnierz angielski udający się na front francuski odczo poddawał się operacji tatuowania, teraz już prawie bezboleśnie dzięki igłom elektrycznym, trwającej znacznie krócej niż dawniej. Jedni kazali specjalistom „malować” swe piersi napisami hasel patriotycznych, inni w bóję się chcieli z imieniem lubel, jeszcze innym zabobon kazal religijne znaki wypisywać na sobie. W Southampton powstały całe zakłady, gdzie „rycerze igły” dość sily znajdowali zarobek, obslugując liczna klientelę. Palcica tolerowała te praktyki, mimo że odbywały się one w warunkach nie zawsze odpowiadających przepisom higieny.

„Rycerze igły” dość często szluzie wywiadowczej oddawali znaczne udugi, jakby odzwierciedlając się za ową tolerancję. Parokrotnie dzięki nim zdensowano w wyprawianych za morze szereżach agentów niemieckich. Parokrotnie dawniejsze znaki „roboty” hanburskiej, ujawnione na skórze niły to angielskich żołnierz, okazywały się nabytkiem bardzo niepraktycznym. W jednym wypadku okazało się, że specjalista moskiewski, więc podówczas aljancki jeszcze, tylko wzorował się na niemieckim mly tatuowania i posiadzonego o szpiegostwo żołnierz został uniewinniony po dokładnym zbadaniu opinii „rzeczoznawcy” przez detektywów Scotland Yardu.

Wojna przeszła, ale odrodzenie sztuki tatuowania daje się zauważyć jeszcze i teraz, choć w znacznie słabszym już stopniu. bo właśnie słabsza polowa rodzaju ludzkiego zaczęła ją popierać. Czasem idzie o mab ozdobę. O motyka na ramieniu lub tajemniczą „swastykę” czy inny znak przynoszący szczęście. Czasem jednak idzie o rzecz przynoszącą szczęście „pewniejszy sposób” bo o „cę”. Która moze, zma podobno, zapomoc igły trwale „zaczarować” nie zapomocą pudru czy rózu. Drobne nakłucia, tak gęste, że zlewają się w całokwita plamę zakrywa się następnie bielidłem, w podobny sposób wiercanem pod skórę. Twarz poprowiana w ten sposób znosi bez szkody dla barwy najwyższą temperaturę — pocatunków.

Okazem najwyższego tatuowania na świecie jest przedstawiony na rysunkach powyższych z przodu i z tyłu p. George’a P. Cole, cyrkowiec, biorący udział w przedstawieniach, organizowanych przez Barnuma dawniej a obecnie przez braci Ringling. Z ryciny tej widać, że p. Cole nie tylko nie żałuje własnej skóry, nie tylko popiera sztukę stosowaną, ale i świętobliwym jest mężem. Z przodu i z tyłu na jakby, dwa całokwite ołtarze z krzyżkami na klacie piersiowej—św. Jym Jermym na brzuchu i Madonną—między koptkami. Podobne wzorki na brzuchu i między udami, w jakimś klasztorze na Bałkanach obficie zaopatrzony w gotówkę skarbiec.



Bułgarskie owieczki wierzyły swiecie, że to „stygmatyzm” tak ozdobił się objawili na różnych częściach ciała mnicha, szczególnie milego Pannu Bogu. Natrafienie i w tym wypadku sprawiła „cud” igła elektryczna. Technika obierania bliźnich pod zna-

kiem krzyża w połączeniu z techniką naukową odnosiła łatwy triumf nad materialistycznym uprzedzeniem chłopów bułgarskich, a w tajemniczym w owe sztuczki dowiodła, że tatuowanie bynajmniej nie jest nieprzykrycznym przeżytkiem.

KULT CIAŁA A KSZTAŁTY KLASYCZNE

„Kobieta współczesna nie tylko osiągnęła już doskonałość klasycznych kształtów, ale przewyższyła już to, co uchodziło w Grecji za szczyt piękności w budowie ciała” — mówi Milo Hastings

PIĘKNE kształty kobiece są najpiękniejszą rzeczą pod słońcem. —Tak otwarcie myślało w Grecji starożytnej, nie wstydząc się bynajmniej w zdrowym poczuciu piękna uwielbienia dla doskonałej budowy ciała. Tak samo zresztą myślał i mnich średniowieczny i późniejszy purytański, gdy przychodziła mu chwila otrzeźwienia po medytacjach siarzystych na temat piękna. Ciała różnica była nie w stopniu entuzjazmu, ale w stopniu — szczerości.

I my myślimy też tak samo. aczkolwiek rozmyślanie nasze na ten temat są w drodze odcieżdżonych „tradycyj” umysłowych mieszaniną—half and half greckiego zachwytu i purytańskiej meszczyzności.

W tej dziwnej mieszaninie pojęć na pierwszy plan wysuwają się dwa nonsensy, szumnie nazywane twierdzeniami.

Jeden z tych nonsensów „twierdzi”, że tył artystom przysługujące prawo rękodzielnarstwo, że piękne ciało, w ogóle, a piękne kobiecego ciała w szczególności i że laikiem dostęp do tych jemalów powinien być surowo wzbroniony.

Drugi z nonsensów tych doprowadził do tego, że zniekształcenie „grzeszne ciało” kobiety za pomocą takich przyrządów po wolnej tortury, jak gorset albo takich „wymysłów niestworzonych” jak starożytnie turniury lub krynoliny.

Te ostatnie były więzieniem piękności, sznurówka i jej pochodne były narzędziami męczarni w rękach świętoszka z piekła rodem. Bo ostatecznie to on, jak wielki inkwizytor czuwał nad tym, by zwyklowe przepisy, krepacje nie tylko dawały ale i ciała były należycie... dosznurowane.

arcydzieł sztuki klasycznej, w których nawet współczesna higiena szuka niekiedy punktów wyjścia dla siebie, drogi dążącej do zniekształcenia grzesznego ciała.

W ostatnim dziesiątku lat ten ostatni prad wyraźnie zanikł. Współczesne poglądy na właściwość stroju nie wymagają już deflagacji kształtów naturalnych, a tylko osłaniania ich i to za znaczne usiłowaniami na rzecz nagosi w dziedzinie sztuki sportu i t. d. W mody dziś wchodzi strój uwypuklający nie jako przyrodzone wdzięki zgodnie z tem, co odpowiada ideałom higieny w rozwoju zdrowego, rozumnego, pięknego ciała.

Wogóle stajemy się z biegiem czasu „naturalniejsi” w najbardziej szerokim tego słowa znaczeniu, obejmującym zarówno duchowe jak i cielesne wartości. Po dwóch tysiącach lat szukania drogi — jesteśmy nareście na pełnej, jak się zdaje, drodze do uzgodnienia między wyglądem postaci ludzkiej i tem, cemu powinno być ciało z estetycznego i naukowego punktu widzenia. Sztuka i moda już się nie kłócą ze sobą, a jeżeli nawet i kłóca się czasami to już z mniejszymi zastrzeżeniami i z mniej szym uszczerbkiem dla zdrowego rozsądku i zdrowego wyglądu.

Warto było przez kilka wieków walczyć z ciemnotą i bigoterją, które zawsze są ze sobą w sojuszu, by wyważyć wreszcie z tej zwolności stroju, to znaczy ubierania się tak, by nie działa się krzywdy ani rozsądkowi ani—obyczajności.

Dzisiaj już tylko te dwa podstawowe czynniki decydują o rozwoju mody, choć ekscentryczność i ekstrawagancja usiłują sprowadzić ją czasem na manowce głupiej czy głupkowatej przesady.

ry zabliźnie, ciało rozwinięte wszechstronnie i zdrowe. Wszelkie wysiłki skierowane ku zgnębieniu ciała w imię walki z „niemoralnym seksualizmem”, jak to określają różni

rozwoju, zawsze dawało w ostatecznym wyniku wzmożony seksualizm wśród stróżów moralności i ich ofiar, to w turckim haremie czy gdzieindziej. Zmysłowość nie ma nic współ-

piękną stawała się obfitość kształtów leniwego ciała, nigdy —muskularna wiotkość, będąca wyrazem zdrowej, wolnej urody. W haremach wschodnich ościężały-tuste kobiety są pilnie

mnich rozwagły i cnotę i mody Europy dyktował, albo później, gdy purytański panował w Anglii—malarz z tamtej strony kabanu nęcił kształty z dzisiejszego punktu widzenia zbyt tegie, zbyt ciężkie, zbyt obfite.

Ze taki właśnie typ o wybitnym przeświecie tkanki tłuszczowej, 5-tyl Jermym na brzuchu i Madonną między koptkami, w takim naprzykład Rubensiem, który wyborowi tych „tematów” naprawde tłustych ciała swe p owadze zawdzięczał.

Od czasów greckich do Rubensa i od Rubensa do żywych obrazów na scenach i scenkach, gdzie lekka nuda triumfuje swą świętą obojętnością, dwa cery, które przestawiają wartość, by zjadawczy poszczególne etapy ewolucji pojęć o pięknie ciała, odpowiedzieć nareście na pytanie, czy istnieją, jak to utrzymują niektórzy, zbliżony się stopniowo do greckiego ideału, jakby zamknięty cykl rozwojowy?

Są ludzie, którzy zadają inne jeszcze pytanie, a mianowicie czy doba dzisiejsza nie przekroczyła granic, zakreślonych przez hellenizm o kulcie ciała?

Autor sztuki nliniejszego ma odwagę odpowiedzieć na to pytanie twierdząc. Tak! Przewyżsiliśmy starożytnych Greków w kulcie ciała.

Rzykowaniem jest może takie twierdzenie w ustach człowieka, który poświęcił się zagadnieniom zdrowia i i punktu widzenia higieny nie zaś zabierania traktuje całą tę sprawę.

Prawdopodobnie jednak greccy rzeźbiarze utrwalili w swych arcydziełach najpiękniejsze okazy ciała, i usuwając w celach artystycznych drobne usterki indywidualne, stworzyli typ, pierwotny wzorów piękności niewieściej, skupiający w sobie cechy idealne, jeżeli i skopjowane z natury, to nie z jednej ale z wielu pięknych kobiet.

Każda z nich z osobna przy zastanowieniu tych idealnych proporcji w budowie ciała jako norm pomiarowych, ustępowała by pod względem idealnie harmonizowanej piękności boskiej Venus Medycejskiej.

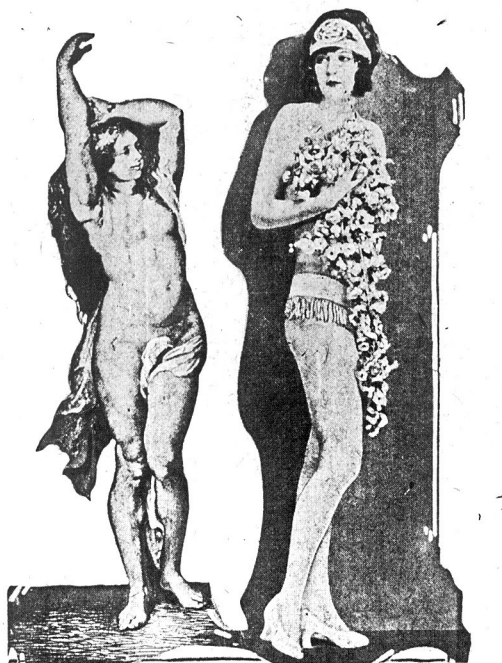
Temczasem autor tego szkicu po dziesięciu latach studiów porównawczych na bogatym materiale ludzkim, jakiego dostarczała kłogia, sąc gimnastyczne a wreszcie galerię żywych piękno-

ści na plażach, ku najwyższemu swoemu zdziwieniu przyszedł do wniosku, że przeciętna studentka amerykańska dobrze wygimnastykowana może rywalizować z Venus Medycejską pod względem doskonałych proporcji ciała i że wobec tego przeciętna dziewczyna współczesna w okresie najobojętniejszego form rozwoju przewyższa przeciętną starożytną Greczynkę.

Co więcej, i co jeszcze dziwniejszym wydać się może nie w tajemniczonemu w szczególności tych badań—nie kształt chłopców, ale właśnie bijniejszy rozwój form kobiecych towarzyszy temu odrodzeniu kultu ciała.

Autor zapowiada, że w dalszym toku swych wywodów przytoczy szczegółowe dane na potwierdzenie oryginalnej swojej tezy.

Autor daleki jest od myśli, by idealne kształty stały się powszechnym zjawiskiem przed drugim jeszcze okresem stopniowego udoskonalenia form ludzkich w drodze racjonalnego kultu ciała, ale twierdzi z całą pewnością, że osiągnięte już w tym kierunku wyniki upoważniają do najśmielszych nadziei. Trzeba tylko, by kobiety zrozumiały to, co zrozumieły już chłopcy, że nie każdy ma uskrzydleną nogę Paavo Nurmi, ale każdy może biegać, a biegając, kto wie, czy nie przęścinnie go—z czasem.



Jak to przed trzydziestu laty Rubens rozumiał piękność ciała kobiecego i jak rozumuje ją dziś wyznawcy kultu ciała. Z lewej strony burzmienna piękność z obrazku, z prawej piękność z Folies, pan na Katarzyna Burke, podobniejsza zdaniem autora do klasycznych prototypów urody niewieściej.

monopolizacji cnoty, speliły na niezłomnego. Zgubny seksualizm rozkwitał zawsze w mroku, nigdy na świetle. Ukrywanie ciała w ciężkich drapeżach czy nawet w grubych murach, krepowanie z zewnątrz naturalnego wzrostu i

nego ze zdrowiem. Przeciwnie, mubniejsi rozwija się ona tam gdzie wplywy oboczne zwalczały nakazy racjonalnego kultu ciała. Ile razy zabierała w tej sprawie głos zmysłowość idealna

strzeżenie przed wzrokiem „ludzi postronnych” w spowiciu uroczystych tkanin, w północniu, w grubych zasłonach, narzuconych im przez władców, cnotą maskującym rozwój. Tak sam przed kilkunast laty, gdy jeszcze

JEDYNY POLSKI
ZAKŁAD
POGRZEBOWY
na
JAMAICE I OKOLICE
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.
TEL. JAMAICA 67

Pięćdziesiątka --- oto wiek, w którym zaczyna się dopiero życie

Były mayor miasta Bostonu przytacza liczne przykłady na potwierdzenie tej słusznej tezy.

Entuzjazm jest wszystkim w życiu, a ten z biegiem lat potęguje się w człowieku

Przez Elenora Early'ego.

50 60

TRAKTAT ten został napisany na pokrzepienie serc ludzi, mających już pięćdziesiątkę na karku, ale nie rezygnujących z powodzenia w życiu.

Były mayor Bostonu, John F. Fitzgerald, zapewnia, że jest to właśnie najodpowiedniejszy wiek do czynienia kariery, którą błędy młodości w połączeniu z brakiem doświadczenia ludzi młodszy tak często psują.

Można być pechowcem, mając 50 lat, a w dziesięć lat potem osiągnąć upragnione cele.

Wzmyślny przykład prezydenta Woodrowa Wilsona. W 50-tym roku życia był zupełnie nieznanym profesorem, borykającym się stale z brakiem pieniędzy. Okoliczności zmusiły go w tym czasie do korzystania z zapomogi na kształceniu 3-ech córek. Był więc z praktycznego punktu widzenia niedołą, nie umiał zarobić na utrzymanie rodziny.

W dziesięć lat potem stał się potęgą polityczną i zostawił po sobie trwałe ślady w historii świata.

Tworzył nowe państwa.

Stał się potentatem w polityce, nie mówiąc już o znacznej fortunie, jaką zdobył.

Prezydent Wilson — to może najjasniejszy przykład nagłej odmiany w losach w tak zwanym wieku późniejszym, gdy już człowiek przekroczył szczyt Schopenhauerowskiego trójkąta i dość dawno już jest na „tamtej”, pochylającej się w dół jego stronie.

Ala są i inne przykłady.

Oto przykład generala Taylora w Bostonie. — Miał już 55 lat, gdy upadło wydawane przez niego „Boston Globe”. — Bankructwo było zupełne. Ale bankructwo kasowe tylko — nie życiowe.

Taylor postanowił na gruzach dawnego dziennika zbudować nowy, większy, lepszy, potężniejszy pod względem czystości i wpływu wywieranego na społeczeństwo.

Udało mu się to w zupełności. Zmarł niedawno, mając siedemdziesiąt kilka lat.

Odnosząc na ruiny dawnego „Globe” — „Globe” nowy dał mu sławę, ogromne wpływy polityczne i — miljonową fortunę.

Owen D. Young, kierownik kompanii General Electric, zaczął swą wielką karierę po pięćdziesiątce. — Przodem nikł nie słyszał o jego niepospolitych zdolnościach i darze organizacyjnym.

John Shepard, też bostończyk, miał sklepik z towarem kloctowym. Do pięćdziesiątego roku życia był sklepikarzem i stosunkowo niezamym człowiekiem.

W wieku następnym trzydziestu lat stał się właścicielem dwóch olbrzymich sklepów departamentowych.

Ruchliwość i rzekomość jego wprawy w podryw tych, co metrykę jego dokładniej zna.

Zbliżając się już do dziewiętego krzyżka, wytańcowywał najmłodszą jazz'ę ze śpiewaczkami w restauracji Colonial.

Bawił się do upadłego gdy młodzi, a nawet naprawdę młodzi dwoje dzieli, że są zmęczeni.

Śmierć nastąpiła nagle. Do ostatniej niemal chwili cieszył się tegim zdrowiem i młodzieńczą zaisie werwą.

Mayor miasta Bostonu inne jeszcze przytacza przykłady na poparcie swej tezy, że pięćdziesiątka — to wcale jeszcze nie koniec kariery, a w wielu wypadkach zaledwie jej początek.

Lata nie mają tu znaczenia. Zasoby energii, nieroztrwonionej czy niezużytej, decydują o wszystkim.

Sam pan Fitzgerald w 62-ym roku życia „przełatakuje” swego syna, liczącego dwadzieścia kilka wiosen i zdaniem tancerki, nie tylko lepszej tancerki, ale i „lepiej wyglądającego”.

Zapytano go raz w towarzystwie, coby zrobić, gdyby nagle stracił fortunę i znalazł się bez środków do życia i przyjaciół?

— Nie namyślałbym się długo, co zrobić. Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że mam dzieci dorosłe, które

na siebie i na utrzymanie matki zarobić potrafią. Wsiadłbym więc na okręt, już nie jako pasażer, ale jako młody, obciążony światem dookoła i od bieżącej do bieżącej, poznając ludzi dobrych i złych, jakimś są naprawdę, — i ręczę, że na chyliku żywota czułbym się znacznie szczęśliwszym od bogatych młodzieńców, włączających się po luksusowych hotelach — z kraju do kraju — za odziedziczone po rodzicach pieniądze.

— Ale gdyby pan miał rodzinę i musiał jeszcze żyć na jej utrzymanie?

— To już trudniejsza sprawa — odpowiedział starzec. — Ale znalazłbym wyjście. Wyjechałbym do Stanów Południowych czy południowo — zachodnich, gdzie niema jeszcze tego co tu przedludnością, gdzie o pracę łatwiej, gdzie każdy, kto chce naprawdę, zawsze znajdzie sposobność do zrobienia majątku, a już w conajmniej zarobienia na życie.

— Zresztą obrotowy człowiek wszędzie da sobie radę, bo ileż to niekiedy pól odległym leży.

— Naprawdę uciec w karby techniczne przypływów i odpływów morza!

— Ale wróćmy jeszcze z mayorem bostońskim do młodzieńców, którzy po dojeździe do pięćdziesiątki dawny rachunek lat przekreślili i znowu zaczęli liczyć od początku.

Oto naprzykład taki milioner Aurelius S. Hinds. — Do 50 roku życia był matomiatystycznym aptekarzem. Po pięćdziesiątce wymyślił krem migdałowy — miódowy, wy-

glądający najbardziej zatwardziałe zmarszczone i nadające skórę brzoś i polysk płatków różanych. Słowem krem nad kremy, — taki krem, że to palce liza!

Mayor bostoński nie wie, jak ten krem na skórę działał. Wie tylko, że ów pan Hinds umierając, zostawił dzieciom wspaniałą fortunę 10-miljonową, do stu tysięcy bezek-miódów i migdałów!

Dopiero po całkowitem wycofaniu się z interesu, Hinds zaczął opowiadać o początkach swej kariery kosmetycznej. Przodem — nie miał czasu.

W dwudziestym roku życia Aurelius Hinds pożegnał farmę ojcową i wstąpił do apteki swego wujka w Livermore, gdzie dzięki wrodzonemu zdołnościom, rychło sztukę kreślenia pigulek i robienia balsamów opanował.

Niebawem zdolny, acz początkujący, farmaceuta został powołany na stanowisko naczelnego pigularza w aptece w Portland, gdzie odrazu za proponowano mu pensję o jakiej nigdy w życiu nie marzył, bo aż cztery i pół dolary na tydzień.

W tym to czasie ustalonych warunków bytu i dostatku przyszłemu

PREZ ZE STAROŚCIĄ!

CZYTACIE, uczcie się, naśladowcie! — Znajdziecie tu szereg przykładów stwierdzających niezbić, że nigdy nie jest za późno zacząć wielką karierę życiową.

Nie myślcie o zbliżającej się starości, bo to osłabia hart duszy i ciała.

Po pięćdziesiątce odzyskacie wszystko, coście przedtem stracili, z kolosalnym nadstatkiem.

Będziecie łowić ryby, robić krem, kuć konie, podobać się kobietom i zbierać miliony!

Dobra nowina dla podtatustych niedołągów.

milionerowi wpadła w rękę stara francuska księżeczka z receptą pomiat i cold-cream'ów. W niej znalazł ów skarż zakopany: — krem miodowo — migdałowy, prawdziwą konfiturę kosmetyczną!

Najtrudniej było sprzedać pierwsze tuzin stoików. Później poszło, jak... po kremie migdałowym. Trzeba było otworzyć laboratorium. — Właśnie — po wielu, wielu latach pracy w cudzem, uczony wynalazca był już wówczas mocno szpakowatym mężczyzną.

Synowie jego już podrośli. — Można im było powierzyć tajemnicę balsamu młodości.

Ale nikomu więcej. Ojciec, trzech synowie, dwaj mądzy a trzeci — aptekarz, i córka razem pracowali nad rozwinięciem naukowej i handlowej strony wynalazku.

Interes tak się wkrótce rozwinął, że sekret kremu znalazł chętnych nabywców w New Yorku, którzy o-fiarowali za jego odstąpienie sześć milionów dolarów.

Czyż nie jest to pouczające?

Czyż nie wieje otuchy w serca tych, co ulegają zwątpieniu w 50 roku życia. Hinds zaczął wprawdzie robić krem we wcześniejszej młodości, ale powodzenie osiągnął w podeszłym wieku.

Zresztą nie tylko mężczyźni, ale i kobiety nie powinny się bać pięćdziesiątki.

P. Nellie Frost ze Stratham w tym wieku mniej więcej wykupiła z niedołączonych rąk męża kuznię i sama zajął się kuciem koni.

Pod szczęśliwym znakiem podkopy, po zastosowaniu współczesnych metod handlowych — kuznia stała się całą fabryką z całą falangą agentów, dość uzdolnionych, by wytłumaczyć wszystkim koniom w New Haven, że powinny starannie pedicurować swe kopyta i częściej zmyć niać podkopy.

Pan Shaw z Brooklynu w pięćdziesiątym roku życia stracił znaczną fortunę. Zaczął robić ją na nowo, już nie jako inżynier, ale jako specjalista od łowienia ryb. — Za-

łożył szkołę.

Spółziona nieco specjalność przy-niosła mu nową fortunę.

Kilka dzieł z zakresu teorii pięciarstwa pozwoliło mu jeszcze piękniej majątek zaokrąglić. — Mniejsz dochód przyniosły mu dzieła z zakresu astronomii, geologii i techniki.

Łowienie ryb w podeszłym wieku przetrzymuje o jego nowem i wielkiem w życiu powodzeniu.

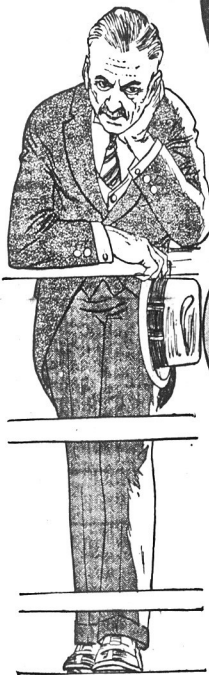
Słusznie powiada on teraz, boga-ty już zbrawszy plony:

„Entuzjazm jest wszystkim w życiu. Mechaniczne odrabianie powinności i obowiązków nie prowadzi do niczego. Trzeba choć raz jeden w życiu „zbudzić się do czegoś”.

— Czy pan wie, że moja żona znowu ma dziecko — zawołał w triumfie sędziwy tenor i astronom.

Pozornie nie pozostawało to w bliższym związku z kwestją „budzenia się do czegoś” i entuzjazmu. Ale tylko — pozornie.

Entuzjazm, nawet po dojeździe do pięćdziesiątki, zaiste jest wszystkim w życiu!



Były mayor Bostonu (u góry) podaje pouczające przykłady triumfów życiowych po pięćdziesiątce. Charles H. Taylor (na lewo), William J. Shepard (na prawo), Woodrow Wilson (u dołu) — doszli do wpływów, znaczenia i fortuny w drugiej połowie życia.





STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

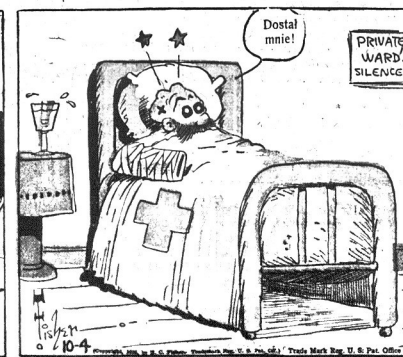
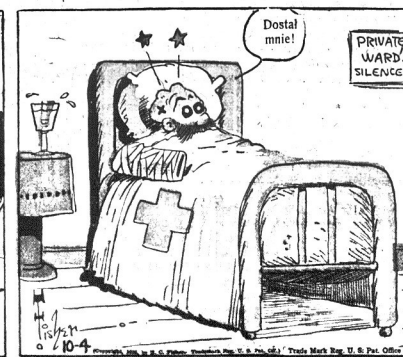
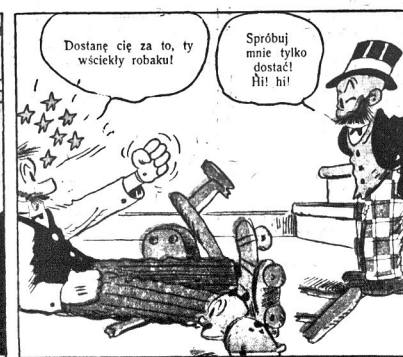
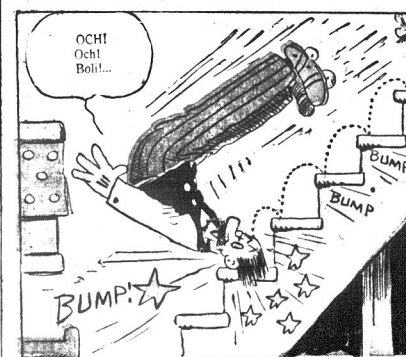
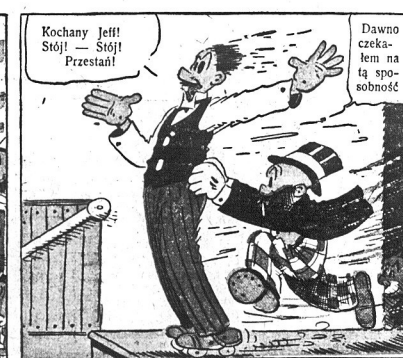
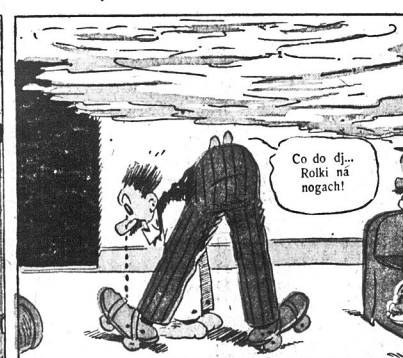
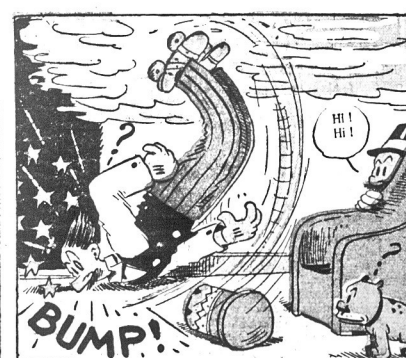
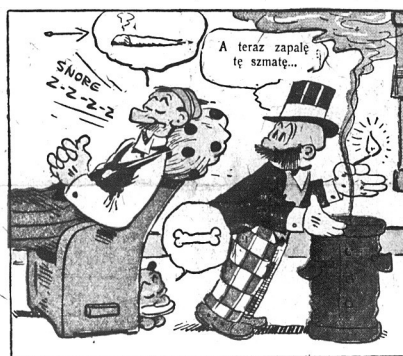
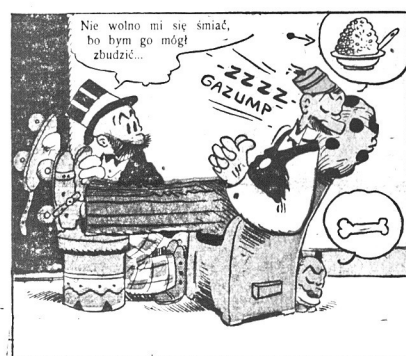
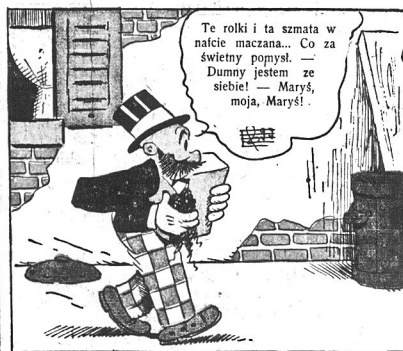
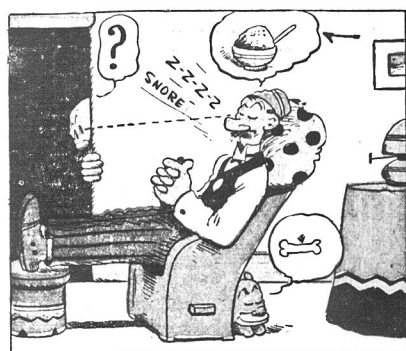
HUMORU



MUTT I JEFF

Trafiła kosa na kamień..

BUD FISHER

PRIVATE
WARD.
SILENCE.